

Kłopotliwy spadek

O szpitalu poradzieckim w Białogardzie jedni mówią, że to ruina. Inni — przystają zachwyceni. To drugi najmłodszy szpital na tym terenie. Inne, na przykład w Polczynie-Zdroju, pochodzą jeszcze z ubiegłego wieku lub są tylko nieco młodsze.

(strona 5)

Andrzej Cwojdzinski

Przez wiele lat dyrygentura pochłaniała go bez reszty. To jest cudowne, poznaje się mnóstwo partytur, ale wykonuje muzykę cudzą, nie swoją. Kompozycja... zaniedbywał ją. Ale komponował jeszcze na studiach i w wczesnych latach.

(strona 6)

Polskość odradza się na Litwie

— Nikt nie wstydzi się, że jest Polakiem. Wiecej, to powód do dumy. Rodzice zabierają dzieci ze szkół rosyjskich i litewskich, przenosząc je do polskich — mówi Aleksander Sokołowski w rozmowie z Anną Czerny-Marecką.

(strona 8)

FORMUŁA 4


KUPON 15

Ukazuje się od września 1952 roku

Forum

GŁOS POMORZA

KOSZALIN - SŁUPSK

NR 66 (12915) Sobota-niedziela 19 — 20 marca 1994 r. Cena 4000 zł

Wydanie A B C

Przy redakcyjnym telefonie

Posel Leszek Smykowski

Przy naszym redakcyjnym telefonie w Koszalinie 42-50-05, w poniedziałek, 21 bm. w godz. 9-11 dyżur pełnić będzie poseł KPN Leszek Smykowski. Jest on członkiem sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Stosunków Gospodarczych z Zagranicą oraz Komisji Edukacji Narodowej. Zapraszamy! (ms)

Wtorek

O opiece społecznej

Otrzymujemy coraz więcej sygnałów o narastających problemach bytowych licznej rzeszy mieszkańców naszego regionu.

Autorzy przychodzących do redakcji listów skarżą się, że opiece społecznej brakuje pieniędzy, albo że się je źle rozdziela. Chcą też dowiedzieć się, co się im należy i na jaką pomoc mogą liczyć.

W najbliższy wtorek (22 bm.) na wszystkie wątpliwości będzie można uzyskać odpowiedź u źródła. Tego dnia w cyklu naszych dyżurów przy telefonie, weźmie udział pani Marianna Kawlecka, dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Opieki Społecznej w Słupsku. Godzinny dyżur rozpocznie się o godz. 10, w słupskiej redakcji naszej gazety (tel. 275-91).

Pytania przyjmować będziemy również w poniedziałek w godz. od 9 do 15. (maz)

49. ROCZNICA WYZWOLENIA KOŁOBRZEGU



Apel poległych

W zimowej scenerii, przy ciagle padającym śniegu, odbyły się na cmentarzu wojennym w Zieleniewie rocz-

nicowe uroczystości wyzwolenia miasta. Przed pomnikiem stanęły poczty sztandarowe i kompanie wojska polskiego, mieszkańcy Kołobrzegu i delegacje organizacji politycznych i społecznych. Orkiestra odegrała hymn państwowy.

Po apelu poległych uczczono pamięć tych, którzy walczyli o polski Kołob-

rzeg. Żołnierze i harcerze zaciągnęli warty honorowe. Wojewoda koszaliński, Jerzy Mokrzycki, pierwszy złożył u stóp pomnika bukiet biało-czerwonych kwiatów.

W godzinach przedpołudniowych goście obejrzeli filmy dokumentalne i zwiedzali Muzeum Oręża Polskiego.

18 marca uroczystości rocznicowe przed pomnikiem Zaślubin z Morzem rozpoczęto mszą polową w intencji poległych żołnierzy, a wieczorem, w sali ratusza, odbył się uroczysty koncert.

Tekst i zdjęcia: Jerzy Patan

NORWESKIE IMPRESJE (3)

Szlakiem Wielkiej Niedźwiedzicy

WIESŁAW WIŚNIEWSKI

Głównym celem naszej podróży po Norwegii jest zapoznanie się z tamtejszym systemem prasowym. Tymczasem nie można nie tylko ocenić, ale wręcz zrozumieć prasy jakiegoś kraju bez poznania tego, do czego odwołuje się jej treść, czyli warunków społeczno-politycznych.

Prasę norweską cechuje duży stopień unifikacji zarówno pod względem graficznym czy — ogólnie mówiąc — edytorskim, jak i zawartości treściowej. Owa unifikacja jest zjawiskiem stosunkowo nowym i wiąże się — jak

mogłem się przekonać — głównie z rewolucją techniczną w dziedzinie poligrafii. Łatwy dostęp do dobrych gatunków papieru, powszechna komputeryzacja składu drukarskiego we wszystkich redakcjach oraz stosunkowo duże drukarnie offsetowe niemal przy każdej redakcji, nawet ta-

kiej, która funkcjonuje w tzw. głębokim terenie — sprawiają, że graficzna forma czasopism zdecydowanie przerasta ich treść. Ale za to wszystkie pisma są do siebie podobne, nie mają indywidualnego wyrazu.

Wrażenie to potęguje fakt, że życie społeczne, polityczne oraz zwykłe życie codzienne w dwudziestu okęgach Norwegii toczy się na ogół spokojnie — jak 10 i 20 lat temu. Wcześniej było nieco inaczej, bo też wcześniej, przed wykryciem potężnych źródeł ropy naftowej na Morzu

Norweskim, była Norwegia zupełnie innym krajem. Podstawową troskę zdecydowanej większości jej mieszkańców wyrażało pytanie: jak przetrwać? Dziś główne niepokoje Norwęgów wyrażają się w pytaniu: jak uniknąć lub chociażby ograniczyć różne nieszczęścia, które niesie przyspieszona cywilizacja, takie jak: narkomania, alkoholizm, gwałtownie rosnąca liczba wypadków drogowych. No, a przede wszystkim — różne zagrożenia oraz katastrofy ekologiczne.



Na tym tle Norwegia ma wiele problemów — rodzimego pochodzenia oraz z importu. Liczne szczyty naftowe na szelfie północnym mimo najwyższych zabezpieczeń zanieczyszczają morze, które żywiło i nadal żywi Norwęgów w tym samym co najmniej stopniu, co ziemia uprawna. A do tego dochodzą tzw. kwaśne deszcze, które przynoszone są z Wysp Brytyjskich przez przeważające w tej strefie zachodnie wiatry. Wściekłość spokojnych z natury Norwęgów na Brytyjczyków z tego powodu jest tak wielka, że kiedy kilka lat temu była premier W. Brytanii — pani Margaret Thatcher — odwiedziła ten kraj, doszło do gwałtownych demonstracji, których się nikt po Norwegach nie spodziewał.

(dokończenie na str. 4)

Zamiast popiwku

Sejm przyjął wczoraj „Ustawę o metodach kształtowania wynagrodzeń i środków na wynagrodzenia przez podmioty gospodarcze”. 195 posłów głosowało za, 171 — przeciw, a 21 wstrzymało się od głosu.

W myśl ustawy, zakłady przekraczające dozwolony limit płac obowiązujące będą wnosili tzw. opłatę sankcyjną. Ustawa ta od 1 kwietnia zastąpi ustawę o popiwku. Nowa ustawa daje

przedsiębiorstwom możliwość wyboru jednej z czterech metod kształtowania wynagrodzeń. Według pierwszej, o dozwolonym wzroście płac będzie decydował tzw. wkład menedżerski; wg drugiej — porozumienie z Izłą Skarbową, wg trzeciej — płace będą zależały od relacji między wynagrodzeniem, a zyskiem w ubr.; w czwartej — wskaźnik wzrostu płac ustalać będzie trójstronna komisja. (mw)

„FORMUŁA 4”

Za dobrze szło

No i stało się — strzeliliśmy gafę. Chyba za dobrze szło. Wczorajszy kupon FORMUŁY zamiast numeru „15” miał numer „9”. Przepraszamy naszych Czytelników za ten błąd, a kupon z drugą

„dziewiątką” uznajemy za nieważny. Dziś drukujemy więc nr 15

W ramach czwartej edycji konkursu zamieścimy 18 kuponów. Ostatni ukaże się w najbliższą środę 23 marca. Potem będzie trochę czasu na dostarczenie kompletu 18 kuponów do redakcji. Losowanie FIATA 126p odbędzie się bowiem dopiero 31 marca w siedzibie oddziału redakcji w Szczecinku. (std)

Handel i rozrywka w innym terminie

Zaplanowana na dzisiaj, 19 bm. wspólna impreza spółki „Manhattan”, Radia „Vigor” i „Głosu Pomorza”, która miała rozpocząć się o godz. 11 na targowisku przy ulicy Wileńskiej w Słupsku, nie odbędzie się. Organizatorzy, z powodu zbyt zimnej i niepewnej aury, postanowili przenieść ją na inny termin. O szczegółach poinformujemy wkrótce. (maz)

Henryk R. oskarża

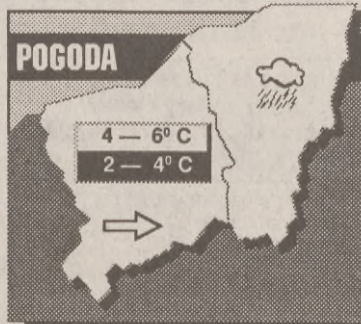
Zawieszone i umorzone

W środę 16 marca, odbyło się w Sądzie Rejonowym w Koszalinie posiedzenie pojednawcze w sprawie o oskarżenia prywatnego wniesionego przez koszalińskiego przedsiębiorcę Henryka R. przeciwko wydawcy i dziennikarzom „Głosu Koszalińskiego”. Oskarżenie dotyczy oszczerstw i pomówień jakich — zdaniem Henryka R. — dopuścili się pozwani w publikacjach zamieszczanych na łamach tej gazety.

— Nagłaśnianie i upublicznianie oszczerstw i pomówień godziło w moje dobra osobiste i przyczyniło się do zniszczenia wielu koszalińskich firm — uważa Henryk R.

Strony nie zawarły ugody, natomiast sąd postanowił zawiesić postępowanie. „Okończoność publikowane przez oskarżonych w prasie — czytamy w uzasadnieniu — są aktualnie przedmiotem postępowania przygotowawczego toczącego się w prokuraturze wojewódzkiej”.

Henryk R. wniósł do Sądu Rejonowego również wniosek o wszczęcie postępowania karnego wobec Władysława Ś. oskarżając go o pomówienia. Sąd sprawę umorzył ponieważ Władysława Ś. jako posła chroni immunitet. (std)



„Wielu trzyma się uparcie raz obranej drogi, lecz tylko nieliczni dążą konsekwentnie do swego celu.”

(F. Nietzsche)

Imieniny:
dzisiaj: Józefa, Bogdana
jutro: Anatola, Klaudii
Wschód słońca: Słupsk — 5.58,
Koszalin — 6.01
Zachód słońca: Słupsk — 18.03,
Koszalin — 18.07
Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Możliwe opady deszczu. Synopticy zapowiadają stopniowy spadek prędkości wiatru.



Audi DUDOJC
Samochody
Volkswagen i Audi
po konkurencyjnych cenach.

Koszalin
ul. Gnieźnieńska 43,
tel. 424-236

KONTYNGENT 94
G-330-0

RATY 0 %
wpłaty
18 rat

ŁODÓWKI, PRALKI,
SPRZĘT AGD
SPRZĘT RTV
(ANTENY SATELITARNE)

Słupsk, ul. Starzyńskiego 11
(vis a vis Metra)
tel. 298-13
Realizujemy zamówienia
telefonicznie. G-500-0

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE „BIS”
Słupsk, ul. Słowiańska 8, tel. 227-70, tel. fax 44-10-30

Przedstawiciel Zakładów Drobiarskich „DROSED” w Siedlcach na Pomorze Środkowe OFERUJE

wyroby w cenach producenta.

Dla odbiorców hurtowych stosujemy atrakcyjne upusty cenowe.
Zapraszamy do zakupów wielu innych artykułów spożywczych po atrakcyjnych cenach:

- przetwory owocowo-warzywne
- konserwy mięsne i rybne
- przyprawy
- inne

G-912-0

PALIWA I OLEJE TOMSOL
NIEMICA 58, 76-142 Małachowo
tel. (0 94) 184-244

BIURO HANDLOWE: KOSZALIN
ul. Zawadzkiego 2 tel. (0 94) 431-511 w. 132

FAX (0 94) 431 007

HURTOWNIA RAFINERII GDAŃSKIEJ OFERUJE:

PALIWA I OLEJE
ODBIÓR
KOSZALIN - KARLINO
ZADZWOŃ - KUPISZ
NAJTANIEJ

G-879-0



PRZEDSIĘBIORSTWO POŁOWÓW I USŁUG RYBACKICH
w KOŁOBRZEGU, ul. BAŁTYCKA 1

Z PRZYJEMNOŚCIĄ ZAWIADAMIA, ŻE OD DNIA 21.03.1994 r. ROZPOCZYNA DZIAŁALNOŚĆ

ZACHODNIOPOMORSKA GIEŁDA RYB I PRZETWORÓW RYBNYCH

Zapraszamy do współpracy!



Informacji udziela Biuro Giełdy, tel. 234-21 w. 202, 204 i 227-65

KRONIKA DNIA**KRAJ**

POSŁOWIE przyjęli wczoraj ustawę o ustroju Warszawy. Zgodnie z nową regulacją stolica składać się będzie z 11 gmin. Największą będzie gmina Warszawa-Centrum o granicach zbliżonych do granic przedwojennej Warszawy. Pozostałe to: Bemowo, Białołęka, Bielany, Rembertów, Targówek, Ursus, Ursynów, Wawer, Wilanów i Włochy.

MINISTROWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH Litwy — P. Gylis i Polski — A. Olechowski parafowali wczoraj w Warszawie traktat polsko-litewski. Tekst dokumentu ostatecznie uzgodniony w ubiegłym miesiącu. Minister Gylis spotkał się też z marszałkami Sejmu i Senatu.

KILKUGODZINNE STRAJKI ostrzegawcze zorganizowała wczoraj „Solidarność” w Tarnobrzemskim. Związkowcy protestowali m.in. w hucie Stalowa Wola, kopalniach i zakładach przetwórczych „Siarkopolu” i zakładach metalowych „Dezamet”. Strajkowała także załoga „Radokóru”, chociaż część związkowców przystąpiła do pracy. Protestowali także członkowie „S” w Przedsiębiorstwie Robót Montażowych „Chemomontaż” w Pionkach.

ŚWIAT

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH Rosji A. Kozyriew uważa, że Rosja nie może być młodszy partnerem dla USA, a co więcej byłoby to politycznie niebezpieczne, gdyby usiłowała ją sobie podporządkować w polityce globalnej. Zdaniem Kozyriewa wyobraźnia o globalnej hegemonii USA jest groźna i nie realistyczna. Oba kraje zaś muszą być przygotowane do trudnych negocjacji w najbliższych kontaktach. „Ameryka nie jest w stanie samodzielnie poradzić sobie z każdym światowym problemem, a jeśli będzie próbować to zrobić, to utraci swą moc do tego roku” — napisał Kozyriew w artykule w dzienniku „New York Times”.

„ROSJA PRZYŁĄCZA SIĘ do programu „Partnerstwo dla pokoju” bez żadnych warunków wstępnych” — oświadczył premier Rosji W. Czernomyrdin po spotkaniu z sekretarzem obrony USA W. Perryem. „Przystępujemy do „Partnerstwa dla pokoju” i nie stawiamy żadnych warunków” — powiedział Czernomyrdin na konferencji prasowej. Perry stwierdził, że Rosja jest wielkim mocarstwem jądrowym i będzie odgrywać specjalną rolę w realizacji „Partnerstwa dla pokoju”.

NIEMCY CHCĄ ZOSTAĆ stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ już w 1995r. przed 50-leciem tej organizacji. Z takim żądaniem wystąpił na posiedzeniu komisji zajmującej się rozszerzeniem RB ONZ ambasador RFN w ONZ — donosi agencja DPA. Agencja powołując się na swoje źródła podaje też, że największymi przeciwnikami w tej sprawie będą Brytyjczycy i Francuzi. Rozszerzenia RB ONZ domagają się też Japonia i kilka dużych państw rozwijających się. Stałymi członkami tego gremium są do tej pory tylko najwzniejsze zwycięskie mocarstwa II wojny światowej.

ODDZIAŁY SERBÓW BOŚNIAKICH ponownie zaatakowały wczoraj w nocy muzułmańską enklawę Bihać w Bośni zachodniej. Pozytywnie muzułmańskie na zachód od tego

ZBIGNIEW RELIGA przewodniczący BBWR wręczył prezydentowi Lechowi Wałęsie legitymację nr 1 honorowego członka Ruchu. Podczas rozmowy poruszano sprawy związane z obecną sytuacją społeczną w kraju. Prezydent powiedział, iż jako pomysłodawca i ojciec idei BBWR czuje się odpowiedzialny za dalsze jego losy.

30 MLN ECU na pomoc techniczną dla rolnictwa otrzyma Polska na podstawie umowy, którą podpisali w Warszawie minister rolnictwa Andrzej Śmietanko i szef przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Warszawie amb. Alexander Dijkmeester.

W WIELU POLSKICH MIASTACH gangi terroryzują mieszkańców. Ludzie nie chcą zeznawać przed sądem ze strachu przed zemstą — twierdzi prezes Naczelnej Izby Adwokackiej Maciej Bednarkiewicz. Radzi jak bezpiecznie zeznawać przeciw gangom. Jego zdaniem, należy zgłaszać się nie na policję, lecz bezpośrednio do prokuratury i to najlepiej od razu do wojewódzkiej. Najlepiej trzeba omijać, bo świat przestępczy ma „swoich ludzi” częściej w środowisku policyjnym niż prokuratorskim. (mw)

miasta znalazły się pod gwałtownym ostrzałem artyleryjskim. Krwawa walka toczyła też piechota obu stron. Do ciężkiego ostrzału artyleryjskiego doszło też w Gorazdzie na Bośni środkowej. Na razie brak informacji o ofiarach. Gorazde zostało ogłoszone przez ONZ strefą bezpieczeństwa i w ostatnich miesiącach panował tam względny spokój.

POROZUMIENIE Z KLUBEM LONDŃSKIM usunęło największą przeszkodę dla przyszłego dobrobytu w Polsce. Obecnie nasz kraj może przyciągnąć znaczny kapitał, by finansować budowę infrastruktury potrzebnej dla umocnienia rozwoju gospodarczego. Dziennik finansowy „The Financial Times” oceniając sytuację w Polsce. W tej analizie podkreśla się, że obecne reformy polityczne i gospodarcze w Polsce są nieodwracalne, a partie rządzące chcą je kontynuować. Dziennik przyznaje, że takie przekształcenia w krótkim czasie mają charakter wstrząsu i niosą ze sobą, oprócz sukcesów, ogromne problemy.

WIELOKROTNE ODKŁADANE GŁOSOWANIE w sprawie projektu rezolucji potępiającej masakrę w Hebronie ma się odbyć dzisiaj w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Władze OWP zdecydowały się na odrzucenie amerykańskiej propozycji, która przewidyuje spotkanie ministra spraw zagranicznych Izraela J. Arafata — poinformował członek komitetu wykonawczego OWP Samir Ghoshe. Projekt rezolucji przewiduje, m.in. „czasową obecność międzynarodową i zagraniczną” na ziemiach okupowanych przez Izrael. Nie ustalono na razie co oznacza to sformułowanie.

AZERBEJDŻAN oświadczył, że irański samolot transportowy, który rozbił się nad Górnym Karabachem, został zestrzelony i niewybuch, że odpowiedzialność za to ponoszą siły ormiańskie. Rzecznik ministra obrony Azerbejdżanu stwierdził, że samolot typu C-130 Herkules z 32 osobami na pokładzie (wszyscy zginęli) leciał niegodnie z kursem. (lka)

artykuły spożywcze. Straty oszacowano na 25 mln zł.

Skradzione radia samochodowe

Złodziej, który wkradł się do warsztatu samochodowego w Białogardzie przy ul. Wiśniewskiej skradł radioodtwórnicę z trzech samochodów oraz 3 litry lakieru samochodowego. Właściciel warsztatu stratę farby wycenił na 2,5 mln zł.

Wywręczyli policję

Mieszkańcy domu przy ul. Lipowej w Białogardzie wywręczyli policję i po godzinie zatrzymali dwóch sprawców usiłowania włamania do piwnicy. Złodzieje, mieszkańcy Świdwina i gm. Brzeźno, próbując włamać się do godz. 1.30 liczyli na łatwy łup. Przeliczyli się i przebywają w areszcie śledczym.

Włamanie do piwnicy

Tym razem złodziej, który włamał się do piwnicy przy ul. Zwycięstwa w Koszalinie, „nie miał problemów”. Skradł komplet kluczy samochodowych, pompkę do kół i lutownicę. Straty — 2,6 mln zł.

Skradziono auto

Lębork, Audi 100 nr rej. SG-DV-514, kolor wiśniowy. (mw)

Gospodarstwo Hodowli Roślin Skarbu Państwa w Jezierzycach

sprzeda owies siewny, jęczmień jary siewny, ziemniaki sadzeniaki odmian Frenzia, Elida, Milla, Fregata.

Ceny do uzgodnienia w Gospodarstwie. Telefon słupski 266-27 lub 11-25-87. G-834-0

Liderzy związkowi u W. Pawlaka

Premier uśmierzył ból?

W piątek prezes Rady Ministrów Waldemar Pawlak spotkał się z czterema liderami związkowymi. Ponad godzinę trwała rozmowa premiera z przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Marianem Krzaklewskim. Po spotkaniu szef „S” powiedział, że w związku z realizacją postulatów „Solidarności”, od wtorku rozpoczyna ciągłą pracę zespół ekspertów związkowych i rządu. Zespół ten będzie opracowywał prawne możliwości realizacji postulatów związkowych. Przygotowany w ten sposób pakiet dyskusyjny będzie podczas posiedzenia Rady Ministrów, która zadekretuje o jego realizacji. Zespół wskaże również te postulaty, które mogłyby być realizowane przez Komisję Trójstronną.

Po godzinicznym spotkaniu z przewodniczącą OPZZ Ewą Spychalską, premier Pawlak oświadczył, że wszelkie negocjacje z rządem ze związkami zawodowymi mogą się odbywać tylko w ramach

wspomnianej Komisji Trójstronnej. Ewa Spychalska wyraziła nadzieję, że „Solidarność” dołączy do rozmów na temat gwarantującej socjalnych obywateli, które odbywają się w zespołach negocjacyjnych.

Następnym rozmówcą premiera był przewodniczący „Solidarności 80” Marian Jurczyk. Waldemar Pawlak zapowiedział wsparcie dla staraj związków o włączenie go do prac Komisji Trójstronnej. Podczas rozmów poruszano też kwestię reprezentacji Polski w Międzynarodowej Organizacji Pracy. W tym roku rola ta przypadnie właśnie „S 80”. Jesteśmy za transformacją gospodarczą, ale sprzeciwiamy się istnieniu systemu, który wytworzył się w Polsce przed czterema laty — powiedział po spotkaniu M. Jurczyk. Wytrzymalność społeczeństwa jest na wyczerpaniu, może dojść do strajku generalnego, i to już na jesieni — ostrzegł szef „Solidarności 80”.

Jako ostatni z premierem Waldemarem Pawlakiem rozmawiał przewodniczący Związku Zawodowego Górników Jan Kisielewski.

W warszawskiej siedzibie mazowieckiej „Solidarności” Marian Krzaklewski spotkał się z przewodniczącymi regionalnymi i sekretariatami poszczególnych branż. Omawiano wyniki rozmów z premierem Pawlakiem. Rzecznik Komisji Krajowej „S” Piotr Żak sceptycznie ocenił rezultaty spotkania. Jego zdaniem należy poczekać na konkretne efekty w postaci decyzji Rady Ministrów i ustaw uchwalonych przez parlament. Dodał, że „Solidarność” nie zamierza rezygnować z wywierania nacisku na rząd, jednak w najbliższych dniach nie nastąpi eskalacja akcji strajkowej. (mw)

14—17 kwietnia w Warszawie

Przed Kongresem Rodziny

Jak już informowaliśmy, w dniach 14-17 kwietnia br. w Sali Kongresowej w Warszawie odbędzie się XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny. W zaplanowanych z tej okazji seminariach i spotkaniach zapowiedzieli swój udział światowej sławy specjaliści m. in. Butros Ghali, Barbara Bush, Carlo Cassini, Matka Teresa z Kalkuty, Jerome Lejeune, a ze strony polskiej: Alicja Grzeszkowiak, Wanda Półtawska, Jan Maria Jackowski, ks. Tadeusz Styczeń i inni.

W związku z przygotowaniami do warszawskiego Kongresu Rodziny — zorganizowanego w ramach obchodzonego na całym świecie Roku Rodziny — w Polsce powołano 18 komitetów lokalnych. 1 października u.b.r. powstał komitet koszański. Jego przewodniczącym, a zarazem kapelanem został ks. Krzysztof Włodarczyk, diecezjalny duszpasterz rodzin. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele władz miejs-

kich, Kuratorium Oświaty, ruchów Rodzinnych, lokalnej Rozgłośni Polskiego Radia i Głosu telewizyjnego, Redakcji „Głosu Pomorza” i miejscowej prasy katolickiej. Zadaniem komitetu lokalnego jest popularyzacja idei Kongresu, ukazywanie rodziny jako wartości uniwersalnej oraz koordynacja prac związanych z przygotowaniem Rada Programowa XVIII Między-

narodowego Kongresu Rodziny wybrała do prezentacji przez komitet koszański temat: „Rodzina tworząca i odbiorcą kultury”. Zostanie on zaprezentowany w formie dyskusji panelowej. Poprowadzi ją red. Bohdan Cywiński, a do udziału zaproszono — oprócz członków komitetu — o. prof. dr. hab. Leona Dyczewskiego i ks. prof. dr. hab. Czesława Cekię.

Wszystkie pytania, propozycje, wypowiedzi i sugestie dotyczące przygotowań do Kongresu należy kierować pod adresem ks. Krzysztofa Włodarczyka, Kuria Diecezjalna, ul. Ksiedza Kardynała Stefana Wyszyńskiego 25, 75-950 Koszalin (adres korespondencyjny) lub pod koszański numer telefonu 42-70-30 (Dom Rekolekcyjny w Wilkowie). (w)

Mammograf już w Koszalinie

Od piątku w jednym z pomieszczeń koszańskiej polikliniki, służącym do tej pory jako gabinet RTG, trwają prace montażowe pierwszego w naszym województwie mammografu.

Zakupiony ze środków budżetu wojewody dla Zespołu Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych w Koszalinie — w ramach kontraktu (zawartego między Szpitalem Wojewódzkim a firmą Siemens — kosztował 80 332 DM.

Jego uruchomienie nastąpi w pierwszych dniach kwietnia, natomiast rozpoczęcie pierwszych badań uzależnione jest od zakupu ciemni automatycznej do wywoływania filmów z mammografu. Na to potrzeba około 220 mln złotych. Obsługę stanowić będzie lekarz Krzysztof Owsiński i technika Halina Gorzechowska, którzy w Szczecinie przejdą specjalny kurs.

Uruchomienie mammografu pozwoli na poprawienie poziomu wczesnej diagnostyki raka sutka kobiet, u których podejrzewa się nowotwór. (lo)

Na zdjęciu: przedstawiciele Siemens podoba montażu mammografu. Fot. Izabela Oleś

Wybuch w garażu

Około godz. 16 mieszkańcy ulicy Grottera i okolicznych w Słupsku usłyszeli olbrzymi huk. Spowodowany był eksplozją zagrażowanej cysterny do przewożenia gazu propan-butan, służącego do napełniania samochodów na gaz. Pojazd — własność polsko-niemieckiej firmy „Bałtik — gaz” — przywiozł betonowym dachem, uległ spaleni.

Runęła ściana przylegającego do garażu pomieszczenia biurowego. Obecny na miejscu zdarzenia w czasie eksplozji pracownik firmy, trzydziestoletni Jacek F., z dużą krwawiącą raną głowy, podejrzeniem wstrząśnienia mózgu i poparzeniem I i II stopnia twarzy, oczu, dłoni, przewieziony został natychmiast po eksplozji do szpitala. (mara)

Nie regulować telewizorów!

„Dwójka” z zakłóceniami

W stacji radiowo-telewizyjnej Toporzyk koło Polczyna-Zdroju nastąpiła w czwartek awaria systemu antenowego. Na terenie polowy województwa koszańskiego wystąpiły zakłócenia w odbiorze drugiego programu w telewizji. Sproawdzono ekipę remontową

ze Szczecina, która zlokalizowała już przyczynę awarii. W piątek stacja nadawała z mocą 200 watów, podczas, gdy norma wynosi 2000 watów. W najbliższych dniach wszystko powinno zostać naprawione ale do tego czasu odbiór pr. II będzie gorszy. (geo)

Awaria cysterny

Wczoraj w piątek na stacji kolejowej w Szczecinku doszło do awarii cysterny, w której przewożono dwutlenek węgla. Groziło to zatruciem, ale błyskawicznie skierowano do akcji dwie jednostki straży pożarnej. Strażacy w specjalnych kombinacjach ochronnych i maskach gazowych dokonali oględzin cysterny i zakreślili zawory. Na szczęście wiatr wiał w kierunku przeciwnym do zabudowań i chmura nie zagrażała ludziom. Po południu nie było już żadnego niebezpieczeństwa. (geo)

Od 1 kwietnia

Bolesław Kilian wicewojewodą

Wojewoda koszański Jerzy Mokrzycki wystąpił o powołanie Bolesława Kiliana na stanowisko wicewojewody koszańskiego. Ma on objąć urządowanie od 1 kwietnia br.

W porozumieniu koalicyjnym SLD-PSL z tamtego roku zapisano, że wojewodą zostanie J. Mokrzycki, a jego zastępcą B. Kilian. Po rezygnacji dotychczasowego wicewojewody Alicji Samowskiej, nie było przeszkód, żeby do końca zrealizować umowę koalicyjną. 21 bm. B. Kilian, który jest obecnie sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego PSL w Koszalinie, jedzie na rozmowę do Urzędu Rady Ministrów.

W GSTU wicewojewody mają być zagadnienia m.in. rolnictwa i kwestii z nim związanych oraz kultury. (ms)

Prasa lokalna w wyborach

Informować? Popierać? Krytykować?

Czy w najbliższych wyborach samorządowych popierać określonych kandydatów, wręcz promować ich dla dobra lokalnych społeczności, czy też ograniczać się tylko do suchej informacji lub co najwyżej obiektywnego komentarza?

Kwestie te rozważali w piątek (18 bm) w Koszalinie przedstawiciele kilkunastu gazet lokalnych z województwa koszańskiego i słupskiego podczas seminarium dziennikarskiego na temat roli prasy lokalnej w wyborach samorządowych. Złotego środka nie znalaziono, ale argumenty i doświadczenia, którymi się dzielono, ułatwią zapewne redakcjom wybór drogi postępowania.

W początkowej fazie spotkania uczestniczył wojewoda koszański Jerzy Mokrzycki, który poinformował o swoich dotychczasowych poczynaniach i najbliższych zamiarach. Zapowiedział, że „urząd wojewody” nie będzie się angażował w wybory. O tym jak na wybory i rolę prasy patrzy PSL, powiedział sekretarz Zarządu Wojewódzkiego tej partii Bolesław Kilian.

Wiceprezes Stowarzyszenia Prasy Lokalnej w Polsce Józef Maciej Roślicki mówił o znaczeniu takich stowarzyszeń. Podkreślał korzyści płynące chociażby z wymiany materiałów i organizacji spotkań.

Na wniosek organizatora seminarium, prezesa Bonifazego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Janusza Fedorko, powołano ośrodek prasy lokalnej. Kolejne spotkanie ma się odbyć za kilka tygodni w Złocienku. (ms)

MITSUBISHI L — 300 (1985) — 2,3 D, 5 — biegowy, przebieg 132 tys. km, cena 87 mln sprzedam, zamienię na osobowy. Lębork, 623-580.

PILNIE sprzedam pawilon handlowy typu Szczecinek — przenośny. Rosnowo, tel. 18-31-21, 18-31-27, wew. 13-75 12-16.

ODSTĄPIĘ dzierżawę baru i sprzedam jego wyposażenie. Słupsk, 267-26.

SILNIK peugeota 205 — diesel sprzedam. Słupsk, 295-37.

SPRZEDAM nissana sunny 1,7 D (1988). Sławno, 38-60.

NAJTAŃJIEJ, szybko, solidnie blacharka i lakiernia — Czerwiński. Słupsk, Piłsudskiego 15.

ŚLUSARSTWO usługowe. Słupsk, 287-24 po 20.

C — 330 (1974), C — 360 (1981). Koszalin, 183-390.

SPRZEDAM meble sklepowe mosiądz. Koszalin, 45-40-10.

PÓLTUSZE wieprzowe — tanio sprzedam. Kamienica Królewska (058) 81-67-34.

KUPIĘ polonez caro (1993) mały przebieg. Czaplinek, 55-734 po 17.

POSZUKUJĘ współnika. Lębork, 623-224.

TYNKARZY zatrudnię. Słupsk, 11-22-23, 141-860.

HURTOWNIA taniej odzieży szwedzkiej. Koszalin, 115-515.

REKLAMA

RADIO KOSZALIN
67,73 fm
103,1 fm
tel./fax 45 28 12

K-334-0

G-949

Z PRAWA i LEWA

Nie taki diabeł...

Po groźbie Lecha Wałęsy, że przytrze różki postkomunistom, marszałek Sejmu, Józef Oleksy, powiedział:
— Nie wierzę, żeby prezydent kojarzył lewicę z diabłem. Jeśli mówi o różkach, to może o ślimaczych albo jelenich...
A czasem nie: baranich?

Wyedukowany

W czasie wizyty w Indiach prezydent Wałęsa oświadczył:
— Jestem uczniem Gandhiego.
A niektórzy już sądzili, że edukację zakończył na Zasadniczej Szkole Mechanicznej Rolnictwa w Lipnie...

Polityk z mucholapką

„Gazeta Wyborcza” udzieliła słów wiceprzewodzącemu Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, dr hab. Stefanowi Niesiolowskiemu, który powrócił obecnie do swych dawnych zajęć. Pochwalił się on w swym artykule, że udało mu się opisać aż 17 nowych gatunków muchówek — owadów z rodziny wujkowatych.

Pewnie Michnik mówi mu teraz „wu-ju”.

Jak nie Dumas, to wydumasz

Przewodnicząca OPZZ, Ewa Spychalska poinformowała związkowców:
— Obecny parlament ma w sobie coś z trzech muskietierów o imionach: Ethos, Pornos i Kompromis.
Gdyby tak jeszcze trafił się d'Artagnan, kiepsko byłoby z kardynałem?

Przeliczyl

— Dziś nie ma miejsca w Polsce na rządy lewicowe — orzekł były minister, a obecnie poseł BBWR, Jerzy Eysymont — Kraj jest na to za biedny.
W przeliczeniu na ruble transferowe?

Podchody

Przewodniczący Bezparyjnego Bloku Wspierania Reform, prof. Zbigniew Religa, poskarżył się na prezydenta Wałęsę:

— Przygotowaliśmy dla niego legitymację z numerem 1. Zaczęłam zabiegać o spotkanie, by wręczyć mu legitymację i porozmawiać... Czekamy, aż prezydent się odezwie. Nie rozumiem jednak, jak można przez trzy miesiące nie dawać żadnej odpowiedzi...

Nie chwycił jeden numer, to może spróbować drugiego?

JET



Śmierć w płomieniach



Opinie

Religa na prezydenta?

Lider Bezparyjnego Bloku Wspierania Reform prof. Zbigniew Religa stwierdził, że nie wyklucza kandydowania w najbliższych wyborach prezydenckich. Profesor uważa jednak za swój obowiązek wstrzymanie się z wszelkimi ruchami do momentu, kiedy BBWR pozna jaki jest rzeczywisty stosunek prezydenta do tej organizacji.

Niezadowolone Radio Maryja

Niezadowolenie ze sposobu przyznania przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji koncesji dla Radia Maryja wy-

raził dyrektora radia o. T. Rydzki. Stwierdził, że to, co RM dostało, to jest nic. Ojciec Rydzki powiedział, że przeraża go fakt, iż klauzula zawarta w pierwszym punkcie uchwały o przyznaniu przez KRRiT koncesji ogólnopolskiej, że jest ona uzależniona od warunków technicznych.

Zdaniem dyrektora Radia Maryja ta klauzula tym bardziej niepokoi, gdyż nie ma jej w uchwale dotyczącej Radia Zet czy Radia RMF.

Nie ma rozumu w KPN

Lider KPN Leszek Moczulski zaprzeczył doniesieniom prasowym o mającym nastąpić wkrótce rozłamie w tym ugrupowaniu. Zdaniem Moczulskiego podobne informacje prasowe są przykładem złego dziennikarstwa, a gazeta, która je zamieszcza, w tym przypadku „Sztandar Młodych”, jest niewiarygodna. (mw)

O 10.50 mieszkańiec wieżowca przy ul. Powstańców Wielkopolskich w Koszalinie zauważył kłęby dymu wydobywające się z drzwi mieszkania na 9 piętrze. Natychmiast zaalarmował straż pożarną. Strażacy przyjechali błyskawicznie. Płonęła kawalerka na przedostatnim piętrze. Pod blokiem tłum gapiów asystował już akcji gaśniczej. Trzy ostatnie piętra wieżowca pełne były dymu. Wysoka temperatura spowodowała, że ratownicy pracowali w aparatach powietrznych.

— Po wyważeniu drzwi z wnętrza mieszkania buchnął ogień. Całe mieszkanie było już spalone. Zawiadomiono nas zbyt późno — stwierdził aspirant Jan Tworek, uczestniczący w akcji gaszenia pożaru. — Gdy wyważyliśmy drzwi, z ogarniętego ogniem mieszkania wybiegli mężczyźni. Był w środku, ale schronił się przed ogniem na balkonie. Jedynym jego ratunkiem było przedostanie się przez ogień. Tylko dzięki temu aktowi desperacji 41-letni mężczyzna przeżył pożar. Został odwieziony do szpitala z poparzeniami pierwszego i drugiego stopnia. Gdy ratownicy dostali się do środka kawalerki, ujrzeni nadpalone zwłoki kobiety. Siedziała w fotelu. Ustalono, że jest to 56-letnia kobieta, mieszkająca w tym lokalu.

Akcja przebiegła szybko i sprawnie. Niestety mieszkanie spaliło się doszczętnie. Nie było już co ratować. — Szybkiej ugasilibyśmy pożar, gdyby nie fakt, iż zaalarmowano nas zbyt późno. Teren wokół wieżowca uniemożliwił nam z kolei zainstalowanie drabiny, która pozwoliłaby nam dostać się na dziewiąte piętro. Strażacy musieli dostać się klatką schodową do mieszkania. To też utrudniło akcję gaśniczą.

Strażacy podkreślają, że teren wokół większości koszalińskich wieżowców uniemożliwia im zastosowanie specjalistycznego sprzętu. A często to właśnie jego zastosowanie decyduje o życiu ludzkim. Dopiero po tragedii dochodzi się często do wniosku, że być może udało by się temu zapobiec. (ces)

Fot. Paweł Nikiel

Kronika tygodnia

ŚWIAT

* **PO TRADYCYJNIE** długotrwałych negocjacji banki komercyjne, stanowiące tzw. Klub Londyński zdecydowały się zredukować dług Polski o 42,5 proc. Wynosi on 13 mld dolarów. Spłaty pozostałej części będą przełożone na późniejsze lata, z tym że będziemy (prawdopodobnie) spłacać nie więcej niż 400 mln dol. rocznie.

* **W NIEZWYKLE** ruchliwej cieśninie Bosfor zdarzyły się dwa cyprijskie statki. Jeden z nich jest tankowcem, wiózł ropę z Rosji. W wyniku pożaru zginęło 55 marynarzy, 19 zostało rannych, 10 uznano za zaginionych, w tym trzech Polaków, mieszkańców Szczecina.

* **PO ROZWIĄZANIU** spornej kwestii połowów na norweskich wodach terytorialnych, przełamano impas w kwestii przyjęcia Norwegii do Unii

Europejskiej. Nastąpi to 1 stycznia 1995 roku.

* **IRLANDZKA ARMIA REPUBLIKANSKA** podjęła niegroźne na razie ataki moździerzowe na angielskie lotnisko Heathrow pod Londynem. Policji, wypełnione semtexem, nie eksplodowały dotychczas, ale powtarzane ataki ośmieszyły brytyjskie służby specjalne.

* **32 KOBIETY** otrzymały w Anglii święcenia kapłańskie. Dostały tej godności wbrew stanowisku 700 kapłanów-mężczyzn, którzy z znak protestu zapowiedzieli przejście z kościoła anglikańskiego do katolickiego. Od tego zdarzenia zdystansował się również Watykan, stwierdzając że odsuwa ono możliwość połączenia obydwu kościołów po 500 latach ode-rwania.

* **PAPIEŻ Jan Paweł II** przyjął zaproszenie premiera Izraela Rabinia i odwiedzi w tym roku Izrael i Ziemię Świętą.

POLSKA

* **Z DWUDNIOWĄ** roboczą wizytą gościł w Moskwie premier W. Pawlak. Rozmowy z premierem W. Czernomyrdinem, rosyjskimi biznesmenami okazały się nieoczekiwanie owocne. (Komentarz na 13 stronie)

* **DOSZŁO** do rozmowy między premierem W. Pawlakiem a D. Rosatim, kandydatem SLD na stanowisko wicepremiera i ministra finansów. Według półoficjalnych danych premier jest za Rosatim. Niezależnie natomiast akceptują go niektórzy działacze PSL, zarzucając kandydatowi, że „nie rozumie problemów rolnictwa”. Rzecznik prezydenta A. Drzycki poinformował, że prezydent „nic o Rosatim nie wie”.

* **PARLAMENTARNA Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej** nie przyjęła wniosku KPN o po- ciągnięcie przed Trybunał Stanu członków b. rządów, m.in. L. Balce-

rowicza i J.K. Bieleckiego. Uznano, że Sejm już „rozliczył” rząd H. Suchockiej, a permanentne poszukiwanie winnych miało się zakończyć racjonalizmem.

* **CODZIENNIE**, w różnych regionach kraju, w tym i w Koszalińskim, „Solidarność” organizowała strajki antybudżetowe. Domagała się też wyłączności na rozmowy z rządem. Wydarzenia te skomentował prymas J. Glemp: „Każdy strajk, który przerywa pracę, który powoduje zmniejszenie się produkcji, zwłaszcza w naszych czasach, nie jest pożądanym”.

* **OD 20 MARCA** droższą przejadą kolejowe i autobusowe. Na trasach do 100 km kolej podnosi ceny biletów o 20 proc., na dłuższych o średnio 12 proc. W perspektywie świateł wielkanocnych i nie tylko, nie jest to pocieszająca perspektywa. Przypomnijmy, że resort przestał na podwyżkę plac na kolei w wysokości 620 tys. zł na osobę. „Solidarność” żąda wyższej — wynoszącej 800 tys. zł.

REGION

* **W UB. PONIEDZIAŁEK** w Koszalińskim przebywała minister gospodarki przestrzennej i budownictwa — Barbara Błida. Spotkała się z przedstawicielami przedsiębiorców budowlanych, odwiedziła Borne-Sulinowo, w Sulinowie rozmawiała z przedstawicielami samorządów. Minister zapowiedziała rządowe dofinansowanie prac adaptacyjnych budynków w Borne-Sulinowie, przedstawiła program „głównych porządków” mieszkaniowych.

* **RADNI gminy Sulinowo zdecydowali**, że siedziba ich gminy będzie się mieścić w Borne-Sulinowie.

* **W ŚLUPSKIM** i Koszalińskim gościli przedstawiciele ambasady USA. W obydwu województwach rozmawiali o możliwości zainwestowania w hodowlę bydła. Część stada do województwa ślupskiego trafi zza oceanu.

* **WICEPREMIER** i minister

sprawiedliwości Wł. Cimoszewicz wręczył akty nominacyjne na sędziów sądów wojewódzkich 31 osobom, w tym gronie nowemu prezesowi koszalińskiego SW — Marianowi Wawrzynowskiemu. Był on zresztą kandydatem koszalińskich sędziów.

* **PIERWSZE**, montowane w Słupsku „scanie”, wyeksportowano do Macedonii. Większość pojazdów biorących udział w konkursie na „Kopenie” rozpoczęła się na trasie kolejowej Koszalin — Nosówko, gdzie wiatr zerwał tzw. pantograf i uszkodził sieć. Były przerwy w ruchu, ścigano lokomotywy spalinowe, wożono też pasażerów z Koszalina do Białogardu (i z powrotem) przez Kolo-brzeg.

* **NIE WYJAŚNIONA** dotychczas tragedia w Mławku: w domu lekarzy zginął chirurg, trafiony nożem w serce. Żonę zatrzymano.

Z.M.

Wicepremier Wł. Cimoszewicz na „Motoexpo '94”

Już po raz trzeci gdańska hala „Oliwia” stała się miejscem Międzynarodowych Targów Motoryzacyjnych MOTO-EXPO, organizowanych pod hasłem „Ekologia i Bezpieczeństwo”. Wzięło w nich udział ponad 130 firm, od starachowickiego STARA po czeską TATRE, prezentującą swą 11-tonową ciężarówkę, która wygrała rajd Paryż — Dakar.

Otwierający targi wicepremier Włodzimierz Cimoszewicz wręczył Złotą Kartę Fundacji Serva Vitam, przyznawaną za szczególny wkład w poprawę bezpieczeństwa na drogach. Otrzymały ją znane Zakłady Opon Samochodowych z Dębicy.

Następnie gość spotkał się z dziennikarzami, informując m.in. o projektach nowelizacji kodeksu karnego, w tym szczególnie przepisów zwiększających odpowiedzialność kierowców za ja-

„Modern-Bud”, to firma z przyszłością. Posiada atuty, które warto zaprezentować. Nazwa przedsiębiorstwa sugeruje nawiązanie do tradycji modernizmu w architekturze i sztuce. Nurt ten proponował prostotę rozwiązań, logiczną konstrukcję i przejrzystość funkcji. Firma wychodzi z założenia, że w dzisiejszych czasach warto wrócić do tych doświadczeń.

Na czym polega specyfika działalności „Modern-Budu”, wyjaśnił dyrektor przedsiębiorstwa Włodzimierz Przyjemski, odpowiadając na kilka pytań.

— Czy firma nie obawia się dużej konkurencji w branży budowlanej?

— Działając od kilku lat za granicą i w Polsce, wykonujemy głównie kompleksowe prace wykończeniowe podczas remontów i adaptacji różnych obiektów użytkowych. Występujemy jako generalny wykonawca, realizujący prace „pod klucz”, a także jako jeden z głównych podwykonawców. Efektem naszych działań są nowoczesne banki, hotele biura, restauracje i sklepy. Ponadto remontujemy, przebudowujemy, modernizujemy i aranżujemy wnętrza w prywatnych mieszkaniach i domach, wykonujemy docieplenia ścian zewnętrznych metodą lekką — z użyciem styropianu i wyprawy elewacyjnej, uczestniczymy też w zagospodarowaniu terenu. Potrafimy przywrócić świetność starym, dziewiętnastowiecznym kamienicom, często pochopnie przeznaczonym do rozbioru. Zachowana i orestaurowana pozostaje fasada,

Podatek na kółkach

Korespondencja własna z Gdańska

zde po pijanemu. Jednocześnie rząd zmierza do zmiany systemu obowiązujących zmotoryzowanych obciążeń fiskalnych.

— Chcemy włączyć podatek drogowy do ceny benzyny — powiedział Włodzimierz Cimoszewicz. — Tak z uwagi

na łatwość jego pobierania w tej formie, jak i jego rzeczywiste związane z wykorzystywaniem dróg — płaci ten, kto jeździ. Wreszcie możliwe też będzie ściąganie opłaty za użytkowanie naszych dróg przez cudzoziemców, a w ubiegłym roku naszą granicę przekroczy-

natomiast wewnątrz jest dostosowane do współczesnych wymogów funkcjonalności i standardu wykończenia. Liczymy na to, że nasze doświadczenia będą wykorzystane przez służby miejskie odpowiedzialne za stan budynków komunalnych. Jedną z naszych ważniejszych propo-

zycji adresowana jest do osób, które zamierzają zagospodarować nie wykorzystane poddasze w swoim domu, adaptować na cele mieszkalne starych lub innych pomieszczeń. Posiadamy duże doświadczenie w pracach tego typu.

Proponujemy nowoczesne i sprawdzone rozwiązania, przystępne ceny i krótkie terminy realizacji.

— Czy zatem „Modern-Bud” to — zgodnie z nazwą — przede wszystkim nowoczesność w budownictwie?

— Oferujemy nowoczesne technologie w oparciu o zdrowe, trwałe i efektywne materiały. Bazujemy jednak na surowcach i produktach tradycyjnych, znanych od wieków: gipsie, drewnie, cegle,

szkodziwie. Stosowane przez nas farby, lakiery czy wykładziny posiadają odpowiednie atesty i są bezpieczne dla ludzi i środowiska. W szerokim zakresie stosujemy zwłaszcza płyty gipsowo-kartonowe. Jest to rewelacyjny materiał, „czysty” ekologicznie, wprowadzony już w okresie międzywojennym w Ameryce. Dzięki niemu nieograniczone możliwości wykorzystania podczas prac wykończeniowych, odznacza się także dobrą wytrzymałością na ściskanie i zginanie oraz jest regulatorem wilgotności pomieszczeń i tworzy skuteczną barierę ogniową. Stanowi dodatkowo znakomity odprómiennik, niwelujący szkodliwe działanie ciepła i żył wodnych.

Buduj praktycznie i nowoczesnie

JERZY TOMASZKIEWICZ

Na bazie płyt gipsowo-kartonowych wykonujemy konstrukcje lekkie: ścianki działowe i osłonowe, sufity podwieszane, obudowy skosów, mansard, rur instalacyjnych i tak zwane „suche tynki”, zastępujące mokre i ciężkie tynkowanie. Jest to niezastąpiona technologia przy zabudowie poddaszy i adaptacji strychów. Obliczono, że koszt prac w tradycyjnych technologiach jest znacznie wyższy, a ponadto występują często spore trudności techniczne w realizacji określonych koncepcji.

— Użytkownicy skarżą się jednak, że wykonane w tej technologii ściany lub sufity są nierówne, pękają i stanowią słabą barierę akustyczną. Czy to prawda?

— Takie sytuacje zdarzają się, gdy powierzamy prace niedoświadczonym firmom. Trzeba bowiem pamiętać, że istnieje tutaj ścisły reżim technologiczny i wymagana jest wyjątkowa staranność wykonania. Moja firma dysponuje doświadczoną kadrą, przygotowaną fachowo podczas bezpośredniej działalności za granicą i jest systematycznie dokształcana. Naszą najlepszą rekomendacją są dotychczas zrealizowane budowy oraz brak poważniejszych reklamacji i napraw gwarancyjnych.

Dla uzyskania szczegółowych informacji zapraszam wszystkich zainteresowanych do biura firmy przy ul. Piłsudskiego 33 w Koszalinie, tel/fax 42-68-35.

(es2)

WYROBY GIPSOWE
PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE
NIDA GIPS
SUFITY PODWIESZANE typu THERMATHEX
SPOIWA GIPSOWE produkcji krajowej i importowane
SZTUKATERIA GIPSOWA
AKCESORIA I NARZĘDZIA
G-658-0
ofertuje HURTOWNIA P.I.B. „PaKoBud” 75-122 KOSZALIN ul. Szczecińska 59 tel. 42 20 47 do 49 w. 27, fax 42 44 71

MODERN-BUD Sp. z o.o. Przedsiębiorstwo Budowlane
75-501 Koszalin ul. Piłsudskiego 33 tel./fax 42 68 35
wykonuje:
— adaptacje i remonty obiektów z przeznaczeniem na sklepy, restauracje, banki,
— remonty i modernizacje mieszkań i domów,
— adaptacje strychów i poddaszy z przeznaczeniem na mieszkania, pracownie, kancelarie,
— wszelkie prace w oparciu o technologię płyt gipsowo-kartonowych (lekkie ścianki działowe i osłonowe, sufity podwieszane, „suche tynki”, obudowy rur i instalacji),
— kompleksowe prace wykończeniowe przy zastosowaniu innych nowoczesnych materiałów,
— docieplanie budynków metodą lekką.
Nasze referencje: Bank Rozwoju Eksportu w Poznaniu, Hotel „New Skanpol” w Kołobrzegu, Pracownia Architektury „TIM” w Koszalinie, budynek mieszkalno-handlowy firmy „Vega-1” ze Świnoujścia, Centrum Handlowe „AS” w Koszalinie, biura firmy BERKEN w Warszawie, willa państwa H. J. Jesiotrów w Kołobrzegu

K-440

CZŁOWIEKA TRZEBA KOCHAĆ

Wspólnota parafialna



W okresie stanu wojennego, gdy życie artystyczne przesunęło się ze scen teatrów do podziemi, a często nawet do kościołów, mieliśmy okazję przeżyć anonimowy spektakl poświęcony papieżowi Janowi Pawłowi II. Widzowie stojący pod ścianami kościoła spoglądali na jednego aktora, który leżał na środku przestrzeni świątyni. Kiedy powstał, zobaczyliśmy jego podróżny ubiór, duże lustro przywiązane do pleców i drewniane chodaki na nogach. Szedł bardzo wolno, wystukując każde stąpnięcie. Obierał kierunek północy i południa, wschodu i zachodu. Wreszcie podszedł pod ołtarz i ponownie czołem uderzył o ziemię (posadzkę).

Nie padło żadne zdanie, za to posypały się pytania — co to ma znaczyć, co to za teatr? I tu usłyszeliśmy relację autora. Owym podróżnikiem mógł być każdy z nas, bo wszyscy jesteśmy pielgrzymami, i wędrujemy w różne strony świata. Lustro na plecach — miało przypominać zasadniczą prawdę o człowieku, że nie jest nigdy zupełnie wolny i zupełnie oryginalny. Powiązany jest z rodzicami i środowiskiem, w którym żył. Nosi podobieństwo ojca czy matki, wady swoich przyjaciół i cnoty swoich nauczycieli. Z tym bagażem idzie przez świat, niosąc swoje niespokojne serce. Pokłon krzyżowi oznaczał, że do relacji poziomych człowiek — człowiek, dochodzi dla ludzi wierzących dodatkowy wymiar pionowy, człowiek — Pan Bóg. Tyłko w harmonii bosko-ludzkiej można zrealizować zawołanie św. Augustyna: „Panie stworzyłeś mnie dla siebie i niespokojne jest serce moje dopóki nie spocznie w Tobie”.

Myślę, że ten jednoaktowy spektakl nauczył mnie kierowania uwagi na wiele aspektów codziennego życia. Chociażby — na świadomość swego rodzaju bagażu własnego rodzinnego domu czy środowiska. I chociaż mój rodzinny dom leży daleko, bo ponad 500 kilometrów stąd, to we wspomnieniach jest tuż za ścianą, on jest we mnie. Kocham go, z czułością wspominam swoich rodziców, swoich kolegów, swoich nauczycieli, swoich kapłanów, którzy mnie spowiadali, podawali Komunię św., przygotowywali do bierzmowania. Nie pamiętam tego wszystkiego co „umniejszało” wielkość tychże wspomnień. Chociaż nikomu nie brakowało wad, różnych śmieszności, może czasami i potknięć czy upadków. Ale — „zły to ptak co własne gniazdo kala”. W ostatnich latach często wierni przynoszą mi nasze codzienniki i pytają — czy te wszystkie artykuły rzekomych czytelników (rzekomych, bo nie wiadomo czy nie pisanych przez samych redaktorów), obrażonych na swojego księdza, bo źle uczy religii, na swojego proboszcza — bo zawołał o pieniądze, na swojego biskupa, bo skrzywdził swoje decyzją ulubionego kapłana — powinny być umieszczane na łamach właśnie tychże gazet.

Problem leży w tym, że parafia — to specyficzna wspólnota wierzących. I tak jak w rodzinie, czasami są różne dzieci —

bardziej święte i mniej — różni są też ojcowie i matki. Ale jest to sprawa tego domu, czasami głęboka tajemnica. Tak dzieje się i z ojcem parafii — kapłanem. Czasami ma „słuszny” wiek, innym razem może dokuczać mu skleroza, być może zdziwaczał i stał się nieprzystępny. Członek wspólnoty-parafii wie, że istnieje Rada Parafialna, że jest ksiądz dziekan czy nawet ojciec duchowny dekanatu, że w ostatecznym razie jest Kuria Biskupia i ksiądz biskup.

Omawianie trudnych spraw na forum gazet świeckich, gdzie opinie redaktorów są jakże często inne, gdzie szuka się czytelników „różnymi sensacjami, a już w ogóle nie chodzi nikomu o dobro tamtej poruszanej wspólnoty — staje się nieporozumieniem. Zło — dobrem zwyciężają — powiedział zamordowany ks. Jerzy Popiełuszko. Zło — złem „przepędzać” — to wyraz duchowego prostactwa i wyniesienie się ponad środowisko, w którym żyje.

Sob. Wat. II — tak bardzo dosadnie nazywa Kościół *wspólnotą* (*communio*). To samo odnosimy do każdego kościoła lokalnego — jakim jest parafia. Słowo „wspólnota” porusza w człowieku jakąś z najwrażliwszych strun jego wnętrza. Odwołuje się do mieszkającej w sercu każdego człowieka tęsknoty za jednością z drugim człowiekiem, za prawdziwą miłością, za zjednoczeniem z drugim w pełnym miłowaniu. Słowo „wspólnota” odwołuje do owej tęsknoty, która jest ostatecznie tęsknotą za Bogiem, bo tylko On jest ostatecznie w stanie zaspokoić ową tęsknotę, jaką kierujemy do drugich ludzi — słabych i skończonych jak my sami, poszukując ideału, któremu mogliśmy bez reszty zawierzyć, bo to właśnie Chrystus jest tym, którego nawet nieświadomie poszukuje każdy człowiek.

I ja czując odpowiedzialność za swoją wspólnotę, czuwać aby wykorzystać wszystkie możliwości uświęcenia jej. Dlatego został zbudowany kościół, kaplica codziennej adoracji, ołtarz Bożego Miłosierdzia i Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Przed kościołem stanął krzyż — jako świadek misji świętych. I cieszę się każdym, kto wchodzi do świątyni, kto klęka przed krzyżem, czasami obejmując go i całując. Smucę się także wszystkimi małymi ludźmi kiedy spotykam pijanych przechodniów, bluźniącą młodzież, kiedy w Wielki Piątek będzie na przeciwko kościoła czynna dyskoteka, zachęcająca swoimi kolorowymi światłami. Pomimo wszystko — to są dzieci tej parafii, tej wspólnoty. Może moja modlitwa, może modlitwa innych, cierpienie, posty — wysłużą nawrócenie, wyzdrowienie. Psałmista pański, myśląc o swoim rodzinnym domu napisał: „Jeruzalem, jeśli zapomnę o tobie niech uschnie moja prawica niech język mi przyschnie do podniebienia jeśli nie będę pamiętał o tobie”. (Ps. 137)

ks. Kazimierz Bednarski



Budynek Stortingu — podział kompetencji między króla, parlament a Radę Stanu (rząd) — nie jest w Norwegii precyzyjny. Natomiast odpowiedzialność tak — za wszystko odpowiada rząd.



Życie redakcyjne norweskich pism zdominowała technika komputerowa. Tak wygląda „serce” redakcji dziennika „Tonsbergs Blad”.

(dokończenie ze str. 1)

Norwegia jest jednym z pierwszych krajów europejskich, w których na dużą skalę rozwinął się ruch ekologiczny i w krótkim czasie stał się czymś w rodzaju religii państwowej. Choć z drugiej strony — w tymże samym kraju, jako jedynym już na świecie, oficjalnie istnieje flota wielorybnicza i ciągle jeszcze odbywają się grupowe polowania na fok, polegające na wyjątkowo brutalnym zabijaniu drewnianymi pałkami tych pięknych i coraz bardziej rzadkich zwierząt.

Prasa — zwierciadłem przy gościńcu życia

Problemy te, omawiane na różne sposoby, stanowią poważną część zawartości gazet i czasopism. Bardzo „gorącym” tematem jest również walka z narkomanią. Kiedy odwiedziłem redakcję dziennika „Frederikstadblad”, wychodzącego w mieście leżącym w niewielkiej odległości od granicy szwedzkiej, zastaliśmy zespół zelektryzowany „przebiegiem”, że straż graniczna i policja szykują kocioł na bagażówkę z amfetaminą, która ma przekroczyć zieloną granicę. W związku z tym wszystkie inne tematy zepchnięte zostały w gazecie na plan dalszy. Ten „news” miał wypełnić znaczną część jutrzejszego wydania. To daje obraz, jak te sprawy są tutaj traktowane.

Jak wszędzie na świecie, tak i tutaj istotnym składnikiem zawartości gazet jest polityka, problemy związane z funkcjonowaniem państwa, poszczególnych jego instytucji, partii politycznych, organizacji społecznych itd.

Tematyka polityczna w publicystyce nosi pewne piętno, które jest wynikiem szczególnego stosunku większości Norwegów do swej historii. Jest to swego rodzaju norweska odmiana polskiego syndromu „wyzwolenia”. Aczkolwiek bowiem Norwegia nigdy w przeszłości nie była formalnie — jak Polska — zniewolona przez inne państwa, to zarówno 400 lat krzyżackiej unii z Danią, jak i prawie 200 lat podobnej unii ze Szwecją — zakodowały w podświadomości Norwegów osłabłą, czujność wobec wszelkich związków międzynarodowych.

NORWESKIE IMPRESJE

Szlakiem Wielkiej Niedźwiedzicy

WIESŁAW WIŚNIEWSKI

Podobieństwa i różnice

Norwegia jest monarchią parlamentarną. Oficjalna nazwa państwa brzmi Kongeriket Norge. Ustawa konstytucyjna została uchwalona 17 maja 1814 roku, lecz w ciągu półtora wieku dokonano w niej szeregu zmian i uzupełnień. Głową państwa jest król, który formalnie ma bardzo szerokie uprawnienia. Wraz z dwuizbowym parlamentem (Storting) sprawuje władzę ustawodawczą, a z Radą Stanu (rådet) spełnia władzę wykonawczą. Ponadto jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych oraz głową kościoła ewangelicko-luterańskiego. Państwo nie jest oddzielone od kościoła, a religia ewangelicko-luterańska jest wyznaniem państwowym. W praktyce oznacza to między innymi, że król oraz większość Rady Stanu muszą być jej wyznawcami.

I jeszcze jedna istotna informacja — osoba króla jest nieetykalna, nie może on być postawiony w stan oskarżenia ani obwiniony w jakikolwiek inny sposób.

A jednak wbrew pozorom król nie jest bynajmniej wszechwładny. Ograniczenie władzy króla polega na tym, że nie mo-

że on ani rozwiązać parlamentu, ani odrzucić całkowicie żadnej uchwały. Co najwyżej może dwukrotnie odmówić jej zatwierdzenia. Podobnie jak w niektórych innych krajach skandynawskich, każda uchwała jest zatwierdzana przez króla. Ale jest ona nieważna, jeżeli obok jego podpisu nie figuruje podpis odpowiedzialnego ministra lub premiera.

Te ostatnie ograniczenia mają określone następstwa. Takie mianowicie, że odpowiedzialność za podjęte uchwały i decyzje ponosi nie król, lecz Rada Stanu.

Parlament składa się ze 155 posłów, wybieranych co 4 lata na zasadzie proporcjonalnej w tajnym głosowaniu. Prawa wyborcze przysługują obywatelom, którzy ukończyli 21 lat, ograniczone są jednak okresem zamieszkania, przy prawie czynnym — 5 lat, przy biernym — 10 lat. Storting na pierwszym posiedzeniu wybiera ze swego składu 38 osób do Izby Wyższej (Lagting), pozostali tworzą Izbę Niższą (Odelsting). Zagadnienia budżetu, polityki oraz zmiany konstytucji rozpatruje Storting w pełnym składzie. Różnice zdań między oboma izbami rozstrzyga Storting większością 2/3 głosów. Rada Stanu, której przewodniczy król, składa się z premiera oraz 14 ministrów. Premierem zostaje przedstawiciel partii, która wygrała wybory lub stanowi główną siłę rządzącej koalicji.

Pod względem organizacyjnym Norwegia — jak już wspominałem — dzieli się na 20 okręgów (fylke), w tym dwa miasta wydzielone — Oslo i Bergen. W większości okręgów wychodzą przynajmniej dwie duże gazety. Okręgi z kolei dzielą się na 460 gmin (47 gmin miejskich oraz 413 wiejskich). Wielkość okręgów pod względem powierzchni i liczby ludności jest bardzo różna, co oczywiście wiąże się z ogromnym zróżnicowaniem stanu zasiedlenia. Im dalej na północ, tym rozległość pustkowia. Organizacja życia społecznego i gospodarczego na tych terenach jest doprawdy nie lada sztuką. A jednak ten kraj intensywnie żyje równie głęboko za kołem podbiegunowym.

Uzbrojeni w powyższe minimum wiedzy o Norwegii, możemy teraz zasiąść do lektury stosu barwnych, opasłych, bo liczących kilkadziesiąt stron — codziennych gazet regionalnych.

(cdn)

Zdjęcia autora

OGŁOSZENIA drobne

SPRZEDAŻ

FIATA pick — up (1984). Słupsk, 434-914.

TANIO sprzedam FSO 125 — 1500 z roku 1983. Koszalin, 42-68-30.

SPRZEDAM fiat 126p składak 1994, 47 min. Koszalin, 402-150.

126p (1985) lub zamienię z dopłatą. Słupsk, 44-31-09.

126p (1990) cena 35 000 000. Słupsk, 43-32-52.

AUDI 80 1,6 B. Słupsk, 44-18-83.

RENAULT master turbo diesel 3,5 l (1988) dostawczy. Drawsko 334-52.

TOYOTA dzp 2,4 diesel (1989) na złotych tablicach — 200 mln, toyota dzp 4,2 diesel (1987) 180 mln. Ustka, 144-855.

ESCORT diesel (1991). Sławno, 20-13.

PASSAT 1,9 D (1992) combi. Sławno, tel. grzeźnościowy 78-50.

VOLKSWAGEN passat combi GL 1,8 (1989) ABS, szyberdach, centralny zamek, tanio. Słupsk, 112-112.

VOLKSWAGEN golf 1,6 diesel (1982). Słupsk, 436-405.

VOLKSWAGEN golf diesel (1988 rok). Słupsk, 248-19 lub 44-16-13.

GOLF (1989). Słupsk, 43-43-96.

STAR 200 wywrotka, star 200 z przyczepą oplandekowaną. Kolobrzeg, tel. 274-49 po 18.

PRZYCZEPĘ niewiadów, piec akumulacyjny, lodówkę, pralkę — nowe. Słupsk, 253-97.

ROWER górski. Słupsk, 44-19-06.

SILNIK mercedesa 200 D po remoncie, kamerę video japońską. Szczecinek, tel. 431-08.

M-4. Kolobrzeg, tel. 257-12

DWUPOKOJOWE. Słupsk, 44-04-07.

SPÓŁKĘ z o.o. wielopięt i dwupięt. Słupsk, tel. 43-33-08.

MAŁA gastronomia sprzedam. Kolobrzeg, tel. 320-30.

SPRZEDAM pijalnię piwa w Złocińcu. Drawsko, tel. 320-50.

DZIAŁKĘ ogrodniczo-budowlaną, uzbójnią 5562 m kw w Lęborku, ul. Pomorska. Słupsk, 43-18-83, 11-51-24, Lębork, 62-77-44.

HURTOWNIA odzieży używanej. Kolobrzeg, ul. Portowa 23, tel. 236-13.

ROŻEN do kurczaków, popcorn. Ustka, 146-992.

ATRAKCYJNA suknie komunijne z dodatkami — tanio. Koszalin, tel. 43-66-97.

ARMATURA lazienkowa, glazura i terakota włoska i hiszpańska. Floty. Komis sprzet: AGD i RTV. Koszalin, Zwycięstwa 109, tel. 42-57-63.

PÓŁTUSZE wieprzowe — tanio. Kamienica Królewska, (058) 81-67-34.

DZIAŁKĘ ogrodową pod Rędzikiem, wzorowo zagospodarowaną, tanio. Słupsk, 435-035.

OGRODEK działkowy. Słupsk, 431-609.

GRUBOŚCIÓWKĘ, wyrównarkę, frezarkę. Słupsk, 44-24-77.

TOKARKĘ do drewna, szafę grającą. Koszalin, tel. 45-49-85.

DACHÓWKI ceramiczne i cementowe, okna dachowe FAKRO i VELLUX, dachowa folia zbrojna TECTOTHEK i budowlana, schody styczne, rynnę PCV. OMEGA — BAU Koszalin, tel/fax 42-62-16.

PIESKI oraz psa owczarka niemieckiego. Ustka, 145-281.

KUPNO

POLONEZA rozbitego. Ustka, tel. 145-510.

FSO 1500. Słupsk, 433-125.

KUPIĘ małe mieszkanie w nowym lub starym budownictwie, może być do remontu w Słupsku lub Lęborku. Słupsk, 43-18-83, 11-51-24.

MIESZKANIE dwu, trzypokojowe. Słupsk, 223-77.

KAWALERKĘ. Słupsk, 430-728.

ZAMIANY

M-3 50 m kw w Słupsku zamienię na 2 kawalerki w Słupsku lub Szczecinku. Słupsk, 44-09-61.

LOKALE

LOKUM — nieruchomości, kupię dom w zabudowie szeregowej na Osiedlu Niepodległości. Słupsk, 432-275.

KUPIĘ mieszkanie 2-pokojowe w Sławnie, sprzedam mieszkanie 3-pokojowe w Koszalinie. Koszalin, 45-49-23.

POSZUKUJĘ garażu przy ul. Zaborowskiej. Słupsk, 43-61-62.

GARAŻ do wynajęcia, Zaborowskiej. Słupsk, 444-836.

GARAŻ do wynajęcia — Piłsudskiego. Wiadomość „Głos Pomorza” Słupsk, NR 2533.

USŁUGI

WYPOŻYCZALNA samochodów. Ustka, 144-579.

BLACHARSTWO, lakiernictwo, mechanika pojazdowa. Tanio, solidnie. Ustka, 141-068.

MATRYMONIALNE

SAMOTNA, zadbana, inteligentna, średnie wykształcenie, pozna pana do lat 60 dobrze sytuowanego. Cel towarzysko-matrimonialny. Oferty „Głos Pomorza” NR 2527.

PRACA

ZATRUDNIĘ na kontrakt do Niemiec inżyniera lub technika budowlanego, tynkarszy i stolarni — warunek: biegła znajomość j. niemieckiego i prawo jazdy. Oferty pisemne: Słupsk „Głos Pomorza” NR 307.

POSZUKUJĘ opiekunki do 7-letniego dziecka w Niemczech. Mieszkanie, wyżywienie, ubezpieczenie darmo. Kieszonkowe zapewnione. Kolobrzeg, tel. 264-91.

JESTEŚ ambitny, przebojowy, masz samochód chcesz dorobić lub w ogóle nie pracujesz, przyjdź na spotkanie 22 III 1994 wtorek 17 Koszalin, Zawadzkiego 6. Zeptaj Cię szansę nawet stałego zatrudnienia.

ZATRUDNIĘ młode panie przy produkcji kwiatów doniczkowych, wskazana praktyka. Kobylnica, ul. Szczecińska 4, tel. 431-807.

POSIADACZ volkswagena busa oraz dwie krawcowe chętnie oczekują propozycji. Rekowski, Warblino gm. Głowczyce.

POSZUKUJĘ kierowcy z samochodem do częstych wyjazdów za granicę. Słupsk, 43-43-18.

POSZUKUJĘ kobiety ze znajomością języka niemieckiego do pracy w Niemczech. Praca 15 IV — 30 X. Bardzo dobrze płatna. Wiadomość: Jan Dykier Godzimirz 3/1, gmina Szczecinek.

NAUKA

MATEMATYKA, fizyka. Ustka, Walki Młodych 6/12, 144-145.

RÓŻNE

POSZUKUJĘ uczciwego współnika do rozszerzenia działalności handlowo-gastronomicznej — posiadam pomieszczenie. Oferty Słupsk, 250-84.

CLUB 68 ma zaszczyt

zaprosić Państwa

w niedzielę 20 marca o godz. 19.30

NA RECITAL GITARZYSTY BLUESOWO-ROCKOWEGO

JAROSŁAWA ZIĘTKA

PONADETO w każdy piątek i sobotę na minirecital solistów Słupskiej Orkiestry Kameralnej

o codziennie od 17 do 20 - światowa standardy gra pianisto od 20 do 1 - muzyka do tańca

w każdą niedzielę - od godziny 14 ZJECIE PAŃSTWO U NAS SZCZĄSNY OBIAD

club 68 TWOIM KLUBEM!

SŁUPSK Ul. Szczecińska 68 (dawny Archaniełski) tel. 431-000

TVP 1

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.20 Domowe przedszkole
9.50 „Cezar i Kleopatra” — angielski film fab. (1946 r.), reż. Gabriel Pascal
11.55 Muzyczna Jedynka
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Muzyczna notowa
12.45 Dla dzieci: Ciuchcia TELEWIZJA EDUKACYJNA
13.30 The lost secret (22); 13.45 Każdy ma prawo; 14.00 Na karuzeli: W jaki sposób zaprezentować się pracodawcy?; 14.15 Szaleństwa medycyny: Odkrycie insuliny; 14.25 Teleplastikon; 14.40 Książki, które wstrząsnęły światem: „Hamlet”; 15.00 Odpukać, odpukać; 15.10 Doskonali — niedoskonali; 15.25 Jeśli nie Oxford, to co?; 15.45 Leksykon demokracji (2) — „Wolność”
15.55 Program dnia
16.05 Dla dzieci: Ciuchcia
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Test — magazyn
17.40 „Tata, a Marcin powiedział...”; „Groźne przyzwyczajenie”
18.00 Randka w ciemno
18.45 W kraju Zulu Gula (22)
19.00 Wiadomości: „Muminki”
19.30 Muzyka
20.15 Czar par
21.35 Kto ma rację? — program publi-

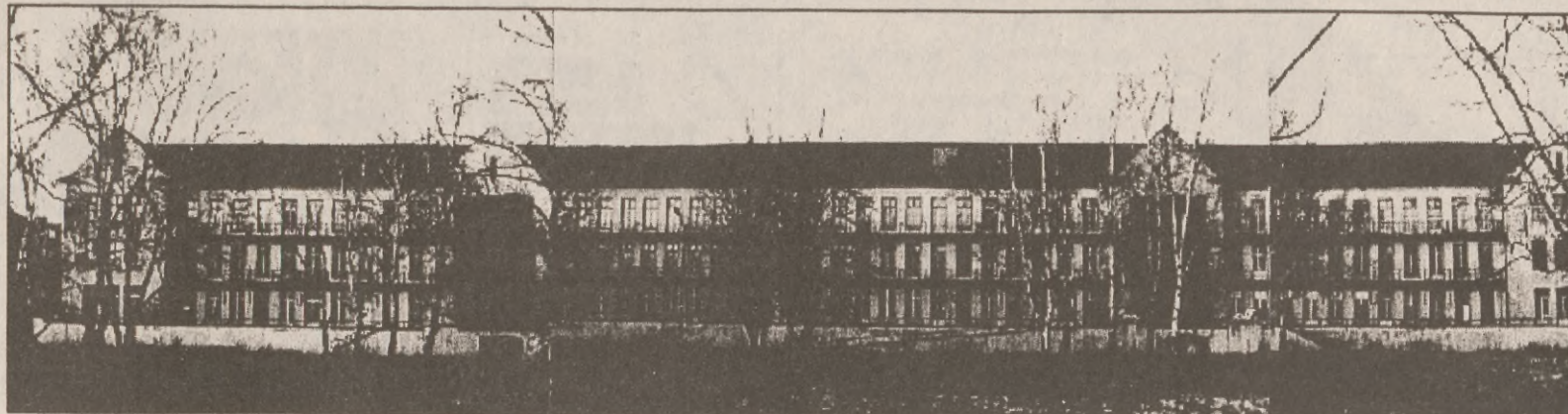
cystyczny
22.00 Studio sport: Mistrzostwa Świata w łyżwiarstwie figurowym — Japonia '94
23.00 Wiadomości
23.25 Muzyczna Jedynka
23.30 „Garwood — więzień wojenny” — film fabularny USA (1991); reż. Georg Stannard Brown
1.15 David Bowie — piosenki z płyty „Black Tie White Noise”
2.10 Zakończenie programu

TVP 2

7.30 Panorama
7.35 Przeboje Dwójki
8.05 Program lokalny
8.35 „Przygody Supermana” (7) — serial animowany USA
9.00 Studio Dwójki
9.10 „Muzea Austrii” — austriacki serial dok.
9.30 Studio Dwójki
9.40 Świat kobiet — magazyn
10.05 „Ostereich bild am sontag” — film niemiecki w wersji oryginalnej
10.35 Ulica Sezamkowa — program angielski w wersji oryginalnej
11.00 Panorama
11.05 Turniej Poezji Śpiewanej — Łańnia '94 w Radomiu
11.20 Do trzech razy sztuka (powt.)
11.40 Róża co chciała
12.00 Szansa na sukces (bohaterem odcinka będzie Kora i Maanam)
12.50 Przeboje Dwójki

Na życzenie naszych Czytelników zamieszczamy PROGRAM TV NA PIĄTEK (25 marca)

13.00 Panorama
13.05 „Przystanek Alaska” (37) — serial filmowy USA
13.50 Berlinale '94 — reportaż z Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Berlinie
14.35 „Z cyklu „Polacy” — „Lech Zahorski” — film dokumentalny Anny Brzozowskiej
15.20 Powitanie
15.35 „Przygody Supermana” (7) — serial animowany USA
16.00 Panorama
16.05 Klub Yuppies? — program dla młodzieży
16.30 „Odeleć stąd”: „Ołowiany żołnierz” — serial USA
17.15 La la mi do, czyli porykiwania szarpiadru
17.45 Witaj Hiszpanio! — teleturniej
18.00 Panorama
18.03 — 21.00 Programy regionalne
21.00 Panorama
21.25 Podatki — korzystający z odliczeń
21.30 Studio sport
21.40 Za chwilę dalszy ciąg programu
22.15 „Przystanek Alaska” (37) — serial filmowy USA
23.00 Teatr Sensacji: Patrick Quentin: „Fatalna kobieta” reż. Anna Minkiewicz
0.15 Panorama
0.20 Lee Ritournur i Dave Grusin — koncert gitarzysty i pianisty
1.15 „Odeleć stąd”: „Ołowiany żołnierz” — serial USA
2.00 Zakończenie programu



O szpitalu poradzieckim w Białogardzie, ci, którzy zdążyli się z nim zrosnąć i widują go od dwóch lat — mówią, że to ruina.

Ci, którzy go widzą po raz pierwszy, przystają zachwyceni. Robi na nich wrażenie potężna, solidna sylwetka, kute balustrady, ogromne tarasy i słońce, które przenika do wysokich pokoi.

Ci pierwsi zauważają pourywane rynny, mają świadomość przeciekającego dachu i wody w kotłowni. Czują za plecami dwa lata marniejącego, nieograniczonego budynku.

Kompleks szpitalny zbudowany był przez Niemców w latach 1935—1938 i miał stanowić „zaplecze dla frontu wschodniego”. Niemcy przygotowali się solidnie. W rejonie nieuprzedmiotowionym, gdzie stacjonowały wojskowe garnizony, z parkiem na zewnątrz, parkietem i witrażami w środku. Wewnątrz szerokie korytarze, piękne drzwi i okna, kafelki jakby położone wczoraj. W kątach trutka na szczyry i rosyjskie napisy. Tam, gdzie był oddział dziecięcy wymalowane smery albo zajączek i lis w stylu rosyjskim. Przy głównym wejściu przyklejona do fasady ohydna niebieska skrzynka na listy.

Ten szpital to miejsce spotkania dwóch imperiałów, z czego ma wynikać jakość trzecia — polska. Ta jakość ma się znaleźć na 4 hektarach ziemi, które w połowie są parkiem, a w połowie należą do dziewięciu obiektów — budynku głównego w kształcie litery H, kuchni i administracji, kotłowni i pralni, garaży, wartowni, łącznika i prosektorium. W języku cyfr daje to przeszło 12 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni użytkowej 1200 łóżek.

Historyczna chwila

Historyczna chwila, czyli przejęcie obiektu nastąpiło 19 marca 1992 roku. Szpital przejmował kierownik Urzędu Rejonowego w Białogardzie na rzecz skarbu państwa. Następnie oddał go „w użyczenie” Zespołowi Opieki Zdrowotnej w Białogardzie. Użyczenie majątku polega na przekazaniu własności na krótki okres i nie powoduje ściągania należności za użytkowanie. Forma ta została wprowadzona do nowelizacji ustawy o gospodarce gruntami i obowiązuje od 5 grudnia 1990 roku. Tak więc pod względem prawnym szpital należy do Urzędu Rejonowego, a gospodaruje nim ZOZ. Ponieważ jednak ZOZ podlega administracji Urzędu Wojewódzkiego, sam decyzyjnie nie podejmuje.

Po przejęciu szpitala Wydział Zdrowia sporządził dokumentację obiektu. W dokumentach inżyniera Tadeusza Miąska, kierownika działu ekonomiki i służby zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie, można przeczytać: Konstrukcja budowlana znajduje się w stanie dobrym, wymagany jest remont związany z robotami wykończeniowymi (obrobki blacharskie, stolarka, posadzki). Obiekt posiada podstawową instalację, jak w budownictwie mieszkaniowym, ale bez specjalistycznej. Wysokość kondygnacji spełnia warunki budownictwa szpitalnego, instalacja elektryczna i sanitarna nie spełnia nowoczesnych wymogów, kot-

Kłopotliwy spadek

EWA SONG

łownia jest zdewastowana, zalana wodą do wysokości 1,5 metra.

Na potrzeby planowanego w tym miejscu „Centrum Rehabilitacji” w ramach Pomorskiego Konsorcjum Zdrowia należy dokonać remontu, wykonać instalację, a także prace adaptacyjne. Przewidywana ilość łóżek — 150. Orientacyjny koszt remontu 200 miliardów złotych.

O pieniądzu na wyposażenie Centrum dokument nie mówi. Jest notatka o bieżących kosztach zabezpieczenia i do- zoru — 38 milionów złotych miesięcznie dla Klubu Zapaśników „Iskra”.

Dobrzy klienci i lekarze

Dziś wojska radzieckiego już nie ma, ale została pamięć i wieść gminna.

— Ich pacjentki leczyły się u nas na położnictwie i ginekologii. Z kolei mieszkańcy Białogardu za pośrednictwem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej u nich — wspomina Bogdan Siwek, dyrektor białogardzkiego ZOZ.

— Była nieoficjalna wymiana usług — potwierdza lekarz wojewódzki Romana Smaczyska. — Myśmy dla nich krew krzyżowali, oni mieli świętego okulistę. — Agnieszka mi wyleczyła — mówi Krystyna Bieńka, sklepowa z Białogardu. — Ciągłe tylko było gardło i temperatura. Chodziłam tam, to widziałam ilu Polaków się leczyło. Rosjanie nie brali łapówek i solidnie leczyli, bez antybiotyków. Piotr Piotrowicz do domu nawet przyjeżdżał, gdy Agnieszka chorowała na ospę.

— Synowi sąsiadki ślepotą groziła, nawet z wojska z tego powodu go zwolnili, a rosyjski lekarz wyleczył go bez operacji. Był taki chirurg, jak go przeniesli do Legnicy, ludzie za nim jeździli kawał drogi.

— My myślimy jak wszyscy — mówi Danuta Downarowicz, jej koleżanka zza ludy. — Żołnierzami byli, co im kazali — robili. Są tacy co i sąsiedzi im przeszkadzają. To byli dobrzy klienci. Czego Polacy nie kupili, wzięli oni. My w sklepach odczuwamy ich brak, szczególnie przed świętami. A poza tym pomagali nam, jak u nas nie było.

Nie było lobby

— To jest drugi najmłodszy szpital na tym terenie — przekonuje doktor Smaczyska i niestety ma rację. Najmłodszy, późnopeleerski znajduje się w Kołobrzegu. Reszta jest poniemiecka, a w Pol-

tu i adaptacji budynku na „Centrum Rehabilitacji”.

W sierpniu 1992 roku Izba trochę „zmiękła”. Jak podkreśla doktor Janus, wydała następną opinię „emocjonalną i niemytaryczną”, która mniej więcej brzmiała tak: Nie mając możliwości rozważania w zasadniczych sprawach związanych z finansowaniem, kosztem modernizacji i przyszłej eksploatacji szpitala, Okręgowa Izba Lekarska nie może zająć jednoznacznego stanowiska.

Opinię tę wypowiedziała wtedy, gdy Pomorskie Konsorcjum Zdrowia (powołane na terenie województwa szczecińskiego, koszalińskiego i gorzowskiego), rozkręcało swoją działalność i wiadomo było, że szpital będzie jego częścią. Dziś, gdy Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej uznaje celowość tej inwestycji, a w planie budżetu jako inwestycję centralną wymienia się „Centrum Rehabilitacji” w Białogardzie i przewiduje przeznaczenie na ten cel 250 miliardów złotych, to prócz oczywistego powątpiewania, czy znajdują się pieniądze, wielu lekarzy nadal nie widzi sensu budowy kołosa.

— Teraz, gdy tyle obiektów sanatoryjnych stoi pustych, gdy nie ma co z nimi zrobić, ma się stworzyć szpital? — pyta doktor Janus. — Przecież w Kołobrzegu i Polczynie-Zdroju jest baza, a lekarze sami zainteresowani są powstawaniem małych oddziałów rehabilitacji, na przykład — kardiologicznej.

Szpital „przemienienia”

W ocenie autorów projektu lecznictwa rehabilitacyjnego, na terenie Pomorskiego Konsorcjum Zdrowia, tego typu lecznictwa brakuje. Koszalińskie miałyby się nadawać do tego znakomicie. Konsorcjum działaniem swoim ma obejmować około 2 milionów pacjentów. Obiekt w Białogardzie miałby stać się szpitalem „przemienienia”. Ślusnie, tym bardziej, że — według ekspertyzy PAN — liczba niepełnosprawnych w naszym społeczeństwie sięga około 20 procent. Kto miałby trafić do Białogardu? Naturalnie pacjenci z terenu Konsorcjum, ale i z całej Polski. Byłby to więc chorzy wymagający intensywnej, wczesnej rehabilitacji np. kardiologicznej, po urazach kręgosłupa, z oddziałów neurotraumatologicznych, z oddziałów urazowo-ortopedycznych, neurochirurgicznych, neurologicznych, bądź też z oddziałów wojewódzkich przychodni rehabilitacyjnych.

W Centrum, oprócz leczenia, dobrane byłoby zaopatrzenie ortopedyczne. Jednocześnie prowadzono by preorientację zawodową.

Jego powstanie miałyby odciążyć budżet poprzez skrócenie czasu pobytu chorego w szpitalu czy zmniejszenie wydatków „na cele rentowno-opiekuncze”.

Tyle ambitne plany. Dziś wiadomo tylko, że w tym roku z budżetu centralnego szpital otrzyma 5 miliardów złotych.

— Można będzie zrobić projekt i przystąpić do remontu — mówi lekarz wojewódzki.

Włączenie obiektu do „inwestycji centralnych” służby zdrowia i zaplanowanie 250 miliardów złotych na remont do 2000 roku nie daje jednak żadnej gwarancji ani co do kwoty, ani co do remontu. Lekarze spekulują: ilu ministrów zmieni się do tego czasu...

Na zdjęciu: szpital poradziecki w Białogardzie.

Fot. Jerzy St. Łaryonowicz

Rozważania o uczniach i nauczycielach

REWELACJA miesiąca! Pewne zarządzenie Ministerstwa Zdrowia stanie się może nawet rewelacją roku. Oto już nie trzeba przynosić do szkoły zwolnień lekarskich. Po prostu lekarze, zgodnie z zarządzeniem, już ich uczniom nie wydają. Najwidoczniej w ministerstwie (zdrowia, nie edukacji) uznano, że od usprawiedliwień nieobecności ucznia są rodzice, nie lekarze. Lekarze są od leczenia.

Stało się zatem coś, co całą odpowiedzialność za posyłanie dzieci do szkoły składa na barki rodziców lub prawnych opiekunów dziecka.

To oni i tylko oni decydować będą teraz jak długo syn czy córka mogą powstrzymać się od chodzenia do szkoły. Usprawiedliwić mogą każdą nieobecność swej pociechy w sposób niepodważalny i bezdyskusyjny. Sprawa tylko ich sumienia będzie to, czy usprawiedliwiają nieobecność ucznia świadomie „miną się z prawdą” oraz to, czy jakieś konsekwencje wyciągną wobec niego już w domu.

Jeszcze do niedawna wychowawcy kierowali się zasadą, że nieobecność

trwającą do trzech dni usprawiedliwić mogą rodzice, większą już tylko lekarz. W takim przypadku rodzic wzywany do

go faktu wydają się być niezmiennie istotne. Przyjrzyjmy się im.

Jeżeli można usprawiedliwić każdą

Nieobecny (zawsze) usprawiedliwiony?

JĘDRZEJ LITEWSKI

szkoły, pokorny i skruszony dowiadywał się, że syn opuszcza, nie przychodzi, ucieka... Teraz zaś zerknie na dziennik i powie: „wiem, wiem, proszę to wszystko usprawiedliwić. Ważne powody rodzinne”.

I nie ma dudu!

Wychowawca ma to zrobić! Przy czym pytanie o istotę „powodów rodzinnych” może być uznane za wścibstwo.

Dochodzi więc do tego, że rodzice są w stanie usprawiedliwić każdą opuszczoną godzinę lekcyjną. Implikacje te-

nieobecność, to pojęcie „godzina nie usprawiedliwiona” zniknie. W związku z tym zmienić trzeba będzie wiele szkolnych regulaminów oceny zachowania. Do tej pory w wielu szkołach było tak, że o ocenie zachowania decydowała ilość godzin nie usprawiedliwionych.

Ucznia, który opuścił wiele godzin bez usprawiedliwienia, można było nie dopuścić do egzaminu klasyfikacyjnego. Było w tym coś z zemsty za to, że śmiał nie chodzić. Mógł nawet umieć, ale i tak nikogo to nie obchodziło.

dekt, ale nie! Oto już od zeszłego roku nie notuje się na świadectwach szkolnych ilości godzin opuszczonych. Miało być okazję chwalić ten pomysł („Przymus”, przypomnę więc tylko, że cenzurka ma potwierdzać fakt uzyskania pewnej wiedzy i umiejętności a nie sposób ich uzyskania. Innymi słowy — „co umieć” a nie „jak chodzić”).

Zmiany, opisywane dziś przeze mnie są logicznym dopełnieniem wcześniejszych. No, a z mora wszelkich wywodów, przedmiot wytyczonych analiz,

PROSTOWANIE GWOŹDZI

Sceny polityczne z Pomorza Środkowego

Zmianie na stanowisku wojewody koszalińskiego towarzyszyły rozliczne wydarzenia i enuncjacje. Niestety, jak to zwykle u nas bywa — emocje zdominowały rozsądek i zamiast rzeczowej dyskusji na temat na przykład roli, jaką w nowych warunkach ustrojowych ma do odegrania człowiek mianowany na to stanowisko — mieliśmy: a to próby iść rejtanowskiemu obrony pana doktora Stanisława Sochy przed dymisją, między innymi metodą werbalnego mnożenia jego zasług i sławienia rozlicznych przymiotów osobistych, a to znowu przypadki dezawuowania kandydatów na to stanowisko, zwłaszcza tego, który w obecnej sytuacji politycznej miał największe szanse (konsekwentnie wykorzystane przez jego ugrupowanie polityczne), czyli pana Jerzego Mokrzyckiego.

W związku z tym jeszcze raz można było prześledzić lokalną scenę polityczną(?), jej głównych aktorów, reżyserów, charakterystatorów, inspicjentów i... garderobiane — tak jest, proszę państwa, również scena polityczna (także prowincjonalna) ma swoje garderobiane.

Wielka scena, wielki teatr, podobnie jak wielkie kino — jest sztuką iluzji ożywiających ludzkie pragnienia, budzących namętne ekscytacje pozornym urealnieniem marzeń. Oto na chwilę zapominamy o szarzyźnie pospolitej egzystencji, porwani wyczarowaną na scenie sytuacją, świadomie wkraczamy w świat realnie nie istniejący. Tak samo, jak świadomie upijamy się, aby subiektywnie zmienić otaczającą nas rzeczywistość w jej odrealnioną replikę. Tyle że to, co oferuje nam teatr, jest subtelniejsze i bez biologicznych konsekwencji. To jest naprawdę coś wartego! O czym wiedzieliśmy od dawna, bo jakżeby inaczej jedni uczestnicy (aktorzy) byli w stanie znieść trud wędrowania w komedianckich trupach, a inni (widzowie) pozbywać się ostatniego grosza, aby tylko owe theatrum oglądać.

Abym wyczarować teatr, potrzeba w gruncie rzeczy niewiele — jakichś konturów scenografii, bardzo umownego fragmentu kostiumu, kilku gestów, najprostszych nawet słów... I oto z niebios spływa czar, wkraczamy w baśniowy świat. Aha, byłbym zapomnieli — jest jeden warunek, podstawowy, niestety: nie tylko aktorzy, ale również pozostali twórcy sceniczni, a więc scenografowie, reżyserzy, operatorzy światła, inspicjenci, a pewnie także garderobiane — muszą mieć przynajmniej odrobinę talentu, ową isierkę, która te proste elementy sceny ożywia, nasycza duchem, przeobraża w Sztukę.

Inaczej, nawet przy bogatej scenografii, drogich i najlepiej napisanych tekstach — mamy do czynienia ze szmيرًا, która jest antytezą sztuki. Szmirowaty teatr to taki, który nie tylko niczego nie wyczarowuje, ale wręcz odwrotnie — oszpeca, nawet względnie znośną rzeczywistość czyni koszmarną, odrażającą nie do zniesienia. Scena teatralna, której nie ożywia talent aktorów, jest zbiorowiskiem sztucznych figur, odpychających postaci, głupszych i szpetniejszych niżby na to wskazywało ich przyrodzone wyposażenie. To sprofanowana beztalentem Sztuka tak się mści na swych profanatorach.

Otóż coraz częściej nawiedza mnie przeświadczenie, że ze sceną polityczną (tą prowincjonalną również) jest podobnie jak ze sceną teatralną. Zdarzenia, czy raczej ich suma, a więc gra polityczna może być zjawiskiem nie tylko społecznie pożytecznym, ale również ciekawym, a nawet fascynującym. Pod jednym wszakże warunkiem: że scena wypełniona zostanie przynajmniej w połowie autentycznymi ludźmi sztuki politycznej, słowem, zawodowcami. Wtedy druga połowa partolujących amatorów nie jest w stanie na tyle jej zaskodzić, aby całe przedstawienie przekształcić w polityczną tandetę, czyli w szmيرًا.

Jeżeli chodzi o omawiane tu niedawne przedstawienie pt. „Kto zostanie nowym wojewodą koszalińskim”, to w trakcie jego trwania ujawniła się nam istna galeria niewydarzonych amatorów, i to zarówno wśród głównych aktorów, jak i reżyserów (oficjalnych i utajonych), a także scenografów, operatorów światła, inspicjentów, i garderobianych — także. Słowem — żalosna galeria politycznych profanów i prymitywnych chłopców. Ludzi gotowych robić z siebie błaznów, byle tylko dostać w tej sztuce choćby jedną malarńką rolę, z jednozdaniową kwestią w rodzaju: — Do stołu podano.

Na tym tle najbardziej dojrzałymi aktorami okazali się obydwaj wojewodowie — byli i nowo mianowany. Aż szkoda, że nie mogą tej funkcji pełnić razem.

Wiesław Wiśniewski

Teraz — jeżeli tylko rodzice zechcą mu usprawiedliwić (pokażcie mi takich, którzy nie zechcą) — może zdawać. Inna rzecz, czy zda.

Wydawać by się mogło, że trzeba będzie wymienić również druki świa-

narad i konferencji — frekwencja? Czyżby przestała się liczyć?

Nie będzie tak źle. Nieobecność uczniów nadal będzie się odnotowywać. Choćby po to, by wiedzieć za kogo w da-

liwieniach. W „małym palcu” mają wszelkie uczniowskie „sposoby” a popołudniowy spacer lub wizyta w lokalu gastronomicznym zawsze traktują jako „patrol pedagogiczny”. Koledzy ci ostatnio są jakby bardziej przejęci, frekwencja bowiem „siadła” i to znacznie. Znalezione jednak winnych. To rodzice. Usprawiedliwiają swe dzieci pod byle pozorem i w ogóle „trzymają” raczej z nimi, niż ze szkołą. Potrzebna tu więc będzie pedagogizacja.

A może od razu penalizacja? I co teraz, kiedy rodzice praktycznie mogą usprawiedliwić wszystko? Ot, zmartwienie! Nie będę tych kolegów pocieszał, ani im współczuł. Wręcz przeciwnie, odczuwam coś na kształt Schadenfreude.

Może wreszcie dotrze do ich świadomości to, że mityczny Cerber naprawdę nie powinien być patronem nauczycieli, a także i to, że o ucznia bardziej trzeba zabiegać, niż za nim biegać!

Mam także nadzieję, iż swoją nową rolę dobrze pojmą rodzice. W przeciwnym razie, usprawiedliwiają coraz to większe ilości opuszczonych godzin, doprowadzą do sytuacji, w której ich syn czy córka usłyszą coraz częściej: „Siada! Niedostateczny!”

Oczywiście usprawiedliwiony.

KRONIKA
kulturalna

ŚWIAT

*** NAGRODĘ GEORGE'A POLKA** za 1993 rok w dziedzinie dziennikarstwa telewizyjnego zdobyła korespondentka CNN w Bośni i Hercegowinie — Christiane Amanpour. „Jej doniesienia z frontu zwróciły uwagę świata na tragedię tego regionu” — stwierdziło jury.

*** ZMARŁ FERNANDO REY**, znany aktor, przewodniczący Hiszpańskiej Akademii Filmowej, odtwórca ról w filmach Luisa Bunuela.

*** PAŃSTWOWA ORKIESTRA SYMFONICZNA I CHÓR FESTIWALOWY** pod batutą Ken-ichiro Kabayasiego zainaugurowały w Budapeszcie Europejski Miesiąc Kultury. Odbył się już koncert muzyki Doratiego, Jeneja, Holzmaira i Brahmsa pod dyktando Yehudi Menuhina.

*** ZMARŁ CHARLES BUKOWSKI**, jeden z najbardziej kontrowersyjnych poetów amerykańskich XX wieku. „Kurwy, szpitale i więzienia — takie uniwersytety kończyłem” — napisał kiedyś o sobie.

KRAJ

*** JOANNA KASPEREK** — aktorka w zespole Towarzystwa Wiercili i Mariusz Kilian, student wrocławskiej PWST, zostali laureatami dwóch równorzędnych pierwszych nagród XV. Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Drugie miejsce zajęła Cecylia Sadowska, jury wyróżniło duet — Antoninę Choroszy i Bożenę Borowską-Kropielnicką oraz Konrada I-mieję.

*** HENRYK MIKOŁAJ GÓRECKI**, kompozytor polski, został doktorem honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego.

*** MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE** otrzymało od Fundacji Büchnera obraz Andrzeja Wróblewskiego „Rozstrzelanie II”. Jest to jedna z pierwszych realizacji słynnego cyklu, eksponowanego w Galerii Sztuki Dawnej.

*** W BUDYNKU BIBLIOTEKI NARODOWEJ** w Warszawie otwarto Centrum Informacji o Książce — spółkę stworzoną przez Polską Izbę Książek, Polskie Towarzystwo Wydawców Książek i Fundację Biblioteki Narodowej.

*** RICCARDO MUTI**, dyrektor artystyczny mediolańskiej La Scali, wystąpił w warszawskim Teatrze Wielkim. Filharmonicy La Scali dali koncert muzyki Beethovena i Pucciniego.

*** NAJDROŻSZYM EKSPONATEM** licytowanym na 24. aukcji „Rempeksu” była figura św. Jerzego z przełomu XIV i XV wieku, sprzedana za 200 milionów złotych.

*** STUDENCKI TEATR SATYRYKÓW** obchodził swe czterdzieste laty. Telewizja Polska poświęcała mu długi program wspomnieniowy.

*** W WARSZAWSKIM DOMU LITERATURY** odbyło się spotkanie z Arkadym Vaksbergiem, współzałożycielem i wiceprezesa Rosyjskiego PEN-Clubu.

REGION

*** W ŚWIDWIŃSKIM OŚRODKU KULTURY** odbył się wernisaż malarstwa Ireny Kuźmickiej, Danuty Rebeleskiej i Heleny Wandy Towarek.

*** W PIĄTKOWYM KONCERCIE FILHARMONII KOSZALIŃSKIEJ** jako solista wystąpił Wiesław Ochman w repertuarze złożonym z arii operowych i pieśni neapolitańskich. Orkiestrą dyrygował Jerzy Kosek.

*** DO 25 MARCA** przyjmowane są w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Słupsku prace uczestników VI Wojewódzkiego Konkursu na Piosenkę Wielkanocną.

*** W SALI WOJEWÓDZKIEGO KLUBU PLASTYKA AMATORA W SŁUPSKU** (ul. Armii Krajowej 3) do 15 kwietnia czynna jest wystawa malarstwa Wacława Pomorskiego z Bytowa.

*** ZESPÓŁ TEATRU LALKI „TECZA”** w Słupsku do końca marca prezentuje swoje widowiska na scenach placówek kultury Pomorza Środkowego: w Będzinie, Czaplinku, Drawsku Pomorskim, Tychowie, Ziocięcu i Miastku. Budynek teatru w Słupsku jest w remoncie.

*** W SALI TEATRU IMPRESARYJNEGO I PAŃSTWOWEJ ORKIESTRY KAMERALNEJ** przy ul. Walewskiej w Słupsku odbył się koncert „Le-szek Kulakowski pół zartem, pół serio”. Artysta zaprosił do udziału w koncercie Jana Ptaszyna-Wróblewskiego. Orkiestrą dyrygował Andrzej Zubek (Akademia Muzyczna Katowice).

*** W OŚRODKU TEATRALNYM RONDO** w Słupsku odbył się konkurs recytatorski młodzieży szkół podstawowych. (ewu, jol)

SPOTKANIA ZE SZTUKĄ

Andrzej
Cwojdzinski

Urodziłem się w czepku. To nie tylko przenośnia, tak było naprawdę. Uniknąłem wraz z macochą niechylnej śmierci w podziemiach Teatru Wielkiego w Warszawie tylko dlatego, że przyjechała po mnie ciotka. Nazajutrz bombardowania nie przeżył nikt.

W czasie wojny zaopiekowało się mną małżeństwo lekarzy z Żyrardowa, dając mi dom i rodzinę.

Po Październiku zostałem bodaj najmłodszym dyrektorem filharmonii. A przede wszystkim dane mi było największe szczęście kompozytora — nieomal wszystkie moje utwory doczekały się wykonania. Czyż nie jestem w czepku urodzony?

SYN ANTONIEGO

Ojciec mój — Antoni Cwojdzinski — miał wykształcenie matematyczno-fizyczne, jak jego ojciec, podobno odkrywcą jakiegoś twierdzenia opatrzonego tym nazwiskiem. Nie wiem, niestety, kiedy i jak zakochał się w teatrze i postanowił zostać aktorem. Pojechał do Wilna do Osterwy, który nie dopatrzył się w nim talentu scenicznego i skierował ku reżyserii. Ojciec, poznając teatr, doszedł wkrótce do wniosku, że może by tak coś napisać... I powstała „Freuda teoria snów”, „Teoria Einsteina”, „Epoka tempa”, a później, w czasie wojny i tuż po niej — „Pięta kolumna w Warszawie”, „Polska podziemna”, „Niemiec”, „Takie jest twoje przeznaczenie”.

Matka moja nie zakochała się w teatrze, lecz w muzyce — była bardzo dobrą pianistką i śpiewaczką. Rodzice rozstali się, ja zostałem z matką w rodzinie ojca. Mieszkaliśmy w Cieszynie.

Sława ojca rosła, stał się modny, zdobywał nagrody literackie, reżyserował w Teatrze Polskim w Warszawie. Tuż przed wojną, kilka lat po śmierci matki, zapisał mnie do ekskluzywnego gimnazjum ojców marianów na Mokotowie. Pierwszego września nie miałem po co iść do nowej szkoły. Wkrótce przyjechała ciotka, by odebrać mnie z rąk macochy, znanej przedwojennej aktorki Teodozji Bogdańskiej, która notabene była dla mnie bardzo dobra. Ojciec był na froncie. Ciotka wywoziła mnie do Żyrardowa.

OPOWIEŚĆ PRAWIE
FILMOWA

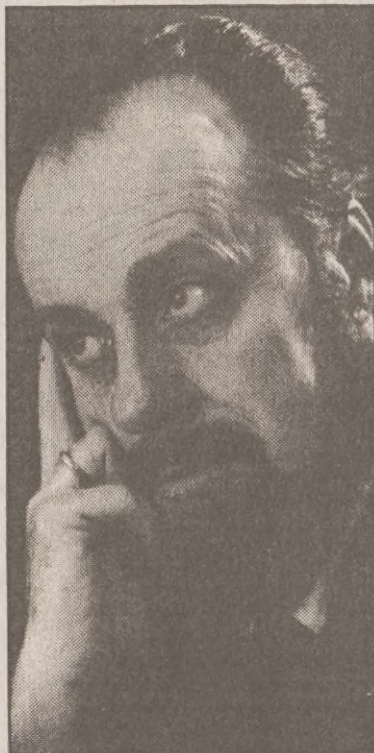
Mieszkaliśmy w szpitalu, ciotka zabrano w głąb Niemiec, skąd wróciła szybko, lecz z gruźlicą, i wkrótce umarła. Wtedy zaopiekowało się mną małżeństwo lekarzy. Byli bezdzietni. Przebywali u nich także bardzo daleki kuzyn, syn generała Józefa Dowbora-Muśnickiego. Gdy on wyjechał do Anglii, a ja do Krakowa, tym wspomniałem, że nie mam już rodziny.

Chciałem się usamodzielniać, napisać więc list do brata mojej matki, dyrygenta mieszkającego w Krakowie. Poszukiwałem też ojca. ZAIKS ufundował mi stypendium, które pozwalało na niezależność finansową. Ojciec był jednym z założycieli tego związku, a zapewne uznano, iż jego sztuki będą po wojnie grywane, więc pieniądze wydane na mnie — zwrócą się.

W Krakowie zacząłem chodzić do szkoły średniej. Wybierałem się dalej — oczywiście na medycynę. Ławkę dzieliłem z Jerzym Katlewiczem, który myślał o prawie. Marzeniem każdego młodego człowieka była czapka studencka. Kiedy przy Wyższej Szkole Muzycznej otwarto rok wstępny, zapisaliśmy się natychmiast — to pozwalało nam nosić rzeczoną czapkę jeszcze w szkole średniej. Trafiłszy do klasy Artura Malawskiego, profesora, którego można było kochać i nienawidzić. I tam już zostaliśmy.

Zapiski
z LEKTUR

Maria Dąbrowska, ostro krytykując Jarosława Iwaszkiewicza jako prezesa Związku Literatów Polskich, wypowiadała się równocześnie o nim jako o „arcyznakomitem pisarzu i niezwykle interesującym człowieku”. Opinia ta, a także ugruntowana pozycja twórcy w literaturze europejskiej mogą nie mieć dziś znaczenia: do autora „Brzeziny”, „Czerwonych tarz”, „Mapy pogody”, „Sławy i chwały” zabrał się Jacek Trznadel z łopata grabarza, dzielnego w tych poczynaniach wspierany przez okoliczności grono, które uznało za stosowne przypisać Iwaszkiewiczowi łatkę „ślugusa reżimu”, zapewne dla tym większej chwały swojej. Coś niecoś zwojowano: pisarz usunięty został z kanonu obowiązkowych lektur szkolnych... Ciekawi mnie, kto też dostąpił zaszczytu wypienienia miejsca po Jarosławie Iwaszkiewicz?



PRZED I PO PAŹDZIERNIKU

W 1953 roku ukończyłem dyrygenturę i nadal studiowałem kompozycję. Miałem już sporą rodzinę i gdy zaproponowano mi stanowisko asystenta orkiestry i przeniesienie do Łodzi, posłuchałem rady Witolda Krzemińskiego — i pojechałem. Dostałem mieszkanie, szybko wrośliśmy w środowisko, tylko żona, Gabrysia, musiała dojeżdżać na ciagle przedłużające się studia. Mielśmy Piotra. Malgosię i Katarzynę.

W 1955 roku zdobyłem dyplom z kompozycji, a w lipcu 1956 roku przeniesiono mnie do Lublina jako drugiego dyrygenta. Absolutna klęska finansowa! Zdanych dodatkowych zajęć, a „w drodze” następne dziecko! Zamieszkałem w szatni filharmonii, rodzina została w Łodzi. Ale nie trwało to długo. Sprawił to ten czepak, w którym się urodziłem.

Przyszedł Październik. Dyrektorem filharmonii był stalinowiec, były prokurator, którego orkiestra z radością wywołała na taczce. Miłoścy skierowano ku mnie, jeszcze nie znanemu, i zażądano od ministerstwa mianowania mnie dyrektorem naczelnym, a wkrótce także artystycznym. Rozpoczęły się cudowne lata w Lublinie. Z wielkimi dziełami wchodziłem do kościołów, począwszy od „Requiemu” Mozarta, w ogóle po raz pierwszy wykonałem tam wiele monumentalnych utworów, między innymi IX symfonię Beethovena, X symfonię Szymanowskiego...

Jak wiadomo, Październik nie trwał długo. Dostałem nagrodę miasta Lublina za wykonanie wielkich dzieł w kościele, a jednocześnie „po uszach” — za to, że grałem w kościele. Także stosunki z zespołem zaczęły się psuć.

Powolałam się na opinię Marii Dąbrowskiej, ale czy to można dziś być czegośkolwiek pewnym w kwestiach autorytetu i pozycji, wszak Maria Dąbrowska też była posturczowana, na przykład na łamach „Harby domowej” autorstwa nieugiętego prof. Trznanadla.

W związku ze stuleciem urodzin Iwaszkiewicza (przypadało w lutym br.) telewizja polska wyemitowała program w

DYRYGENT

W styczniu 1964 roku przyjechałem do Koszalina. Do dziś pamiętam minę księgowego z Lublina, którego pytałem, czy mamy pieniądze.

— Mamy, panie dyrektorze, tylko limitu nie mamy. — A co to limit? — dociekałem. Takie problemy miałem już za sobą. Ale orkiestra — pożałuj Boże! A instrumenty? Rozpacza! Ale jeśli dziś słyszę skargę, że ktoś nie dostał się na Pałacznego, to serce mi rośnie. Przed laty Pałacznego grał dla jednej trzeciej sali. Tłumy w dzisiejszej filharmonii to wynik także audycji umuzykalniających sprzed lat. Tak być powinno.

Przez wiele lat dyrygentura pochłaniała mnie bez reszty. To jest cudowne, poznałem się mnóstwo partitur, ogromny repertuar. Ale siedzi się w cudzej muzyce, nie swojej. I pomyślałem: nadyrygowałem się już dość. Poza tym byłem bardzo kiepskim dyrygentem. Nie, niech pani nie zaprzecza, to prawda. Miałem dwie wady dyrygenta: pierwszą — że nigdy nie umiałem być wodzem, drugą — że zawsze byłem poszukujący. Dyrygent tak nie powinien robić, dlatego coraz gorzej się w tym czułem. A poza tym, widząc, Bóg mnie wysłuchał, bo zawsze chciałem być podobny Beethovenowi — więc powoli traciłem słuch. Na szczęście pokochałem pedagogikę, a już w Lublinie wykładałem na KUL-u, i gdy powstał w Koszalinie Wydział Akademii Muzycznej — dałem się namówić.

„UWERTURA
RADOSNA”

Kompozycja... przez wiele lat zaniedbywałem ją. Kompozytor to twórca tragiczny. Malawski twierdził, że zgodność tego, co słyszemy, z tym, co powstało w naszej muzycznej wyobraźni, jest najwyższej siedemdziesięcioprocentowa. Nie wiemy, czy wyobrażenia Ravela, Musorgskiego czy Debussy'ego przy pisaniu utworu pokrywały się z tym, co później usłyszeli. A możliwości zmian w napisanym już utworze właściwie nie istnieją. Dlatego marzeniem kompozytora jest usłyszeć wykonanie własnego utworu.

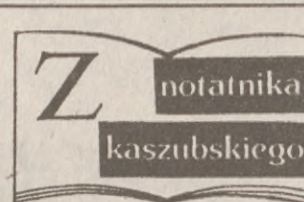
Komponowałem jeszcze na studiach i we wczesnych latach. Także dla moich dzieci, gdy dorastały, a ich umiejętności były różne. Jedno było dobre w grze na wiolonczeli, drugie dość dobre na fortepianie, trzecie słabsze na skrzypcach, a czwarte bardzo słabutkie. Musiałem to brać pod uwagę i tworzyłem miniatury udające Bacha, Mozarta, Schumanna, by przy okazji poznać różne style. Takie utwory mógł napisać tylko tata... O dziwo, cieszyły się sporym powodzeniem i były wielokrotnie wykonywane. Dla nich też, ale i dla moich studentów, skomponowałem dwanaście miniatur na skrzypce i fortepian, „Fletowe chochliki”, humoreski na fortepian solo, koncert wiolonczelowy — z myślą o synie Piotrze, dziś koncertmistrzu w Weronii.

„Uwertura radostna”, napisana w 1954 roku, wykonywano w wielu filmoniach, ale kantata „Kwiaty polskie” nie doczekała się realizacji. Może nie była tego warta...

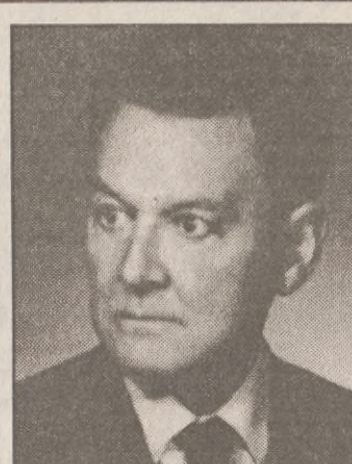
W 1985 roku poproszono, bym napisał utwór na 30-lecie filharmonii. Właśnie wypuszczono moją żonę... Założyłem, że jest to retrospekcja mojego pobytu w Koszalinie — i tak zostało wydrukowane. Zagraли obaj Martini, on — świeżo zwolniony z więzienia. Koncert na dwa fortepiany i orkiestrę składa się z czterech części. Najpierw radostna, prawie socrealistyczna, potem oparta na pieśni „Sześć Polska była Polska”, tym lejtymotywem stanu wojennego, dalej scherzo ze zgrzytliwym motywem es-b, es-b. Pierwszemu sekretarzowi partii dałem smutne solo. Ostatnią część to fałszywy marsz wojskowy, w który wdziara się „Bogurodzica” i ostatecznie zwycięża.

W 1988 roku spędziłem cztery miesiące w Australii i tam skomponowałem 24 preludia na fortepian. Z ostatnich lat pochodzi suita na siedem instrumentów dętych oraz „Magnificat”, pierwszy mój utwór religijny do słów Karola Wojtyły, dedykowany córce karmelitanek. Państwowe Wydawnictwo Muzyczne przygotowuje moje utwory, uwertura na kontrabas już wyszła drukiem. Komponuję utwory bardzo różne, bo i „Nasze zoo”, i „Hymn o miłości” do słów św. Pawła z Tarsu, i małą kantatę dla chóru chłopięcego. Rozpisałem się na całego i daję mi to ogromnie dużo radości.

Notowała EDYTA WNUK
Fot. Andrzej Majchrzak



Przed dziesięcioma laty, w mroźny luty 1984 roku, na gdańskim Srebrzysku zebrała się liczna rzesza przyjaciół żegnających na cmentarzu Lecha Bądkowskiego (1920-1984). Dla Pomorzaków był on od pierwszych lat powojennych politykiem najprzejrzystszym, w czynach i myślach otwartym



Lech Bądkowski

Pomorska myśł
polityczna

JERZY DĄBROWA

a zarazem o pewnej pomorskiej dozie rozważli. Zjednywał sobie młodych, zyskiwał uznanie u elit intelektualnych Polski.

Żegnano pisarza i publicystę, aktywnego ideologa pomorskości w krajo-brazie Polski wybijającej się ku samorządności. Naonczas jego „wielkopomorskość” drażniła. Dzisiaj stanowi odkrycie dla młodego pokolenia ideologów samorządności, zwłaszcza dla tych, którym wszystko co europejskie dla Polski kojarzy się z datą urodzin powyżej roku 1989.

W Słupsku gościliśmy Lecha Bądkowskiego w maju 1981 roku, na zaproszenie członków oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, przy okazji odbywającego się wyjazdowego posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego ZKP.

Lech Bądkowski wystąpił z aktualnym dla tego burzliwego okresu referatem pt. „Pomorze w czasie powstania”, jako głosem w dyskusji plenarnej na temat: „Idea Wielkiego Pomorza w dziejach ruchu kaszubskiego”. Tym samym przypomniał własne przemyslenia na ten temat, zawarte w studium o ruchu wielkopomorskim w Polsce, opublikowanym w Londynie w 1945 roku pt. „Pomorska myśł polityczna”. To studium, wraz z wyborem innych publikacji („Charakterystyka Pomorza” Szkocja 1941, „O krajowości” Londyn 1946), pod redakcją Wojciecha Kiedrowskiego, opublikowało w 1990 roku, po raz pierwszy w Polsce wydawnictwo ARKUN w Gdyni.

W przemysleniach londyńskich Bądkowskiego Pomorze stanowiło terytorium, które: „ciągnie się od Stralsunda (Stralsund) po Elbląg, od Bałtyku po Drwęcę, Wisłę, Noteć, Wartę, Odrę i Zaoдрze — oraz stanowi całość etniczną, historyczną, gospodarczą i administracyjną”. Rzecz oczywista, mówił na obradach w Słupsku, że chodzić powinno w aktualnych warunkach głównie o ofensywność do wewnątrz. Stąd taką wagę przywiązywał, w integrowaniu Pomorza, do aktywności Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, utworzonego po październikowym przełomie w 1956 roku. Szanse dla tej organizacji, w obliczu powojennego procesu migracyjnego, upatrywał jednak na obszarze Pomorza Nadwiślańskiego, obejmującego województwa: słupskie, gdańskie, elbląskie, toruńskie po Drwęcę oraz północną część bydgoskiego. Ideę pomorską („wielkopomorską”) próbując ująć w następujące punkty: 1. Pomorzenie chcą być gos-

podarzami na własnej ziemi. Nie ma to nic wspólnego z separatyzmem, którego słowa lekkomyślnie używano wobec nas jako strasaka. Zostaliśmy pozbawieni roli i godności, więc także odpowiedzialności, gospodarza ojcowizny bardzo dawno. Teraz chcemy ją odzyskać. Nikomu przybyłemu z zewnątrz i tu osiadłemu nie odmawiamy równych z naszymi praw obywatelskich. Równych, nie większych, nie godzimy się bowiem na traktowanie nas jako obywateli gorszej kategorii, którzy są rządzeni przez lepszych, przybyłych z zewnątrz (...) Stoimy na gruncie istotnej decentralizacji władzy we wspólnym państwie. (...) 5. Odepchnięcie Pomorza od wpływu na losy wspólnego państwa i nawet własnej dzielnicy zostało spowodowane spłotem historycznych okoliczności, ale największą za ten fakt odpowiedzialność spada na nas samych. Stąd bardzo ważny czynnik naszej idei: dokonanie przemiany w psychice Pomorzanina; odrzucenie postawy obronnej, uległej, bierniej, a przyjęcie zacepnej, aktywnej, ekspansywnej. Wszystko zależy od powodzenia tej przemiany. Jeśli Pomorzanin pozostanie placziwą, bezradną niedołęgą, nie warto mówić o żadnej idei. Dla bojaźliwych nie ma litości — mówił na obradach w Słupsku Lech Bądkowski. Po przerwie część widowni opustoszała.

Dzięki wydawnictwom Zrzeszenia dzisiaj można zapoznać się z całą twórczością publicystyczną Bądkowskiego. Toteż poprzestaję jedynie na przypomnianych fragmentach. A dla ciekawskich biografów warto jeszcze przypomnieć, że Bądkowski urodził się w Toruniu, ukończył gimnazjum klasyczne im. Mikołaja Kopernika w 1938 roku, we wrześniu został powołany do Szkoły Podchorążych Piechoty w Brodnicy, skąd jako dowódca plutonu wyruszył na wojnę. We Francji walczył w składzie Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. W 1941 roku przez gen. Władysława Sikorskiego odznaczony Krzyżem Orderu Waleczności. W 1942 wykonał lot nad Polskę jako „cichociemny”. W latach 1945-46 kończył Studium Języka i Kultury Angielskiej na uniwersytecie w Cambridge. Już w Anglii skupił wokół siebie grupę Pomorzan. Tam, w trakcie żarliwych dyskusji, powstawały pierwsze tezy jego „Pomorskiej myśli politycznej”.

Fot. Archiwum

Tyrania ta, co prawda, była już welniana, a nie żelazna, jak ośmielił się powiedzieć Josif Brodski (nawiązując do „rewolucji aksamiłnej”) — ale jednak tyrania i jednak to brzmi, kiedy trzeba, żeby brzmiało.

Historia literatury światowej poucza nas, przepraszam za belferski zwrot, że w tej dziedzinie należy oddzielać życie

bywatelem. Urządzenia społeczne, stronnictwa polityczne, organizacje, wyznania religijne — wszystkie nie do przecenienia machi ustrojów oplatają się wokół jego postaci, biorą go w posiadanie i walczą z każdym odroczem jego niepodległości. Zawsze kogoś drażni, gorszy, obraża, oburza, zawsze komuś zawadza, przeszkadza, zawsze kogoś jego cień przesłania i komuś nie pozwala urosnąć,

Jarosław Iwaszkiewicz nie żyje, więc nie wysnuł „refleksji moralnej” — zakładając, że uznałby jej potrzebę; potrzebę ekspiacji za grzechy popełnione w toku prezesury w ZLP i działania w ruchu obrońców pokoju. Wielu innych poetów miało natomiast szczęście: zdążyli wysnuć i odgnać się.

Wiktor Woroszyński, na przykład, aktywnie obryzdyżający życie najświetniejszym pisarzem polskim w latach 50-tych, autor licznych poematów „ku czci”, nie wyłączając czci Feliksa Dzierżyńskiego — przejrzał, wkroczył na nową drogę. Ale oto cóż się dzieje? Utwór o czci Feliksa D. jest i już zawsze pozostanie taki, jaki jest — mimo, iż jego autor po iluminacji stał się innym człowiekiem. Natomiast wiersz Woroszyńskiego „Państwa faszystowskie”, napisany po przemianie, podniesiony do roli pokarmu duchowego członków polskich dysydentów — nie traci swego przejmującego przesłania z tej tylko racji, iż autor pisywał dawniej ody do Feliksa. Zaiste, odrębne jest życie pisarza i jego dzieła...

„... Zawsze kogoś jego cień przesłania”

CZESŁAWA CZECHOWICZ

od twórczości. Dzieło żyje bowiem własnym życiem, nawet przez stulecia (Sze-kspir!) i zawiera własne przesłanie zupełnie niezależne od wartości, jakie kulturował — lub nie — artysta jako człowiek.

Pisze o tym Jan Parandowski w „Alchemii słów”:

„Dopóki pisarz żyje, czeplają się go pretensje i wymagania chwili bieżącej, naciska go zewsząd jego czas, pochłonięty sprawami, które wydają się najważniejsze i najbardziej pilne. Za życia pisarz jest człowiekiem, czyli synem, mężem, ojcem, lokatorem, podatnikiem, o-

zalożeniu swym poddający w wątpliwość, czy aby pisarz Jarosław Iwaszkiewicz zasługuje na naszą pamięć... Zasługuje, czy nie, mogli się widziwie upewnić, ogłędając Iwaszkiewicza „poezję śpiewaną” — spektakl wyreżyserowany przez Adama Hanuszkiewicza z udziałem aktorów jego teatru. Hanuszkiewiczowi, mówiąc nawiasem, też nie szczędzono przytyków jako „ślugusowi”, a podłoża czegoś legia najzwyczajniejsza, moim zdaniem, zawiść polska: czyż bowiem można wybaczyć artyście, że w latach tyranii robił teatr telewizyjny najlepszy w Europie?

MOJA
KORRIDA

WSZYSTKIE trzy wyrazy w tytule, tworzące tutaj jedno wyrażenie, są — każdy osobno — słowami nadużywany; w dodatku spotyka się je w niewłaściwym znaczeniu. Przyjrzyjmy się im po kolei.

Na pewno słyszeliśmy wszyscy niejednokrotnie takie oto wypowiedzi: „straszenie mi się podobają ten film”; „straszenie się cieszę, że cię widzę”; „muszę ci powiedzieć coś strasznie ważnego”. W takich i wielu podobnych zdaniach polszczyzny mówionej przysłówki „straszenie” pełni funkcję wykładnika intensywności, ma za zadanie podkreślić emocjonalny stosunek mówiącego do przedmiotu rozmowy — i bardzo często (jak w naszych przykładach) jest to stosunek pozytywny. Sprawdźmy więc w słowniku, czy nasze słowo pasuje do takich kontekstów... Przysłówki ten może występować na określenie strachu, przera-

„Strasznie poważny temat”

RAFAŁ JANUS

żenia, grozy, oznacza tyle co „bardzo źle, okropnie”. Jak widać — można straszenie się bać, oceniać, że pogoda jest straszna, uciekać przed straszonym potworem... Ale cieszyć się? Zachwalać? Podziwiać? Tu by się raczej przydały jakieś „zastępniki”, synonimy naszego przysłówka, jak choćby: bardzo, wyjątkowo, niezwykle, serdecznie, ogromnie, szalenie itd., itd... Warto czasami zajrzeć do któregoś ze słowników, w tym przypadku najlepiej do „Słownika synonimów”, by uniknąć mechanicznego powtarzania tych samych wyrazów i nie popadać w językową „bylejałość”.

Do nadużywanych w ostatnich latach wyrazów należy także przymiotnik „poważny”. Zapominamy, że znaczy on tyle co „wymagający powagi, traktowany serio” i stosujemy go jako wykładnik

wielkości i intensywności. Stąd pojawiają się w naszym języku: poważne zmiany (np. w budżecie), poważne zakłócenia (np. w realizacji uchwał sejmowych), poważne wątpliwości (np. wobec projektu konstytucji); są nawet poważne tereny budowlane, a ktoś chce w Polsce poważnie rozwinąć turystykę...

A przecież są w polszczyźnie precyzyjniejsze słowa, lepiej oddające istotę rze-

czy, z powodzeniem zastępujące nadużywany przymiotnik „poważny”:

wielki, znaczny, rozległy, doniosły, duży, mocny, ważki... Lepiej więc powiedzieć, że wprowadzono znaczne (istotne) zmiany w budżecie; że nastąpiły duże (groźne) zakłócenia w realizacji uchwał; że wysunięto zasadnicze zastrzeżenia wobec projektu konstytucji; a turystykę chcemy rozwinąć zdecydowanie,

z wykorzystaniem rozległych terenów budowlanych. Nie trzeba wszędzie powtarzać „poważny”, „poważnie”.

Jednym z modnych, natrętnych wyrazów jest rzeczownik „temat”. Słownik podaje, że znaczy on „to, co stanowi zasadniczą, podstawową myśl, przedmiot rozmowy, pracy, utworu, dzieła”. Trochę inne znaczenie pojawiło się w trakcie wydarzeń Sierpnia 1980 roku. Strajkujący wtedy robotnicy mieli przygotowane postulaty, które były omawiane z przedstawicielami rządu; postulaty te zaczęto coraz częściej nazywać tematami. Do upowszechnienia nowego znaczenia przyczynił się także dzisiejszy prezydent, który — podobnie jak inni liderzy „Solidarności” — mawiał wtedy: „do załatwienia pozostał nam jeszcze temat plac”; „odnośnie tematu sobót,

to sprawy się posuwają”; „w temacie ustawy o cenzurze osiągnęliśmy postęp”. Wyraz stał się modny, szczególnie wśród urzędników państwowych, którzy w wystąpieniach dla prasy czy telewizji chętnie mówili:

„temat wykorzystania ziemi” zamiast: „wykorzystanie ziemi”, „temat budowy szkoły” zamiast: „budowa szkoły”, „temat obuwia dziecięcego” zamiast: „obuwie dziecięce”... Upowszechniły się też nieładne połączenia o schemacie „temat” + rzeczownik, np. temat mięsa, temat spekulacji, temat odświeżania itp.

Jak widać, w wielu sytuacjach wyraz „temat” można — bez szkody dla sensu wypowiedzi — usunąć; w innych należałoby szukać synonimów (tak, niestety, często wypieranych), np.: sprawa, kwestia, problem, dziedzina, sfera...

Nadużywanych, modnych, natrętnych wyrazów jest w naszym języku sporo, stanowią „straszenie poważny temat” rozważań nie tylko dla językoznawców, ale także dla nas wszystkich, a przynajmniej dla tych, którzy chcieliby mówić nieszablono, dlatego też jeszcze nie raz przyjdzie nam powrócić do tego problemu.

Z życia muzycznego

• Muzyka duńska • Kameralne wydarzenia w Muzeum

KAZIMIERZ ROZBICKI

Od wielu już lat trwa współpraca naszej filharmonii z instytucjami muzycznymi w Soro, duńskim mieście na Zelandii, mieście niewielkim, ale o wielkich ambicjach i potrzebach kulturalnych mieszkańców — godziwie, trzeba przyznać, zaspokajanych. W dziedzinie muzyki, która wydaje się tam szczególnie preferowana, stara się o to KNUD VAD — organista, kompozytor, dyrygent, chórmistrz, działacz muzyczny, jednym słowem całą instytucją. Niemal od 30 lat prowadzi w Soro chór przykościelny, jeden z najlepszych zespołów w Danii, swym współmieszkańcom znakomicie gra na organach, a przy tym prowadzi od 1970 roku międzynarodowy festiwal organowy, imprezę renomowaną, o dużym rozmachu, obejmującą — podobnie jak nasz festiwal — różne gatunki muzyczne. W latach siedemdziesiątych grał na festiwalu koszańskim, później także dyrygował naszą orkiestrą i zapraszał ją kilkakrotnie do udziału w swym festiwalu. W Koszalinie wzbogaca repertuar filharmonii udziałem prowadzonego przez siebie znakomitego chóru i równie znakomitych duńskich solistów.

Taki właśnie koncert symfoniczny z zespołem „Chorus Soranus” odbył się u nas przed miesiącem. Knud Vad obok repertuaru obiegowego włącza do programu także dzieła duńskie, zapoznając nas z dorobkiem swych wybitnych rodaków. Dania poszczycić się może kompozytorami wielkiego formatu, jak wykonywany już w Koszalinie Carl Nielsen, czy Niels Gade, którego dzieła zabrzmią na omawianym koncercie. Była to dla słuchaczy piękna przygoda — odkrycie nieznanej nam, a bardzo wartościowej muzyki, Niels Gade, przyjaciel i współpracownik (II dyrygent) Feliksa Mendelssohna w lipskim Gewandhausie, później jego następcą na dyrektorskim fotelu, położył ogromne zasługi dla rozwoju kultury muzycznej swego kraju, podnosząc ją do poziomu europejskiego. W twórczości był wyrazicielem swojej epoki, inspirując się przede wszystkim romantyczną poetyką muzyki Mendelssohna — jej nastrojowością, baśniowością, malarskością. Unaoczył to nam Knud Vad, wykonując młodzieńczą uwerturę Gadego „Reminiscencje z Ossiana” oraz dużych rozmiarów kantatę „Córka króla Eliów” — obok III symfonii „Szkockiej” Mendelssohna. Inspiracja nie była jednak naśladownictwem, w obydwu utworach autor mówi rzeczy oryginalne, językiem własnym, pełnym inwencji i poetyckiego wyrazu.

Kantata była kulminacją programu — przede wszystkim dzięki kompetentnemu wykonaniu przez duńskich artystów. Chór śpiewał pięknie i brzmiał doskonale, stosunkowo niewielki zespół (30 osób) poradził sobie świetnie z akustycznymi zasadkami naszej estrady, nie rezygnując z bogactwa niuansów dynamicznych. Przekazując artystyczne idee dzieła, brzmieniem swoim kreował wartość samą w sobie. Soliści: Charlotte Meldgaard (sopran), Lotte Hovman (alt), Thomas Poulsen Kragh (baryton) — śpiewali znakomicie; rzadko można usłyszeć w muzyce oratoryjnej tak dobrany ensemble. Świetnie współtworzyli romantyczny klimat dzieła, jego tak specyficzny styl, oddając na usługi muzyki swe

piękne głosy wzbogacone muzikalnością i doskonałą sztuką wokálną; szkoda tylko, że pani Charlotte Meldgaard, którą pamiętamy z cudownego wykonania partii sopranu w „Sabat Mater” Karola Szymanowskiego, miała w utworze Gadego tylko jedną arię.

Knud Vad prowadził całość bardzo czytelnie, świetnie kierując narracją romantycznego utworu — i dużym zespołem wykonawców. Dobrze grała swą odpowiedzialną partię orkiestra naszej filharmonii, na pewno inspirowana wysokim poziomem chóru i solistów. Natomiast uwertura, a zwłaszcza symfonia, jakoś nie kleiły się, szwankowała intonacja (szczególnie blachy), a także precyzja — i zwykle, rutynowe niejako zgranie, No cóż, nie zawsze ma się dobry dzień, a przy tym był to występ po znakomitym koncercie jaki odbył się tydzień wcześniej...

Stowarzyszenie „Pro Arte Musica” kontynuuje swą działalność. Po koncertach dla dzieci — i wykonywanych przez dzieci — w okresie ferii zimowych, zaprosiło publiczność koszańską do muzeum na występ artystów dorosłych. W sobotnie popołudnie zgromadziła się w przestronnej sali wystawowej nadspodziewanie liczna publiczność — przede wszystkim związana w jakiś sposób z muzyką (młodzież muzyczna, jej rodziny, znajomi), a więc świadoma artystycznego formatu zaproszonych wykonawców. Nie zawiodła się. Bartosz Bryła (skrzypce) i Elżbieta Neumann (fortepian), muzycy wybitni w swych specjalnościach, skumulowali swoje talenty w kameralistycie najwyższej próby. Sonaty skrzypcowe — a właściwie sonaty na skrzypce i fortepian, ponieważ partie fortepianu są w nich równorzędne, a może nawet dominujące — Roberta Schumanna (a-moll) i Ryszarda Straussa (Es-dur) — grali znakomicie. Bartosz Bryła ze swym instrumentem stanowią w akcie wykonawczym nierozdzielna całość, skrzypce są częścią jego organizmu, żyjącą i pulsującą muzyką, uczuciami, emocjami. Nie ma problemów technicznych, gra jego jest najbardziej bezpośrednią wypowiedzią. Elżbieta Neumann gra nie tak spontanicznie, wszystkie elementy wykonania zdają się być podane kontroli intelektu i wielkiej muzycznej kultury — co wcale nie czyni gry artystki suchą, pozbawioną emocji — przeciwnie, pierwiastek ten jest pianistą tak bliski, jak porządek, i owo połączenie obu przeciwności, w ogóle charakterystyczne dla sztuki muzycznej, daje znakomity efekt artystyczny. Stąd też dwójka artystów świetnie się uzupełniała. W murach rozbrzmiewających niegdyś łoskotem kamieni młyńskich zabrzmiała wielka muzyka grana w sposób, jaki mógłby przynieść zaszczepił najslawniejszym estradom.

Publiczność była tego świadoma, przyjęła muzyków niezwykle gorąco, dziękując za piękne artystyczne przeżycie — tak niecodzienne w naszym pozbawionym prawie kameralistyką życiu koncertowym; a zwłaszcza kameralistyką na tak wysokim poziomie. Zachęcam publiczność koszańską do uwagi na informacje o imprezach Stowarzyszenia „Pro Arte Musica” — w gościnnych progach muzeum można doznać zupełnie niespodziewanych i silnych wzruszeń muzycznych.

OPTIMUS SA

Będziemy zarabiać dla Ciebie

sigma INTERNATIONAL ©



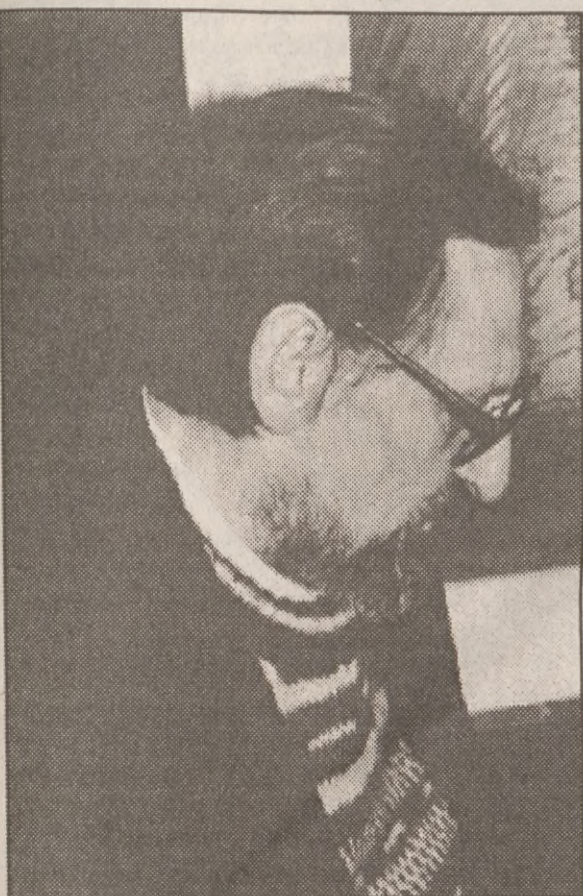
Przyszłość – to komputery

Zamówienia na akcje przyjmują w dniach 21-29 marca 1994 r. wybrane punkty obsługi klienta biur maklerskich:

Banku Depozytowo Kredytowego S.A. w Lublinie (BDK)
Powszechnego Banku Gospodarczego S.A. w Łodzi (PBG)
Powszechnego Banku Kredytowego S.A. w Warszawie (PBK)
Wielkopolskiego Banku Kredytowego S.A. w Poznaniu (WBK)
DM Penetrator S.A. Kraków (PEN)

DM Instalexport S.A. (DMI)
Banku Inicjatyw Gospodarczych BIG S.A. w Warszawie (BIG)
Banku Przemysłowo - Handlowego w Krakowie S.A. (BPH)
Bydgoskiego Banku Komunalnego S.A. w Bydgoszczy (BBK)
Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Państwowy w Warszawie (PKO BP)

OPTIMUS SA



Rozmowa z ALEKSANDREM SOKOŁOWSKIM, doktorem nauk humanistycznych, wykładowcą Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego i Uniwersytetu Polskiego oraz ALEKSANDREM ŚNIEŻKĄ, poetą wileńskim, gościem słupskiego Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna.

— Po uzyskaniu przez Litwę niepodległości w naszej prasie ukazywały się artykuły, z których wynikało, że prawa tamtejszej polskiej mniejszości nie zawsze są respektowane. Mnie interesuje sprawa dostępu do oświaty w języku narodowym...

A. Śnieżko: — Jakież bariery zostały pokonane. Pierwsze nasze zbiorki wyszły na Litwie przy „Magazynie Wileńskim” w 1992 roku. To była cała seria tomików twórców, skupionych w istniejącej od prawie pięciu lat Sekcji Literatów Polskich przy Związku Pisarzy Litwy. Mamy ośmiu członków i kilku kandydatów.

Obecnie mamy około 200 słuchaczy. Zawarliśmy umowy z uczelniami polskimi i na przykład nasi studenci z nauczania początkowego po dwóch latach nauki w Wilnie uczą się w Krakowie, w Wyższej Szkole Pedagogicznej, gdzie zdobywają dyplomy. Współpracujemy również z uczelniami w Warszawie, Szczecinie, Gdańsku i Poznaniu.

— Jaka jest struktura Uniwersytetu?

A. Sokołowski: — Ma cztery działy: humanistyczny, przyrodniczy, medyczny i ekonomiczno-prawny. Kadra naukowo-pedagogiczna liczy około sześćdziesięciu osób. Rektorem jest profesor doktor habilitowany Romuald Brazis.

— Uniwersytet to szansa na odbudowę polskiej inteligencji na Litwie...

A. Sokołowski: — Wśród polskiej mniejszości ludzi z wyższym wykształceniem jest około trzech procent. To bardzo mało, pod tym względem jesteśmy porównywalni z narodowością cygańską.

— Z czego to wynika?

A. Śnieżko: — Inteligencję wybito w czasie II wojny światowej, a ci, którzy przeżyli, emigrowali. To trudno odwrócić. Tym bardziej, że status materialny inteligenta na Litwie jest bardzo niski. Nauczyciel otrzymuje około pięćdziesięciu litów, inżynier, jak ja, około sześćdziesięciu. Na mieszkanie idzie cała pensja albo emerytura. Jest system dopłat, ale mimo to doskwiera nam bieda. Moje córki na przykład mają średnie wykształcenie zawodowe. Namawiałem je na studia, bo zdolne, ale nie miałem argumentów. Córka — technolog produkcji odzieżowej — w mieście zarobi tyle, co ja w pół roku.

— Czy polska mniejszość nie ma tendencji do wynaradawiania się?

A. Sokołowski: — Raczej nie. W szkole imienia Syrokomli jest w tym roku jedenaście klas pierwszych! Chociaż zdarza się, w małżeństwach mieszanych — Polki z Ukraińcem na przykład — że dzieci mówią językiem rosyjskim, wspólnym dla rodziców. Ale często chcą wracać do korzeni. Rozmawiałem niedawno z matką, która chce umieścić córkę na naszym uniwersytecie. Dziewczyna zna litewski, a dziewięć klas ukończyła w języku rosyjskim. Skończy kurs przygotowawczy, nauczy się polskiego i zostanie przyjęta. Coś ich ciągnie do polskości.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

ANNA CZERNY-MARECKA

Na zdjęciach: z lewej — Aleksander Sokołowski, z prawej — Aleksander Śnieżko.

Fot. JAN MAZIEJUK

ZIEMIA, KRAJOBRAZ, DOMY, MIASTA

Szwajcarskie standardy

ELŻBIETA SZALEWSKA

Wśród haseł wzywających do stosowania zasad i norm europejskich pojawiają się słowa krytyki dotyczące wszystkiego, co rodzime i dotychczas obowiązujące, zwłaszcza jeśli opatrzone stemplem sprzed 1989 roku. Wszachobecna jest wiara w obcych ekspertów, w obce wzory i modele, przy jednoczesnym nieudanych próbach wprowadzenia pewnych zasad gospodarki rynkowej, które po prostu nie pasują do naszych warunków. Ubocznym tego skutkiem są samowole budowlane nigdy dotychczas nie występujące na taką skalę, także będące wynikiem błędów popełnionych podczas geodezyjnych podziałów po uwłaszczeniu mieszkań i przyległych obiektów użytkowanych przez pracowników PGR. Jest to sprawa pozornie tylko marginesowa, wiąże się bowiem z prawidłową gospodarką, ładem przestrzennym.

Być może przykłady ze Szwajcarii wydadzą się Czytelnikom egzotyczne, ale pochodzą z kraju, który sam w wielu dziedzinach jest wzorcem dla Europy i świata. Warto uczyć się u najlepszych!

Szwajcaria postrzegana jest przez wielu współrodaków jako szczególnie raj: zeglarki, porządek, bogactwo... Na te wartości pracuje 49 procent z 6,5-milionowego społeczeństwa, żyjącego na obszarze, który w dwóch trzecich stanowią skaliste góry, często przykryte śniegiem i lodami. Jedynie czwarta część powierzchni kraju nadaje się do rolniczego zagospodarowania. Tam toczy się życie społeczne, a gęstość osiedlenia, sięgająca 380 osób na kilometr kwadratowy, przewyższa już wskaźniki Holandii, Belgii, Niemiec, nie mówiąc o Polsce (140 osób na km kw.).

Szwajcaria jest dość ciasnym krajem, a rozwój komunikacji i budownictwa czyni go jeszcze ciasniejszym. Tam decyzje dojrzejają powoli, a realizacja zabiera sporo czasu. To kraj, w którym zasady demokracji realizują się na wielu wzajemnie zależnych płaszczyznach. Najniższy poziom realizuje się w gminach, które liczą od pięćdziesięciu do pięćdziesięciu tysięcy mieszkańców. Gmina jest autonomiczna i ma swoją „konstytucję” — przepisy porządku gminnego. Podlega jednak nadzorowi kantonu. Kantony mają też własne prawa. Związek — organizacja szczebla centralnego — ma monopol celny, pocztę, telefony.

Od decyzji obywateli zależy znacznie więcej, niż w innych krajach. Bez ich przyzwolenia, wyrażonego w demokratycznym sposób, nie można zbudować szkoły, szpitala, teatru. Ba, nawet o tym, czy do muzeum w Bazylei zakupić obraz Picassa — zadecydowało społeczeństwo w referendum! Podobnie całe społeczeństwo ma możliwość decydowania o tym, czy i gdzie budować autostradę, czy zezwolić na przejazd przez kraj ciężarówkom nocą itd.

Całe społeczeństwo, a nie tylko jego przedstawiciele — decyduje o przyszłym kształcie swej wsi, gminy, miasta, przyjmując lub odrzucając plan zagospodarowania przestrzennego.

Przed 150 laty Szwajcaria była krajem biednym. Neurodzaj oznaczał dla jego mieszkańców głód i masową umieralność. Dzisiaj rolnicy są subwencjonowani przez państwo, co zobowiązuje ich jednak do zachowania gleby i krajobrazu rolniczego. Troska o krajobraz, wysoki poziom usług turystycznych i hotelarskich, tranzytowe położenie — to współczesna podstawa dobrobytu społeczeństwa. Wspólnymi atutami Szwajcarów są organizacja, jakość, nawet ich mentalność. Kraj, który nie miał nigdy wielkich bogactw naturalnych rozwinął się gospodarczo dzięki pracowitości mieszkańców i produkcji przemysłowej, ale również dzięki wyobraźni i tworzeniu nowych impulsów duchowych. Zapewne już Calvin i Luter wpłynęli na rozwój myślenia obywatelskiego i demokratycznego. W Szwajcarii zaczęła się rewolucja pedagogiczna, jej osnową było poszukiwanie środków nauczania podstawowego, które by wniknęły głębiej w naturę ludzką.

Troska państwa o wychowanie i przygotowanie do samodzielnego życia przejawia się między innymi w wydatkowaniu na cele oświaty i nauki około 20 procent, ogółu wydatków publicznych. Uczący się stanowią blisko dwadzieścia jeden procent społeczeństwa.

Godzeniem różnych interesów zajmuje się także planowanie przestrzenne, którego głównym zadaniem jest kształtowanie całej przestrzeni życiowej. Najważniejsza w jego działalności jest troska o przestrzeganie zasad korzystania z ziemi, określenie dopuszczalnej gęstości zabudowy, kształtowanie budownictwa, aktywne oddziaływanie na środowisko, koordynację każdej innej działalności, mającej wpływ na stan środowiska.

Samodzielność w korzystaniu z gruntów jest ograniczona na ustaleniach gospodarki przestrzennej. Właściciel może korzystać z gruntu wyłącznie w ramach określonych

planem przestrzennym. I rzecz najważniejsza: planowanie przestrzenne w największym stopniu realizowane jest na szczeblu gminnym. Plan dla miejscowości wprowadza się do ustalenia różnych stref z konkretnymi zadaniami, jak określenie sposobów zagospodarowania, kształtu budynków, ich wysokości, długości, wysokości cokołu, rodzaju materiałów budowlanych, kolorów, zasad ruchu drogowego, uzbrojenia terenu, prawa wyłączeniowego na cele publiczne.

W planach oznaczono także strefy poszanowania zieleni i krajobrazu, ochrony widoków. Interesujące są ustalenia nakazujące zachowanie widoków na obiekty zabytkowe, sylwety, na przyrodę w stanie naturalnym. Miejsca takie są oznaczane na rysunkach planów i opisane.

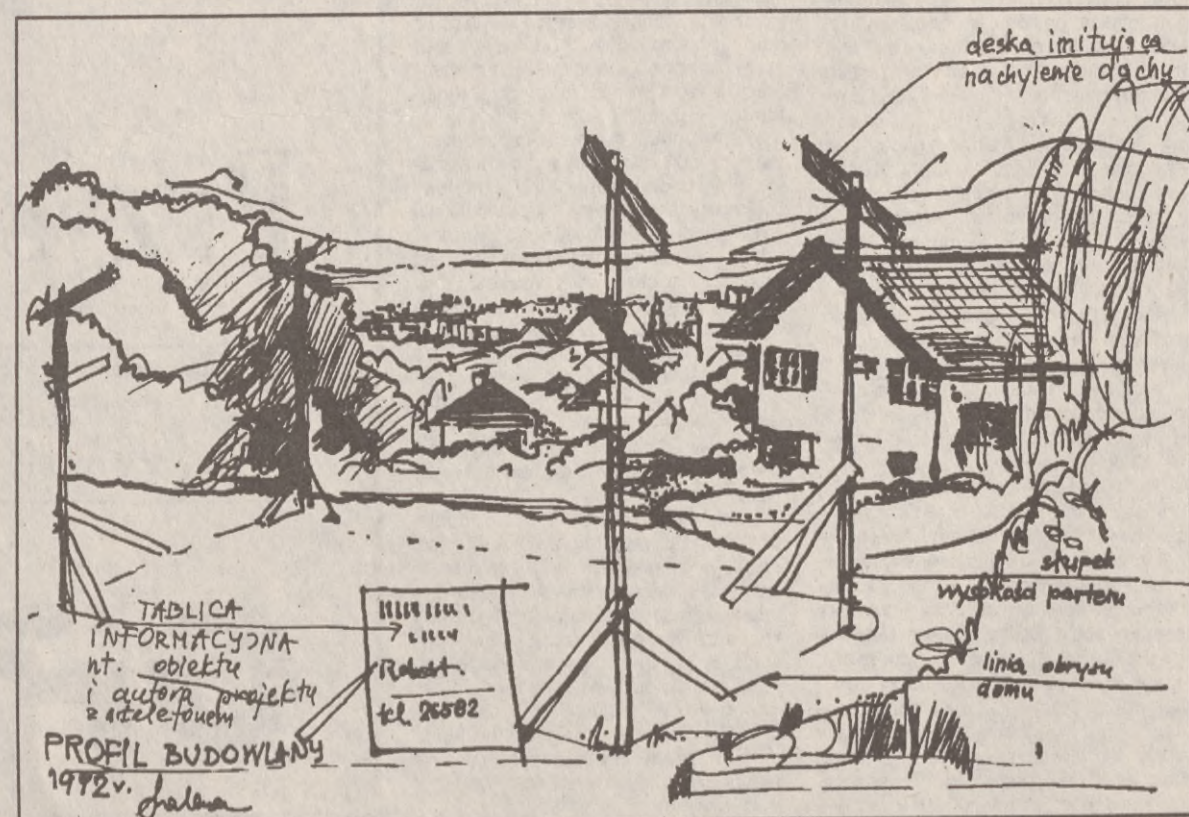
Uznanie terenów i obiektów za chronione ze względów kulturowych, architektonicznych nakłada na państwo obowiązek finansowego uczestnictwa w kosztach, jakie musi ponieść prywatna osoba, zobowiązana do przestrzegania takiego prawa.

Możliwość uczestnictwa mieszkańców w konkretnej realizacji, z wyrażeniem poglądu, realizowana jest już na etapie przygotowania dokumentacji. W miejscu, na którym ma być na przykład budowany dom, stawiany jest najpierw drewniany „profil” z zaznaczeniem przyszłych naroży ścian. Do takich słupków, odpowiadających wysokości budynku, przybite są deseczki imitujące spadek dachu. Przy dachach, w dobrze widocznym miejscu, umieszczona jest tablica z informacją, co i jak duże ma być budowane oraz nazwisko, adres i telefon projektanta. Mieszkańcy mają trzy tygodnie na wnoszenie uwag, sugerowanie innego rozmieszczenia i kształtu budynku. Zgłoszone zastrzeżenia rozpatrywane są przez zarząd gminy, po czym sporządza się dopiero dokumentację techniczną.

Przyszły kształt obszaru podlega wielokrotnym uzgodnieniom. Bierze się pod uwagę interesy stron, publiczne i prywatne. Rozstrzygnięcia zapadają publicznie, często w drodze referendum lub decyzji sądowej. W ostatnich latach w Szwajcarii dokonano korekty planów, które pozwalały na nadmierne rozprzestrzenianie się osadnictwa. Wprowadzono zasadę „rozwoju do wewnątrz”. Ustalenia planów są bardzo rygorystyczne, by nie dopuścić do rozdrobnienia struktury osadniczej. Takie ustalenia, reformujące prawo gruntowe, zamknęły czas wolności budowlanej właścicieli.

Sfery biznesu konsekwentnie przygotowywano do długofalowego myślenia o systemie gospodarczym. O tym, jakie jest obecne nastawienie do tego zagadnienia świadczy stanowisko Krajowej Rady Rozwoju Gospodarczego: „Jeśli zużyte zostaną lub roztrwonione naturalne zasoby wskutek rabunkowej gospodarki, jeśli na skutek tego dojdzie do spustoszenia przyrody, w pogoni za doraźnymi korzyściami, to pogrzebany zostanie również dobrobyt”. Szwajcarzy wcześniej pojęli, że przez planowanie przestrzenne można i trzeba pozostawić przyszłym pokoleniom możliwość kształtowania przestrzeni, być może — nawet z lepszymi efektami, niż udaje się to innym społeczeństwom u schyłku XX wieku.

Dzisiaj mówić można o proekologicznej polityce, wprowadzanej w Szwajcarii, realizowanej w konkretnych projektach, w rozwiązaniach, które zapewniają przestrzeganie norm ochrony środowiska w zakresie granicznych parametrów. Przed wielkimi problemami stanęły miasta szwajcarskie. Bardzo dotąd ważne dla nich grupy mieszkańców — tak zwani dobrzy podatnicy — przenoszą się na peryferie lub do miejsc o lepszej jakości środowiska i bezpieczeństwa, niższej stopie podatkowej. W miastach pozostają grupy słabsze, potrzebujące pomocy (imigranci, biedacy). Zmiany takie mobilizują jednak miasta do zwiększenia swojej atrakcyjności, do przybliżenia miejsc pracy i zamieszkania, wreszcie — do konsekwentnej ochrony środowiska i estetyki.





Dom-lepianka w kolchozie Jernazarowa (później Baltysa), okręg Temir. Od lewej: pani Honeczka (?), Maryla Gluc, Józefa Czerwenka (matka), pani Gluc z córką Stasią, Zbigniew Czerwenka (fot. 1940 r.)

Nu, dawaj, biermiusia za robotę! (Wy nie stójcie. Nic tu nie wymyślieli. Ja mam stare drzwi i parę różnych desek, z nich na ceglach można zrobić łóżko dla wszystkich. Bierzemy się za robotę!)

Przy jej pomocy i zaradności, którą nabyła od dziecka, żyjąc w kolchozowych prymitywnych warunkach, wzdłuż całej izby, przy prawej ścianie bez okna, z drzwi i desek ustawiliśmy na ceglach z gliny coś w rodzaju dużego legowiska. I naczaj tego nie można było nazwać. Również za radą Jeleny zostało ono wysłane grubą

warstwą świeżego piotunu. To nadzwyczaj gorzkie zielsko przyniesliśmy razem z nią ze stepu. Jej zdaniem, zapach i gorzki świeżego piotunu były najlepszym środkiem przeciwko pluskwom.

Po paru tygodniach, gdy przekonałem się, że pluskwy gryzą jednakowo zajadłe z piotunem czy bez niego, moje legowisko przeniosłem na płaski dach lepianki. Do dziś wspominam te piękne azjatyckie noce, pod mrugającymi i spadającymi gwiazdami, głodny, z pustym brzuchem, bo bez obiadu i kolacji, tylko po misce balandy. Najważniejsze, że te noce na dachu były chłodne i bez pluskwów. Natomiast w izbie z pluskwami były to noce tortur. Poza tym w okresie lata trudno było nie tylko spać, lecz także wytrzymać w dusznej izbie. Okna się nie otwierały.

W idocznym mieszkaniu kolchozu byli powiadomieni, że przywiozą zestawców z Polski, gdyż na nasze powitanie przyszła prawie cała wieś. Było w tym zapewne dużo ludzkiej ciekawości, a poza tym w takim aule zagubionym na stepie było to wydarzenie historyczne w kolchozowym monotonnym życiu. Z tłumu dolatywały do nas głośnie rozmowy i śmiechy.

— Prijechali polskie pany (Przyjechali polscy panowie).

Po godzinie przyjechały dwie kolejne ciężarówki i przywiozły następne rodziny z wagonów pozostawionych na bocznicach w Żuruniu. Wynikało z tego, że roz-

siećka ze słomy. Pokryta była płaskim dachem, również z gliny nalożonej na deski oparte o belki. Przez drzwi wchodziło się do sieni. Z niej, na prawo, było wejście do komory, w której leżały różne graty i gnieździły się jedna albo dwie kury. Przez drzwi po lewej stronie wchodziło się do pierwszej izby, w której była kuchnia z żeliwną płytą, z otworami i kółkami do regulowania wielkości otworów w zależności od sagana wchodzącego w otwory płyty. Przedłużeniem kuchni był piec do pieczenia chleba.

Cała ta konstrukcja grzewcza sięgała prawie do środka izby. Ściana ta, a raczej piec dzieliła izbę na dwie części. Piec i kuchnia miały osobne paleniska, ale odprowadzenie spalin było wspólne. Gorą-

Pierwszy etap drogi przez mękę (część 4)

Lepianka

ZBIGNIEW CZERWENKA

wożą nas po kilkanaście rodzin, po różnych kolchozach żurunińskiego i temirskiego rejonu. W tym czasie nas, z pierwszej ciężarówki, zdołano już rozładować i przydzielić do domów poszczególnych kolchozników. Odbywało się to mniej więcej w ten sposób: ktoś z kolchozowej władzy, odpowiedzialny za osiedlenie nas w kolchozie, wołał po nazwisku lub imieniu.

— Riaboj! Tak dat' do was Poliakow? (Riaboj! Dać do was Polaków?)

— Nu, tak dawaj! — padła odpowiedź.

Do rodzin kazaskich i tatarskich nie przydzielano. Być może, ze względu na język. W języku rosyjskim każdy Polak jakoś się dogadał. Natomiast wielu Kazachów, szczególnie starych, nie znano rosyjskiego.

W ten sposób przydzielono i nas. Mama i ja, czteroosobowa rodzina Giesyńskich z Kochawiny i pani Pierożyńska z dwójkiem dzieci, Krzysiem i Lalią oraz pani Gluc z dwiema córkami — zostaliśmy przygarnięci przez wdowę Jelenę Tkaczko, która mieszkała razem z rozwiedzioną córką i wnukiem. Jej lepianka stała niedaleko nad wąwozem, który powstał po wyschniętej rzece. Przy pomocy Jeleny i na pożyczonym przez nią dwukółowym wózku jak riksą przewieźliśmy nasz dobytek.

Chata Jeleny, jak wszystkie pozostałe lepianki, była zbudowana z wysuszonego kostek darni i gliny, zmieszanej z

ce spalin przechodzących do kominów poprzez kanały w ścianie, którą nagrzewaliśmy. Przestrzeń między piecem a ścianą izby tworzyła zapiepek, na poprzecznie położonych deskach na wysokości około półtora metra od podłogi, które były oparte z jednej strony o ścianę pieca, a z drugiej o ścianę lepianki. Zapiepek był legowiskiem dla całej rodziny: Jeleny, jej córki i wnuczka.

W drugiej izbie, w której mieliśmy mieszkać my, stał stary stół i dwa kiwające się krzesła. Jedno okno na lewej ścianie i drugie na przeciwległej do drzwi wejściowych z pierwszej izby. Dolna krawędź okien do podłogi wynosiła poniżej jednego metra, gdyż cała chata z gliny była dość głęboko wkopana w grunt. Później, jak przyzwyczailiśmy się, podłogę (klepisko) izby, malowaliśmy w sobotę przy pomocy szmatki, gęstą zawieszoną z kolorowej gliny. W zależności od jej zabarwienia, każdego tygodnia mieliśmy inny kolor podłogi. Żółty, czerwono-różowy lub popielaty.

Gdy weszliśmy, stanęliśmy jak wmurowani. Ta nędzna izba w glinianej chacie miała być mieszkaniem dla dwunastu osób? Nasz bezruch i nieme osłupienie, spowodowane szokującym widokiem pomieszczenia, przerwał władczy głos gospodyni.

— Tak wy nie stojcie! Niczego zdień dumat! U mnie jest starje dwier i nieskołko roznych dosok, iz nich na kirpicach można sdielat' krowat' dla wsiech.

Ale te gwiazdziste noce były później. Teraz zderzyliśmy się z brutalną rzeczywistością życia w kolchozowej nędzy, w warunkach skrajnego prymitywu, o których nikomu z nas nawet się nie śniło. Mieliśmy dach nad głową w glinianej lepiance i wysłane piotunem krycie. Tyle, ile potrzebuje zwierzę. W drugiej izbie, którą zajmowała gospodyni wraz z córką i wnuczką, była kuchnia i parę żeliwnych, czarnych jak smoła saganków. Można więc było gotować. Opał również leżał w zasięgu ręki, na stepie, gdyż w Kazachstanie do dzisiaj pali się kizakiem, czyli wysuszonym bydłym łajnem oraz suchym piotunem lub czaharem rosnącym na stepie.

Najgorsze, że nie mieliśmy co jeść. Nie było co kłócić do tych saganków. Do pieca też, bo nie było maki. Można było na zbierać na stepie tylko kizaki, przynieść w worku do domu i zagotować gorącą wodę — kipiatak. Ale tym, że nie mamy co jeść, nikt się z kolchozowej władzy nie przejmował. Tu panowała bolszewicka zasada: Kak przywiesisz, budiesz żył, a jeśli nie przywiesisz, podochnieisz. Czort s tobój! (Jak przywieszais się, będziesz żył, a jeżeli nie, to zdechniesz. Do diabła z tobą).

W takich warunkach rozpoczynaliśmy swój zesłańczy żywot. Nowy rozdział naszego życia, a raczej wędrówki na kazachstańskim głodnym stepie.

ale ciągle niezbędnym akcesorium. To ci, którzy nie obnoszą się ze swoim cierpieniem, nie gaszą nastroju wiecznie zatroskaną twarzą i opowiadaniem tylko o TYM. To ci, którzy świadomie przygotowują dziecko, młodego człowieka do racjonalnych w jego sytuacji zachowań.

Był i taki właśnie, spokojem i racjonalnością wstrząsający film „Idź za

N a początku było złotowskie kino „Rodło”. Później Piła — miasto wojewódzkie zafundowało sobie nazwę Rodła dla nowego hotelu. W 1983 roku złotowianie założyli klub „Rodło”. Był to oddział Nadnoteckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Założony został przez trzydziestu przedwojennych działaczy Związku Polaków w Niemczech. Kierował nim Feliks Boryczka. Prezesem honorowym był Jan Kocik, były pierwszy burmistrz wyzwolonego Złotowa. Od lipca 1990 roku klub przekształcił się w samodzielne Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Rodło”.

Dzisiaj może budzić zdziwienie fakt, iż byli działacze spod znaku Rodła zorganizowali się, licząc od zakończenia wojny, po 38 latach. A przecież przed laty było o nich głośniejsze, niż dzisiaj. Jednakże ówczesne władze stosowały taktykę wybiórczej propagandy personalnej, skłócając w ten sposób środowisko. Był okres, kiedy mówiono, pisanie, a nawet nakręcono film tylko o rodzimych Horstów. Później przyszła kolej na Kokowskich, ze szczególnym uwzględnieniem Teofila. Miał także swój beneficjusz Henryk Jaroszyk, poseł na Sejm w latach pięćdziesiątych.

Trudno w tej chwili dociec, ale nie ma wyraźnych śladów wcześniejszych starań o stworzenie organizacji rodlańców. Klub powstał w 1983 roku nie był stowarzyszeniem samodzielnym i pasował do NTSK jak pięść do nosa. Wydało się, że duży wpływ na uaktywnienie organizacyjne ludzi spod znaku Rodła miały sprawy konkretnie ustalonych i niebagatelnych dodatków kombatanckich. Należy dodać, że stowarzyszenie nie jest od strony formalnej związkiem kombatanckim.

W chwili obecnej takich związków formalnych jest około setki. Konkurencja kontrargumentów i wzajemna dezawuacja zasług są ogromne.

Obecnie stowarzyszenie skupia tyśiąc członków, w 23 kołach na terenie byłego powiatu złotowskiego. Ma też swoich członków-sympatyków w Bydgoszczy, Koszalinie, Wągrowie, Bydgoszczy i Szczecinie. W samym Złotowie działają cztery koła. Początkowo w klubie „Rodło” obowiązywała cezura wiekowa. Mogły doń należeć jedynie osoby

ZŁOTOWSKIE MINIATURY

Spod znaku Rodła

WITOLD POCAJOWIEC

urodzone do 1926 roku. Obecnie stowarzyszenie jest otwarte, nie obowiązują granice wieku. Większość dzisiejszych członków liczy sobie 60 i więcej lat. Stąd też dość trudno o zorganizowaną działalność statutową, polegającą na kultywowaniu tradycji walki o polską przedwojenną Złotówkę.

Zorganizowano jedynie rok temu uroczystości 70-lecia założenia ZPWN, które obchodzono w Zakrzewie i Złotowie. Obchody możliwe były dzięki wydatnej pomocy Związku Gmin Kraja, głównie w osobie wójty Treli oraz proboszcza zakrzewskiej parafii. To było od święta. Na co dzień życie stowarzyszenia ogniskuje się w różnych formach wokół spraw kombatanckich. Tu sprawy te są szczególnie zawiłe i drażliwe.

Znaczną część rodlańców jako obywateli Rzeczy polskiej narodowości służyło, także w czasie wojny, w Wehrmachcie. Przedtem działali w różnych polonijnych organizacjach harcerskich, spółdzielczych, szkolnych sportowych i innych. Byli za to represjonowani, głównie ekonomicznie, przez władze niemieckie. Wielu przymusowo wysiedlono w głąb Rzeszy. We wrześniu 1939 roku około dwóch tysięcy członków ZPWN trafiło do obozów koncentracyjnych. Około dwustu z nich straciło życie. Można zrozumieć,

że służba w Wehrmachcie była dla nich przynusowa. I formalnie i fizycznie. Jednak, aby to zrozumieć, trzeba szczególnie dużo dobrej woli. Były nie liczne przypadki przyznawania praw kombatanckich byłym wehrmachowcom. Wolalbym nie przytaczać opinii członków różnych związków kombatanckich ciągle czekających w kolejce weryfikacyjnej, mimo że termin minął z końcem ubiegłego roku.

Byli też i tacy, którzy z nakazu zostali po wojnie wójtami, milicjantami lub ormowcami. Czasami był to niezmierzenie krótki epizod, nieszczęsna plama jednak pozostała.

Są też i tacy, którzy twierdzą, że za swoją działalność przedwojenną byli prześladowani przez władze PRL. Między sobą często powtarzają, że po wojnie nie był to powrót do Macierzy. Przyszła do nich nie matka, lecz macocha.

Znaczną część z nich utrzymuje prywatne kontakty z Niemcami, mieszkańcami dawnego Złotowa. Nikt tego nie uważa za naganne. Nie widzi się także nic dziwnego w tym, że na drzwiach ich dawnego klubu widnieje dziś dwujęzyczna tabliczka z napisem „Związek Mniejszości Niemieckiej”. Czas na pojednanie — mówią jedni. Po co nam to wszystko było — pytają gorzko inni.

I w tym pytaniu zawarty jest dramat życiowy jednego z nich.

„Wschodnie losy Polaków”

LESZEK ŁASKOWSKI

Do rąk Czytelników dotarła kolejna publikacja będąca dokumentem losu Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej. Wydany staraniem Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego zbiór wspomnień oparto na konkursach ogłoszonych w 1989 i 1990 roku przez Koszaliński Oddział Towarzystwa Pamiętnikarstwa, Klub b. Nauczycieli Tajnego Nauczania i Zarząd Główny KTŚK.

Książka zasługuje na uwagę, ponieważ oprócz zapisu przeszłości stanowi przyczynek do genezy polskiego społeczeństwa na ziemiach zachodnich i północnych, gdzie po wojnie osiedlili się autorzy wspomnień.

Teksty zbioru zostały starannie dobrane przez redaktorów wydawnictwa: Marię Hudymową i Jana Urbanowicza. Ujęto trzy wątki losów Polaków na Wschodzie.

Na początku znajdują się wspomnienia zesłanych w głąb ZSRR w czasie pierwszej okupacji radzieckiej Ireny Gałazkiewicz — „Katorżnicy”, Bronisławy Iwańskiej — „W drodze do Andersa”, Stanisława Radomskiego — „W kraju Jakutów i na Powołżu”, Jana Szubera — „W „strojbiacie”, Andrzeja Tratnerskiego — „Z własnej woli do Donbasu i Norylska”, Mariana Zawilo — „Ucieczka przed bolszewikami”. Jest to świadectwo eksterminacji Polaków, śmierci, głodu, walki o przetrwanie. Ukazane są losy tych, którzy znaleźli się w armii Andersa, tych którzy do Andersa nie zdążyli i trafili do Siele na Okę, i tej grupy, która wróciła do Polski dopiero po wojnie.

Część druga obejmuje życie Polaków na ziemiach zaburzonych w okresie trzech okupacji (radzieckiej, niemie-

ckiej i znów radzieckiej). Zamieszczono tu wspomnienia: Edwarda Hładkiewicza — „Mój rodowód”, Marii Hudymowej — „W Monasterzyskach”, Kaliny Krzemińskiej — „Widziałam więzienie w Bereżewcu”, Józefa Suchonia — „Nie staliśmy z bronią u nogi”, Mieczysława Świdarskiego — „W „Silradzie” i w sowchozie”, Janiny Zajac — „Nie było gdzie uciekać”, Henryka Zamaro — „1939 w Puszczykach i później” i Henryka Żudro — „Podjęłem decyzję”. Relacje zawierają dokumentację terroru NKWD i Niemców, działalności Armii Krajowej, organizacji polskiej samoobrony przed Ukraińcami. Przedstawiono dojrzałe dramaty decyzyjne o repatriacji do Polski.

Ostatnie dwa wspomnienia zawarte w zbiorze poświęcone są represjom radzieckim po klęsce Niemiec. Maria Königsma („Po wyzwoleniu w niewolę”) opisuje wywózkę ze Lwowa na Sybir w 1944 r. i powrót do Polski w 1948 r. Relacja Mieczysława Brzuchani („Niewola za walkę o wolność”) to losy żołnierza AK aresztowanego przez NKWD w styczniu 1945 r. w Końskich w Kieleckim, który prawie trzy lata pracował w radzieckich łagrach w Donbasie.

„Wschodnie losy Polaków” przez pryzmat ludzkich losów obrazują wielką historię. Dzięki odpowiedniemu doborowi tekstów wydają się być przeznaczone nie tylko dla dorosłych Czytelników, ale przede wszystkim dla uczącej się młodzieży jako uzupełnienie podręczników do historii.

„Wschodnie losy Polaków”, Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne 1993.

Z poniedziałku na sobotę

N ie ma dnia bez ofiar. O wielu z nich dopiero wtedy dowiadujemy się, że żyli. Ale i znajomych pochówków coraz więcej. Biorą „z naszej polki”. I nie tylko z niej.

Ale nie o tym, bo chociaż Post Wielki, to przecież nie Zadzuski. I jakkolwiek by było złe — to chce się żyć. Choćby na przekór naturze.

Mam oto przed sobą ulotkę, jakich ostatnio dużo. Druk skromny, zdarzają się błędy, ale w każdym z nich niemal po równo zwątpienia i nadziei. Tym razem idzie o Tomka Skibę ze Słupska, któremu los zesłał dolegliwość teoretycznie wyklucającą nie tylko funkcjonowanie, ale i życie. Tomek, którego doświadcza zdawałoby się nieuleczalna choroba, żyje z nią i przeciwko niej 16 lat. Ma niedorozwój płuc, pociągający za sobą niedorozwój innych narządów. Wada genetyczna.

To, że Tomek jest — w indywidualnym toku nauczania — uczniem

drugiej klasy Technikum Elektrycznego, że jest pasjonatem komputerów, że intelektualnie rozwinięty nad wiek — już właściwie nikogo nie dziwi. Bardziej to, że choć bezradna rodzina medycyna wydała „wyrok” dawno (jak na jedno życie) temu, to Tomek zachowuje pogodę, ciepło. I może w jakimś

stopniu dzięki temu najgorsza z ewentualności odkłada się z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok. Pierwsi nie skapitulowali przed diagnozą — wiadomo — rodzice. Są polskim tematem do mądrego filmu, który — w amerykańskim wydaniu — nie pozabawia nas telewizji. To ci ludzie, którzy uczą siebie i innych żyć z nieszczęściem jak z nieco ułomnym,

stopniem światłem”. Na widok chłopca, przygotowywanego do nieodwołalnej, z wyznaczoną datą śmierci — chciało się wyć. Stamtąd, z rodziny, z ekranu nie doszedł ani jeden spazm.

Rodzice Tomka więc to tacy sami ludzie, którym choroba syna nie odebrała poczucia rzeczywistości z wieloma jej urokami i zgrzytami. Może nawet i sami nie zdają sobie sprawy z

tego, że są — być może — najsukciejnym z nas lekarstwem.

I są też przy Tomku i rodzicach inni ludzie. Nie krewni, nie powinowaci, formalnie i biologicznie obcy. Pomocnicy, sojusznicy w trudnej, męczącej grze o życie. Nie tylko dorośli, okazjonalni, ale zorganizowani w ratowniczą grupę. Nazwali się „SOS dla Tomka Skiby”. Po prostu.

Tomek ma szansę. Może jedną, jedyną. Ona jest jednak daleko, choć przy obecnym komunikowaniu świata — na odległość jednego lotu samolotem. Zwyczajnego, banalnego już „skoku” przez Atlantyk. Bo właśnie tam, w Stanach, jest klinika, w której z mniejszym niż gdzie indziej ryzykiem można poddać Tomka przywracającej mu zdrowie operacji.

O co więc chodzi — to już wiadomo. Nazywając rzecz prosto, bez owijania w watę, o pieniądze. O wielkie, jak na możliwości rodziny, o duże — jak na możliwości ratowniczej grupy — pieniądze. O wiele, wiele milionów.

Nasz słupski oddział od dłuższego już czasu nie tylko patronuje, ale i współorganizuje społeczną zbiórkę. Akcję, jakich teraz dziesiątki, setki. Dla

W imię pociągającego użycia, póki szczęście trwa.

W takich sytuacjach natrętnie wraca formula „gdyby wszyscy ludzie dobrej woli”. Bo nic innego, równie skutecznego, nie wymyślono. Ale to „gdyby” sprawdza się zazwyczaj tylko w warunkach hekatomb, bądź szczególnie porażającego przypadku. Krótka, skuteczna mobilizacja, po której już ani zainteresowania, ani ochoty.

Czy dramat żyjącego wbrew diagnozie Tomka jest przypadkiem nie poruszającym uczuć, gestów, czynów?

Może i tak, ale gdyby kiedyś miało dojść do ostateczności, to czy każdy o chorobie Tomka wiedzący, każdy kto — na pewno nie ze złej woli, ale z zamyślenia, zaniechania odmówił mu pomocy... Czy każdy wtedy może liczyć na innych?

Przecież wybiera samotność.

ZETEM
Gdyby... to podaje: „SOS dla Tomka Skiby”, PBKS SA, Oddział Słupsk, konto 367608-9104-132.

SOS dla Tomka

KOLUMNA DLA MŁODZIEŻY

h Y D E



PaRk

Skrzynka kontaktowa

To znowu my, A.D.A. Chciałybyśmy za waszym pośrednictwem przeprosić tych, którzy byli koło ALEX-a. Jak już wiadomo — nie było nas. Niestety nie udało nam się przybyć, ponieważ zbyt późno kupiliśmy gazetę. Żadna z nas nie przypuszczała, iż zostanie to wydrukowane tak późno po naszym napisaniu.

Jeżeli ktoś był, a nadal chciałby nas poznać, prosimy o kontakt na łamach HYDE PARKU, lub spotkanie w tym samym miejscu, lecz w poniedziałek po ukazaniu się gazety.

A.D.A

PS. Za bardzo chciałyśmy i chyba dlatego tak wyszło. Jeszcze raz przepraszamy.

A.D.A

Od redakcji: Przykro nam również, że może ktoś poczuł się zawiedziony. Incydent ten jest okazją do przypomnienia, że cykl wydania każdego numeru HP trwa półtora tygodnia. Doliczcie jeszcze do tego czas docierania przesyłki. Stąd prosba — nie wyznaczajcie raczej terminów spotkań, znacznie pewniejsze są propozycje typu: „w sobotę, niedzielę, poniedziałek... itd. — po ukazaniu się HP, plus konkretną godzinę.

* * *

„Czołem”

Serdeczne pozdrowienia dla całej Redakcji HP. Chciałbym za waszym pośrednictwem pozdrówić wszystkich znajomych z kempingu 48 w Łebie, którzy tam przebywali i świetnie się bawili. I żebyśmy spotkali się w tym roku całą paczką.

A jak nie, to w następnym. Góra się z górą nie zejdzie, a człowiek z człowiekiem się spotka. Chciałbym pozdrówić wspaniałą kierowniczkę oraz wszystkich ze Skorczewa, to znaczy Aśkę J., Gośkę R., Klarę S., Tygrysa M., Wioletę S., Marka K., Kopsysia J., Monikę K., Gabryśkę K. A także wszystkich mieszkańców „Dziabawa”

S. K.

PS. Przepraszam za brzydkie pismo i błędy, ale nie mam trzech palców u prawej dłoni i musiałem się nauczyć

pisać lewą ręką. Nie było to takie łatwe, jak to się wydaje.

PS. Proszę o wydrukowanie moich pozdrowień i przeproszam za brzydkie pismo i błędy.

* * *

Hej! Straciłam chłopaka i przyjaciółkę, więc potrzebuję trochę czyjegoś zainteresowania. Czy jest ktoś kto chciałby do mnie napisać? Adres w redakcji.

AXELA

* * *

Kochanil

Czytam HYDE PARK (czasem sama coś skrobę), bo bardzo lubię tę kolumnę. Nie wysyłam żadnego wiersza ani pozdrowień; piszę, bo mam prośbę i nadzieję, że może dzięki Wam poznam jakichś fajnych ludzi. Mimo że mam sporo znajomych, to jednak czasem czuję się samotna, bo moja „zwarowana dusza” cierpi na brak KOGOŚ, kto lubi życie. Jestem już „20-letnią staruszką”... dlatego pospieszcie się — piszcie, dzwońcie. Telefon i adres znany redakcji.

J.B.

* * *

Cześć!!!

Jestem Apodyktyczna. Bardzo Apodyktyczna. Wiem o tym. Niektórzy tego nie lubią. A szkoda. Bo często są to ciekawi ludzie. Tak mi przykro, kiedy odwracają się ode mnie ze wstrętem.

Ciekawe. Są też inni — oni uważają, że jestem w porządku. Ale oni mnie nie znają. Z tej strony. Może ta otoczka z kolczastego żywopłotu jest wygodna? A może... jestem Śpiącą Królową!

Przed zaśnięciem: *Tak sobie myślę, myślę, myślę, że myślenie ma też kolosalną przyszłość.*

W hołdzie:

Niech żyje TEDDY DE W.!!!

Pomnik ten z wyrazami czci poświęca naszemu wieszczowi nieznanemu wielbicielowi jego geniuszu (tzn. redakcja nie zna).

To na dzisiaj koniec, jest 5 rano.

Nie zabijaj!

W pierwszych słowach chcę „tobie” powiedzieć, że jeśli kiedykolwiek będziesz chciał kogoś nazwać zwierzęciem to się dobrze zastanów. List mój dotyczy KŁUSOWNIKÓW. Choć pewno niektórzy z nich nie umieją czytać, to może kto inny im to przeczyta.

WIEMY, że sytuacja w naszej ukochniej ojczyźnie praktycznie nie daje nam „normalnie” żyć, prawie trzeba „kraść” i ZABIJAĆ po to, by przeżyć (czyt. Polska — Dżungla), Ale ty, KŁUSOWNIKU, nie zabijaj po to, by mieć piwo (tak, jedno piwo!?!?!?) za życie zająca, a litr wódki za sarnę?!?!?!?!?!?!?!?!?!?!?!?!?!?!?!?

— Gdzie, człowieku TWOJE SUMIENIE. Czy tu nie jest „przypadkiem” przekraczana granica logicznego myślenia człowieka XXI wieku.

Jeśli spotkam kogoś z was, na przykład zakładającego wnyki, oczka — TO BĄDŹ PEWNY — ty wyglądasz w nich pierwszy. Powiesz sobie tak z głową w dół na wysokości dwóch metrów, dopóki się „sam” nie uwol-

nisz, a mnie nie znudzi się kopanie takiego drania... A dla poprawienia twojego logicznego myślenia (to prezent od „matki natury”) dostaniesz z dwa razy kijem „palantem”.

Zapamiętaj: NIE JESTEM SAM.

„Człowiek” — to brzmi dumnie (he, he). Pomyśl, ZWIERZĘ zabija tylko z głodu. Nie zabija dla przyjemności czy „zabicia” wolnego czasu.

JBWS

List ten napisano nie pod wpływem zdjęć i artykułów w „naszych” gazetach. Chodzi o dzień 27 lutego 1994 roku, który w naszej pamięci zostanie na długo. Na jak długo? — zobaczmy.

Gdy w słoneczny dzień poszliśmy z kolesiem do lasu, aby oderwać się od „szarej rzeczywistości”, „matka natura” powitała nas krzykiem bólu. Dostaliśmy 20 metrów od szosy w lekkiej gęstwinie leżało rozszarpane ciało sarny (bardzo młodej, może 50 kg) przez głodne lisy. Znaleźliśmy jeszcze ciała trzech saren. Doszliśmy więc do

wniosku, że jest to teren kłusownika. Myślę, że niedługo przeczytacie o jakimś leśnym turyście, który wpadł we wnyki i zawisł nad ziemią. Tylko dlaczego ma polamane zębra??

KŁUSOWNIKU, mała prośba (przed tym pobiciem): nie zakładaj 20 oczek, załóż 5 i sprawdzaj codziennie.

KŁUSOWNIKU — BÓL za ŚMIERĆ. PUNK-DZIK

PS.

1. Czytaj w pełnym skupieniu + deko agresji (w pocie).

2. Zapamiętaj ty, ty i ty: nie pozwól, by na twoich oczach ktoś słabszy musiał cierpieć, a silniejszy miał przy tym ubaw po pachy.

3. Walczcie o to, co w życiu najważniejsze.

4. Nie jesteście bandytami, faszystami, mordercami czy jak tam nazwiecie.

5. Pozdrowienia dla załogi z Bytowa, Sławna, ZMW, jednostek ze Słupska, redakcji, a szczególnie M.M.

6. Sorry za błędy i „dorzuty”, dzięki za wydruk.

7. AŚKA, KOCHAM CIĘ TAK JAK TY MNIE(?)

8. DISCO — MEN — wyjedź gdzieś z rodzicami.

MAMY DOŚĆ WOJEN.

Inni też żyją!!!

Mam tego dosyć?!?!?!! Idąc ulicą, spotkam bardzo wiele osób, którzy patrzą na mnie, jakbym się z Księżycą urwała. A tak na mnie patrzą, ponieważ prowadzę chorą dziewczynę. Ania — bo tak ma na imię — choruje na zespół Downa, ale jest cudowną osobą. Bardzo się cieszę, że ją poznałam i że mogę jej pomóc.

Dlatego tak niewielu liczy się z takimi ludźmi? Oni przecież są tacy jak my! Choć wyglądają i zachowują się trochę inaczej, nie znaczy to, że nie umieją kochać, myśleć i rozumieć. Ludzie tacy jak Ania dobrze wiedzą, że z dnia na dzień stają się pośmiewiskiem otoczenia. Mimo tego nie poddają się. Dziwi mnie fakt, że ludzie zdrowi są tak okropnymi istotami. Nie mogę pojąć czemu na świecie panuje tak okropna atmosfera. Od kiedy to książkę ocenia się po okładce? Większość ludzi nie patrzy na charakter i duszę, lecz na wygląd i pieniądze. Pytam wciąż „DLACZEGO”!!?!?!?

Ludzie tacy jak Ania dodali mojemu życiu sensu. Obiecałam, że za wszelką cenę będę starała się pomóc im przebrnąć przez życie. Pragnę również otworzyć innym ludziom oczy na świat. Napisałam do Was, ponieważ ufam Wam i myślę, że coś się w końcu zmieni. Pisałam to w imieniu wszystkich ludzi niepełnosprawnych, których kocham.

KAŚKA

PS. Pozdrowienia dla redakcji HP oraz dla wszystkich, którzy mają styczność z ludźmi niepełnosprawnymi. Pomagajcie im nadal. PROSZĘ!!?!?



Tydzień podlewania, lub nieco dłużej, na okiennym parapecie i kupiony w tokijskim supermarkecie łysy lepek w okularach porasta zieloną czuprynką z trawy.

Fot. PAP/CAF-PANA

UWAGA!!!

Impreza pod nazwą „PUNKOZAURY” z udziałem W.C., Dezertera, 105 Lux zostaje przeniesiona z 26 marca na 9 kwietnia. Koncert odbędzie się w Bytowie (województwo słupskie), sala MDK, godz. 18⁰⁰.

NIE jestem stuprocentowym laikiem, ale jednak...

Przypadkowo — „ktoś, komuś, coś” — i ląduję na plenerze fotograficznym. Konsternacja — „ja”?

To sprytnie urzędzonko rejestrujące przemijanie: mam. Posługiwać się nim — też potrafię, ale wprowadzić w czyn „ZAMIAR” (?)... Zamiar?! — „paranoja” — wymagają pozostawienia kilku prac! W moim przypadku — tragedia! Nie dają szansy wywinienia się. Żadnej! (... już widzę buzi-ki z uśmiechem polutowania...)

Mijają dni...

Snują się „stare twarze”, przewijają „nowe”. Piętrzą się stosy zdjęć. Ciemnia jest okupowana dwadzieścia cztery godziny na dobę.

Dorywam się i ja...

Próbuję wypłoszyć „intruza” — nie ma w sobie nic a nic ryńskiego. Dogadujemy się dyplomatycznie. Dwa zdjęcia on — dwa ja i tak na zmianę, do rana. Makabrala (?)

Dostąpiłam „wniebowzięcia”!!!

... Pozostał żal raju utraconego...

Mija rok. W łapki mieszkańców wpada nowo wybudowany dom kultury. Znowu — „z drogi” — łapię się na plener; tym razem: malarsko-rzeźbiarski.

Jestem fenomenem! — umiem naciągać i gruntować płótno. To wszystko! Buszuję po pokojach... Baranieję. Spadam z obłoków na ziemię — po padam w letarg; ślepa utkwiła nieruchomo w suficie, rączęta złożone jak do modlitwy... Truposzek!

Czas mija. Zjawia się nowa postać. Zachwyca się moją oryginalną formą

twórczości — „... tylko dlaczego wszystkie są białe?”

Nie tylko paleta, ale i blejtramy nabierają życia (małego, malutkiego, o ciupinkiego, ale jednak!). Nie strasza już swoją NIC-ością: strasza — nieumiejętnością. Więcej — odkrywam w sobie powołanie pedagogiczne — uczę kogoś, kto z drewna „rzucił” się na farby.

Mijają miesiące — cała wieczność! Trwa walka ducha z ciałem. Ciało

Moje spotkania z kulturą...

„unoszą” się w przestworzach... Inna forma sztuki — sztuka latania... Ląduję na drugim końcu naszego terytorium po to tylko, żeby „z przyczyn od nas niezależnych”, raz tylko dosięść „powietrznego rumaka”, który (mimo wszystko) udowodnił mi, że może oderwać się od ziemi.

„Inni” nie mieli tej możliwości — „inni” targali tylko huraganowy śmiech.

Jest szansa! Chwyta ją! Trwają negocjacje. Przyjmuję — cztery godziny dziennie. Młódzież jest wspaniała! Więcej — wbrew prawom natury — ja „młodnieję”.

Jeden próg pokonany, ale drugi? — zdemolowany sprzęt i mój: przypominający zamierzchnie czasy.

Jest impreza. Jest audytorium. Jestem ja — „Ja” (?) — „Cerber przede mną, Cerber za mną, a w rękach...”

stawiana fotografia. Podmuch jest tak wielki, że i ja — ląduję poza murami „przybytku kultury”. Najwyższa władza zmienia tron jeszcze kilkakrotnie.

Z postumentu schodzą panowie... Na piedestał — w blasku chwały — wstępuje płeć piękna...

Mija rok. Kurczowo trzymam się „upowszechniania sztuki”. Podziwiam: tylko nielicznych z „Jesteśmy”, za to całą gębą — „METRO”; wpadam w „euforię” w Galerii Dziecięcej, marzę w „Małym Dworcu”... I choć żyję „ponad stan”, to finanse — nie pozwalają mi na zatrudnienie „osobistej sekretarki”.

„Piszę pracę” — popelniam niewybaczalny BŁĄD — błąd w sztuce komizmu.

Spektakl kulturalny trwa...

Akt I

Ja/ — Pani! — proszę o wybaczenie, że zgrzeszyłam (z miłości do sztuki) przeciwko: maszynie do pisania, na której zamierzałam PISAĆ.

— przeciwko: twoim pracownikom, którzy na moją prośbę — użyczili mi jej.

— przeciwko: tym szacownym murom, w których zamierzałam przebywać jakiś czas, korzystając ze zdobytych technik.

i wreszcie — przeciwko Pani!

Wybaczyć więc, o Pani! — że nie zauważyłam świecznika i płomienia na świecy... Wybaczyć więc, że w swojej prostocie i ciemnościach, w jakich przebywa bezrobotny — nie zauważyłam jasności... Raz jeszcze proszę o wybaczenie...

Akt II

Ja/ — Dziękuję Ci, o Pani! — za pierwsze, chociaż burzliwe, ale jakże owocne spotkanie, dzięki któremu miałam możliwość podziwiania siły Pani głosu — tonację i słownictwo mniej podziwiam (no cóż? — kwestia gustu).

Chylę pokornie głowę przed kunsztem gry aktorskiej, którą Pani zademonstrowała publiczności, wśród której byłam, i którą raczyła Pani (w swojej dobroci) „uszcześliwić” mnie ponownie, na osobności...

Kurtyna.

... Tylko dlaczego śni mi się po nocach Meduza Hezjoda?!

Nie wierzę sobie. Sprawdzam! Pamięć mnie nie zawodzi — ona nie jest żadną spośród znanych mi dziewięciu (dziesięciu) muz.

JANINA SZYMANOWSKA

DEBIUT

Po co...

Życie?

Nie, nie rozumiem...

Po co istnieć?

Może inaczej: dla kogo?

Dla siebie? Nie, to przecież nonsens!

Dla miłości?

Przecież to tylko cierpienie...

Może więc żyć po to, by cierpieć?

Tak, to jedyne rozwiązanie!

Ja jednak wolę go nie znać...

NIKT

Wiosna!!!

Czy wiecie, że jest WIOSNA? Kwitną przebiśniegi, krokusy, jest jasno i ciepło. Słońce świeci. Nastroszone wróble kąpią się w leniwym ciepłym poranku... Jest wiosna! Ludzie, wiosna!... Nie, jeszcze nie zwirowałam. Ja po prostu jestem szczęśliwa. I dla mnie jest wiosna. Dlaczego?

To proste — c h c ę, by była. Więc jest. Bo ja jej pragnę. Pozostajemy w ciemności tylko wtedy, gdy tego chcemy, gdy taka jest nasza wola. Ludzie! Nic nie wypływa z zewnątrz — wszyscy

tko tkwi w naturze człowieka. Gdy chcemy, potrafimy coś zdobyć. Gdy chcemy, potrafimy coś zważyć. Gdy chcemy, potrafimy mieć WIOSNĘ. Dla mnie jest WIOSNA. I słońce świeci. Nastroszone wróble, pierwiosnki, to wszystko, czego nam bardzo potrzeba — JEST. Bo to jest WIOSNA, bo ja jej potrzebuję. Mam ją.

Czy wiecie, że jest WIOSNA — w was? Ona naprawdę jest. Uwiercie!

COLLETT

HYDE PARK, czyli WOLNE MYŚLI pod redakcją Miry Mireckiej.
Adres: „Głos Pomorza”, HYDE PARK, 75-200 Słupsk,
al. Sienkiewicza 20, tel. 224-56, 251-95; w Koszalinie 42-51-01

PPH „Mistral”

w Kolobrzegu ul. Jasna 25
tel. 234-06, 237-72

proponuje:

— cukier po atrakcyjnych cenach
— płyty wiórowe, laminowane,
płisniowe w cenach fabrycznych

„ALPEX” Karlino

Zapraszamy w godz. 7-16
soboty w godz. 8-14.

G-932

Firma zatrudni
młodego
mężczyznę
wymagana
dobra znajomość
obsługi komputera
Słupsk tel. 263-27

K-434

Przedsiębiorstwo Zagraniczne
„INTERCORP — INTERNATIONAL”

w Słupsku

zatrudni kierownika Działu Księgowości
i samodzielne księgoweze stażem pracy na tym stanowisku minimum 5 lat.
Wskazana praktyka w budownictwie i przemyśle.
Wykształcenie wyższe lub średnie.
Oferty należy składać w sekretariacie firmy
przy ul. Poznańskiej 75 do dnia 25.3.94r.

G-832-0

LIM

Komputerowe Systemy
Informacyjne

KOMPUTERY I OPROGRAMOWANIE

NAJLEPSZE KURSY KOMPUTEROWE
sieci „NOVELL”, serwis

autoryzowany reseller firmy NOVELL

Słupsk ul. Kowalska 1a tel. 262-43 w. 22

G-910

OKNA

Z PCV system panorama (PRODUKCJA
BLACHY TRAPEZOWE szwedzkiej firmy

plastkon

Lindab

75-132 Koszalin, ul. Mieszka I-go 24K
tel. 41-03-93, fax 42-62-14

Puls

Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Pomorzanka” w Słupsku

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
z udziałem kapitału zagranicznego

poszukuje kandydatów na stanowisko:

ASYSTENTA ZARZĄDU

Kandydat powinien posiadać bardzo dobrą znajomość języka
niemieckiego oraz wyższe wykształcenie.Mile widziane wykształcenie handlowe lub z zakresu ekono-
miki przedsiębiorstwa.Podanie w języku niemieckim wraz z dokumentami (ukończe-
nie szkoły, odbyte szkolenia, świadectwa pracy, fotografia) na-
leży składać w Dziale Kadr Słupsk ul. Koszalińska 9 w terminie
10 dni od ukazania się ogłoszenia.

K-425



metalplast

Lider specjalista lekkiej obudowy!



Produkujemy:

Obiekty o przeznaczeniu:

- ☐ handlowo - usługowym
- ☐ gastronomicznym
- ☐ sanitarnym
- ☐ mieszkalnym

Płyty warstwowe z rdzeniem:

- ☐ poliuretanowym
- ☐ z wełną mineralną
- ☐ ze styropianem

Ponadto:

- ☐ Okna stalowe
- ☐ Bramy
- ☐ Garaże
- ☐ Usługi cynkownicze

Zaznacz ☐ o których wyrobach chciałbyś uzyskać dodatkowe informacje:

Nazwisko i imię:

Adres:

Nasz adres: „Metalplast” 64-600 Oborniki, ul. Łukowska 7/9,
tel. 0668-68510, fax 061 553102

GLP

NOWA
RANDKA?Samotne Panie i Panowie czekają na TWÓJ
telefon! Umów się dzisiaj - Zadzwoń TERAZ!

0061 100 6234

Ceny w/g obow. taryfy z Australia A-218-0



Euro Centrum Tadeusz

AUTORYZOWANY DEALER

Kompleksowa obsługa

sprzedaż samochodów

POLO
GOLF
VENTO
PASSAT
TRANSPORTERoryginalne części zamienne
serwis gwarancyjny
i pogwarancyjny
i jeszcze coś... !?75-737 Koszalin, ul. Gnieźnieńska 24
tel. (0-94) 42 42 36, 42 20 45, fax 42 32 16
tlx 534135

WYŻSZA SZKOŁA INŻYNIERSKA W KOSZALINIE

zawiadamia o przyjęciach
na I rok studiów w roku akademickim 1994/95
na następujące kierunki studiów
dziennych (D), zaocznych (Z) i wieczorowych (W)
z wyszczególnionymi poniżej specjalnościami i profilami
dyplomowania:

BUDOWNICTWO (studia magisterskie i inżynierskie)

specjalności:

1. Konstrukcje Budowlane i Inżynierskie (D, Z)
2. Mechanika Konstrukcji (D, Z)
3. Inżynieria Produkcji Budowlanej (D, Z)

INŻYNIERIA ŚRODOWISKA (studia inżynierskie)

specjalności:

1. Sieci i Instalacje Sanitarne (D, Z)
2. Technologia Wody, Ścieków i Odpadów (D, Z)

ELEKTRONIKA I TELEKOMUNIKACJA
(studia magisterskie i inżynierskie)

specjalności:

1. Aparatura Elektroniczna (D)
2. Układy Elektroniczne (D)
3. Inżynieria Komputerowa (D, W)
4. Układy Automatyki (D)
5. Telekomunikacja cyfrowa (D)

MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
(studia magisterskie i inżynierskie)

specjalność:

1. Automatyzacja i Robotyzacja Wytwarzania (D)

profile dyplomowania:

- Automatyzacja Procesów Wytwarzania
- Obróbki Precyzyjne i Narzędzia

specjalność:

2. Inżynierskie Zastosowanie Komputerów (D, Z)

profile dyplomowania:

- Projektowanie Systemów Komputerowych
- Komputerowe Wspomaganie Zarządzania
- Komputerowe Wspomaganie Projektowania

specjalność:

3. Zarządzanie i Marketing w Budowie i Eksploatacji Maszyn (D, Z)

profile dyplomowania:

- Zarządzanie Przedsiębiorstwem
- Organizacja Produkcji i Sprzedaży

specjalność:

4. Maszyny i Urządzenia Robocze (D)

profile dyplomowania:

- Maszyny i Urządzenia do Ochrony Środowiska
- Maszyny i Urządzenia Rolnicze

specjalność:

5. Maszyny i Urządzenia Przemysłu Chemicznego i Spożywczego (D, Z)

profile dyplomowania:

- Urządzenia Przemysłu Spożywczego
- Automatyzacja Procesów Technologicznych Przemysłu Spożywczego
- Urządzenia Chłodnicze i Klimatyzacyjne

specjalność:

6. Mechanika Precyzyjna (D, Z)

profile dyplomowania:

- Budowa, Diagnostyka, Eksploatacja i Technologia Naprawy Samochodów
- Precyzyjne Urządzenia Technologiczne
- Technika Prózniova

specjalność:

7. Inżynieria Materiałowa (D)

profil dyplomowania:

- Inżynieria Materiałowa

specjalność:

8. Maszyny i Urządzenia Rolnicze (Z)

specjalność:

9. Technologia Maszyn (Z)

WYCHOWANIE TECHNICZNE (licencjat)

specjalność:

1. Nauczanie Techniki i Informatyki (D, Z)

ZARZĄDZANIE I MARKETING (D, Z) — (licencjat)

NAUCZYCIELSKIE KOLEGIUM

JĘZYKA ANGIELSKIEGO (D, Z)

Dokumenty należy składać w Dziekanatach:

- do 23 czerwca — na Elektronikę i Telekomunikację,
- do 30 czerwca — na Budownictwo, Inżynierię Środowiska, Mechanikę i Budowę Maszyn, Wychowanie Techniczne, Nauczycielskie Kolegium Języka Angielskiego oraz na studia inżynierskie na Elektronice i Telekomunikacji
- do 15 lipca — na Zarządzanie i Marketing (studia dzienne)
- do 31 sierpnia — na Zarządzanie i Marketing (studia zaoczne)

Postępowanie kwalifikacyjne:

studia dzienne

Budownictwo, Inżynieria Środowiska, Mechanika i Budowa Maszyn, Wy-
chowanie Techniczne:

- konkurs świadectw,
- test sprawdzający predyspozycje do nauk technicznych (4 — 6 lipca)

Specjalność: Inżynierskie Zastosowanie Komputerów:

- konkurs świadectw,
- test sprawdzający predyspozycje do studiowania tej specjalności (5 lipca, 15 lipca)

Elektronika i Telekomunikacja (studia magisterskie):

- konkurs świadectw (50 % limitu miejsc). 27 czerwca — ogłoszenie wyników,
- egzamin z matematyki, fizyki i języka obcego w formie testów (28 czerwca — 1 lipca),

Elektronika i Telekomunikacja (studia inżynierskie)

- konkurs świadectw,
- test sprawdzający predyspozycje do nauk technicznych (4 — 6 lipca),

Zarządzanie i Marketing:

- konkurs świadectw,
- test z matematyki (18 lipca),

Nauczycielskie Kolegium Języka Angielskiego:

- egzamin pisemny i ustny z języka angielskiego (4 — 7 lipca).

studia zaoczne i wieczorowe

Budownictwo, Inżynieria Środowiska, Mechanika i Budowa Maszyn, Wy-
chowanie Techniczne, Elektronika i Telekomunikacja:

- konkurs świadectw (ogłoszenie wyników — 8 lipca),

Zarządzanie i Marketing:

- konkurs świadectw,
- test z matematyki (5 września),

Nauczycielskie Kolegium Języka Angielskiego:

- test pisemny z języka angielskiego (5 września).

Bliższych informacji udziela Dział Nauczania oraz Dziekanaty

- tel. centr. 42-78-81
- Dziekanat Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska — w. 305,
- Dziekanat Wydziału Mechanicznego — w. 330,
- Dziekanat Instytutu Zarządzania i Marketingu — w. 259
- Dziekanat Instytutu Elektroniki — tel. 43-33-31 w. 204
- Dziekanat NKJA — tel. 43-33-31 w. 288

G-911



Fot. Jerzy Patan

MODA

Wydułona sylwetka staje się kanonem nie tylko w modzie damskiej. Maxi zaczyna obowiązywać w marynarkach i męskich okryciach wierzchnich. Prezentowana na zdjęciu dyplomatka ma długość minimalną z dopuszczalnych w tym sezonie. Odstępstwa mogą być tylko w dół — aż do kostek.

Kolorystyka — co łatwo dostrzec na pokazach, a nawet w magazynach odzieży — bazuje wprawdzie na szarościach, beżu i spoielalym brązie, lecz jednocześnie dopuszcza zupełnie szaleństwo. Nie będzie w złym tonie strój złożony z czerwonej marynarki, wzorzystej koszuli i równie ekscentrycznego krawata.

Z całą pewnością każdemu wypadu nakładać warstwy. To wręcz kolejne przykazanie również dla panów. Na przykład: polo, marynarka i płaszcz — rozpięty, żeby było widać warstwy. Lub koszula, podwiązana krawatem, kamizelka, marynarka i dopiero na to coś jeszcze dłuższego z kaszmirowej wełny.

Radzi się przy tym panom, powszechnie gustującym w niebieskich koszulach, aby od czasu do czasu zastąpili je różnobarwną kratką. Lansowane już zimą przez paryskich projektantów kraty i kratki przetrwały i wiosną. Wnoszą one luz do męskiej elegancji, wszak o negdaj krata kojarzyła się niezmiennie z ubraniem sportowym. Okazuje się, że nie ma dziś żadnych przeciwwskazań,

Wiosenny pan

żeby kraciastą koszulę połączyć z wzorzystym krawatem, widać na to najelegantszy garnitur i udać się na koktajl do klubu biznesmenów.

MIRA

**WIDEOHITY**

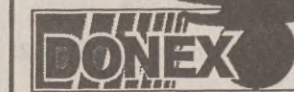
1. „Bodyguard” — obyczajowy — dystrybutor: WARNER
2. „Bez przebaczenia” — western — WARNER
3. „Firma” — sensacyjny — ITI
4. „Diagnoza zbrodni” — sensacyjny — WARNER
5. „Zabójcza broń 3” — sensacyjny — WARNER
6. „Kryptonim Nina” — sensacyjny — WARNER
7. „Półtora gliniarza” — komedia — ITI
8. „Zabójca Jakuzów” — sensacyjny — ARTVISION
9. „Bingo” — komedia — ITI
10. „Trzy serca” — obyczajowy — IMP

W koszałńskiej VIDEOMODIE przy ul. Kopernika 33 kupowano ostatnio następujące filmy: „Firma” — sensacyjny, „Zabójca Jakuzów” — sensacyjny, „Komary śmierci” — horror, „Zaginiony łódz: Dollina Jurajska” — fantasy, „Mroczne sekrety” — sensacyjny, „Monstrum” — horror, „Zemsta panny młodej” cz. 2 — sensacyjny, „Srodek pajęczyny” — sensacyjny, „Niebezpieczny ładunek” — sensacyjny, „Baśniowa babuleńka” — obyczajowy. Ta lista wideohitów powstała na podstawie danych z następujących wypożyczalni: KOSZALIN — „VIDEOMODA”, ul. Zwycięstwa 74 (czynna poniedziałek — sobota w godz. 10-20, niedziela 10-15), ul. Kopernika 33 (poniedziałek — sobota w godz. 10-20, niedziela 10-15), ul. Wyki 6 (czynna w godz. 14-20, niedziela — godz. 11-17), „SABRINA”, ul. Sucharskiego 2c (poniedziałek — piątek w godz. 15-19, sobota — 12-19), KOŁOBRZEG — „ABC...VIDEO”, ul. Wojska Polskiego 9 (w godz. 10-20, niedziela — 11-17), ŚLAWNO — „WIDEO HIT”, ul. I Pułku Ułanów 17 (poniedziałek —

sobota godz. 9-21, niedziela — 9-20), ul. Koszalińska 10 (poniedziałek — sobota — 12-20, niedziela — 15-20); CZARNE — wypożyczalnia M. Szczepańskiego, pl. Wolności 6 (godz. 10-19, niedziela — 14-17), ul. Szczecińska 12 (godz. 16-20, niedziela — 14-17).

RTV i AGD

50% TANIEJ tylko w nowym salonie sprzedaży RTV do 31 III
Hotel „ARKA” Koszalin
tel. 42 79 11 w. 332



ZAPRASZAMY DO SALONU SPRZEDAŻY SPRZEDAJEMY NA RĄTY WEDŁUG PONIŻSZYCH ZASAD:

- pierwsza wpłata od 5%
- niskie oprocentowanie 27% rocznie
- wszystkie formalności na miejscu

ZAPRASZAMY:
• Szczecin pl. Orła Białego 10 tel. 33 65 02
• Białyogard ul. W. Polskiego 81/82 tel. 38-67

• Koszalin, Hotel „ARKA” tel. 42 79 11 w. 332
• Słupsk ul. Partyzantów 33
• Kołobrzeg ul. W. Polskiego 5 tel. 28-828

HOROSKOP

BARAN
21 III - 19 IV

Najlepsze dni dopiero przed tobą, bo w kwietniu, lecz już teraz będziesz doświadczał(a) tego symptomu. Musisz jednakże przetrzymać nieco trudniejsze chwile w nadchodzącym tygodniu. Pojawiająca się kwadratura koło 27 marca (pełnia Księżycy w opozycji do twojego znaku) spowoduje, że twoje związki i układy będą się rwały. Sam(a) przede wszystkim nie będziesz zainteresowany(a) czymś trwałym.

BYK
20 IV - 20 V

Czekaj cię, niestety, trochę stresów i bezsenności nocy. Możliwe kłótnie i konflikty. Wszystko zależy od twojej postawy. Jeżeli będziesz unikać walki, ustąpisz zamiast upierać się przy swoim zdaniu — wyjdiesz z opresji cało. Natomiast Mars pobudzi twoje ambicje do działań zawodowych i zdobywania pieniędzy. Przecież zależy ci na wybitności. Tu jednak też więcej osiągniesz pracując nad sobą niż wyklócaniem się.

BLIŹNIĘTA
21 V - 20 VI

Będziesz się bliźniaku czuł ograniczony w swoich działaniach, zmuszony postępować zgodnie z czyjąś wolą. Nie buntuj się. Już niebawem sytuacja się odmieni, chociaż zupełna swoboda nie nadejdzie. Znajdź więc sobie miejsce w ograniczeniach — to tylko kwestia twojej

RAK
21 VI - 22 VII

Właściwie nie masz powodów do narzekania, lecz twój egocentryzm sprawia, że nie umiesz dostrzec w swoim życiu prawdziwych radości. Chcesz wciąż, by świat kręcił się wokół ciebie i tylko na ciebie spływały wszelkie łaski nieba. Rozgrzej się — jest wiele ludzi wokół, zasługujących na to. Zanosz się sporo zmian, pozwól jednak im samym wkroczyć do twojego życia. Niczego nie forsuj.

LEW
23 VII - 22 VIII

Już jest dobrze. Pamiętaj wszakże o jednym: cokolwiek zechcesz odmienić, wcześniej przemyśl dokładnie, a potem postępuj konsekwentnie z planem. Mówiąc o karierze zawodowej i pieniądzu, największy sukces czeka cię po 27 marca (pełnia Księżycy) odkryjesz w zakamarkach swojej duszy pragnienie wielkiej miłości, ale z wygodnictwa zadowolisz się namiastką. Po 25 — przypływ gotówki.

PANNA
23 VIII - 22 IX

Zdarzy się jakiś lekkomyślny związek, zbyt pociągający flirt, uważaj zatem, by nie uczynić zbyt poważnych zobowiązań. Szczególnie niebezpieczne mogą być związki z osobą spod znaku Bliźniąt lub Strzelca. Teraz bądź raczej w porządku wobec swego stałego partnera, który nie tylko zaczął zwracać na ciebie baczniej-

szą uwagę, również da ci wiele dowodów przywiązania.

WAGA
23 IX - 22 X

Utrwalaj swoje osiągnięcia i nie trapij się, jeśli ktokolwiek będzie usiłował je podważyć. One są nie do obalenia. Pamiętaj, że prawda zawsze wychodzi na wierzch. Bądź więc cierpliwy(a). Planety radzą schować się trochę w sobie i nie forsować żadnych prywatnych opinii w gronie mniej zaufanych ludzi. Złaskiższca pilnuj się w okolicy pełni (27 marca) — żadnych ostrych słów, ani grama agresji.

SKORPION
23 X - 21 XI

Poczujesz się zmęczony(a) bardziej niż zwykle — zwykła przedwiosenna depresja. Lecz tak jak sam(a) kształtujesz swoje życie, tak również sam(a) jesteś kowalem swego zdrowia. I tutaj wybór należy do ciebie. Prawdopodobnie koło 27 marca (pełnia Księżycy) odkryjesz w zakamarkach swojej duszy pragnienie wielkiej miłości, ale z wygodnictwa zadowolisz się namiastką. Po 25 — przypływ gotówki.

STRZELEC
22 XI - 21 XII

Jeśli palisz — będziesz mieć ochotę robić to w dwójnasób. Jeśli pijesz — również grozi ci przeholowanie. Uważaj, aby nie popaść jeszcze w tym czasie w lekomanie. Grozi ci przesada we wszystkich używkach. Upierzdy(a) możesz temu zapobiec, bo w przeciwnym razie mogą być fatalne skutki. Skoncentruj się na pracy — wypadła bowiem coś odro-

bić, choćby to „coś” powstało nie z twojej winy.

KOZIOROŻEC
22 XII - 19 I

Oj, chyba pochłonie cię całkowicie miłość. Od pewnego czasu pragniesz miłego, ciepłego uczucia. Ciągłe wspinanie się po szczeblach zawodowej kariery, czuwanie by nie wypaść z gry — znacznie ci nuży. Jakkolwiek materialista Koziorożec bardziej niż kiedy indziej załaskni do spraw wyższego rzędu, doceni prawdziwe wartości. Pieniądże masz jak w banku — zadbaj rzeczywiście o wnętrze.

WODNIK
20 I - 18 II

Pełnia Księżycy sprzyja twojej aktywności towarzyskiej, zawodowej i miłości. Oczarujesz wszystkich wokół, możesz nawet przeholować w żądaniach. To twoje czas. Mnóstwo okazji do spotkań, które zawocują nie tylko podobnościami, bo także transakcjami finansowymi. Na twojej drodze pojawiają się ludzie, którym nie będziesz musiał(a) udowadniać własnej wartości. Wreszcie otrzymasz zapłatę za dawanie.

RYBY
19 II - 20 III

Między 21 a 26 marca znajdziesz się pod silnym wpływem Marsa. Wzmocni on twoją aktywność, witalność i dlatego nadal w kwietniu wiele spraw, które dotychczas z różnych powodów nie mogły być zakończone, nagle znajdzie swój pomysłny finał. Cokolwiek więc teraz będziesz czynił, staraj się, by miało ręce i nogi. Nie zaniedbaj niczego i nie przegap. Masz niebywale szanse wygrać.

GŁAB pocztowy odegrał poważną rolę w historii łączności. Przesyłał nie wiadomości przez gołębie, znane w starożytnej Grecji, Rzymie oraz w Egipcie, gdzie wysyłano je również ze statków.

Podczas wojny francusko-pruskiej, (1870 r.) z walczącego Paryża gołębie dostarczały balonami i wracały do miasta z upragnionymi wieściami. Jeden gołąb zabierał nawet 18 mikrofilmów, zawierających łącznie około 70 tys. słów. Urząd pocztowy w oblężonym Paryżu urządził nawet specjalną „czytelnię listów” pocztę gołębiej. Te listy-mikrofilmowe, określone w słownictwie filatelistycznym jako „pięgonogramy” w postaci tulejek mocowano do nóg gołębia. Chociaż z 363 gołębi, dostarczonych balonem z Paryża do Tours, zaledwie 57 powróciło do stolicy, to zastąpienie tradycyjnych przesyłek mikrofilmami depeszami przyniosło dobre rezultaty. W tym czasie niektóre państwa nawet szkoliły szkoły do przechwytywania gołębi i cennych wiadomości.

W okresie międzywojennym w Polsce pocztę gołębią organizowano sporadycznie i to tylko podczas imprez. Niektóre pisma na Śląsku — postugiwały się gołębiami, by w niedziele popołudnia lub święta z miejscowości, gdzie były zamknięte urzędy pocztowe, szybko przesyłać do redakcji wyniki imprez sportowych.

Wprawdzie nie które kraje wydały znaczki pocztu gołębiej, lecz w filatelistyce pocztu go-

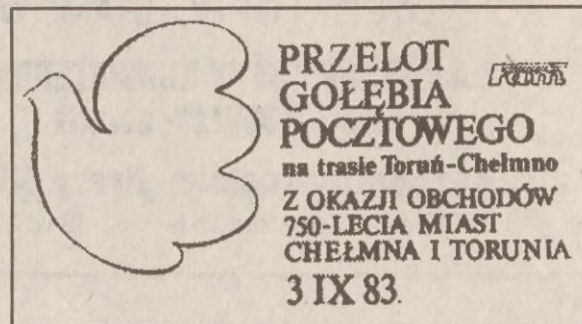
**Gołębie pocztowe**

łębia nie ma większego znaczenia. Obecnie pocztę gołębią organizują wyłącznie hodo- wcy w celach propagandowo-pamiątkowych.

JERZY

Na zdjęciu: część przesyłki, jaką wkłada się do tulejki umocowanej do nogi gołębia, z imprezy w 1983 r. na trasie Toruń-Chełmno.

Reprod. JAN MAZIEJUK

**HENRYK LIVOR-PIOTROWSKI****Orkiestra gra...**

Każdy chodzi dziś skwaszony
Jak w stoiku korniszony.
Już nam się wydaje, że do szczęścia blisko,
Gdy znowu — ceny w górę! I to prawie na wszystko:
Kolej, poczta, telefon, benzyna,
Mieszkania, gaz, prąd, wołowina
I inne różne rzeczy, których tu nie zmieszczę.
A roczeń przewiduje moc podwyżek jeszcze...
Są też rekompensaty, drobne ulgi, zniżki.
Co Rząd zrekomensuje — zabierają podwyżki!
A zarobki wciąż w miejscu, przytupując, stoją
Gdy wokół gra orkiestra afer i machlojek.
Trudno. Strajki, kryzysy, kraj ma ciężkie zadania.
Lecz niechże ta orkiestra wreszcie grać przestanie!

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) powrózkowate pasmo tkanki łącznej; 7) można ją zastawić; 9) o stromych urwistych zboczach; 10) kolekcjoner; 11) kamień półszlachetny; 12) w parze z Metodym; 13) jest nim benzyna; 15) wigilijny solenizant; 18) osoba zobowiązana do zapłacenia sumy określonej w wekslu trasowanym; 22) ptak z rodziny ogoniatki; 24) wąskie podłużne wgłębienie; 25) tenisowa nie poleci; 27) prosta lub łamana; 28) dziewiąty miesiąc muzułmańskiego kalendarza księżycowego; 29) afisz; 32) kończyła dolna; 35) mładość; 38) wypukłość na trasie narciarskiej; 39) masońska; 40) ze stolicą Doma; 41) córka Tantalusa; 42) do wygrania na loterii; 43) biuro rektora.

PIONOWO: 2) gombrowiczowska księżniczka; 3) miasto koło Warszawy; 4) tyranka; 5) głośnie wyrażenie uznania; 6) czwarta część garnca; 7) część wagi; 8) materiał z Torunia; 13) lekki budynek w ogrodzie; 14) skorupiak żyjący od Zat. Biskajskiej po Morze Białe; 16) zwierchnik jednostki wojskowej; 17) jarzab; 19) Pola, aktor; 20) grupa, środowisko; 21) przyrząd gimnastyczny; 23) łączy statek z nabrzeżem; 26) rodzimy „alpinista”; 30) Franciszek (1870-1937), polski architekt; 31) na szczycie wulkanu; 33) postać; 34) filmowy kochanek; 36) ogół przepisów; 37) lanca, pika.

Litery z krótkich oznaczonych w prawym dolnym rogu cyfrą, uszeregowane od 1 do 34 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji „Głosu Pomorza”, 75-604 Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139 w terminie jednego tygodnia.

Wśród Czytelników, którzy nadesłają poprawne rozwiązanie, rozlosowana zostanie nagroda w postaci bonu oszczędnościowego PKO wartości 100 tysięcy złotych.

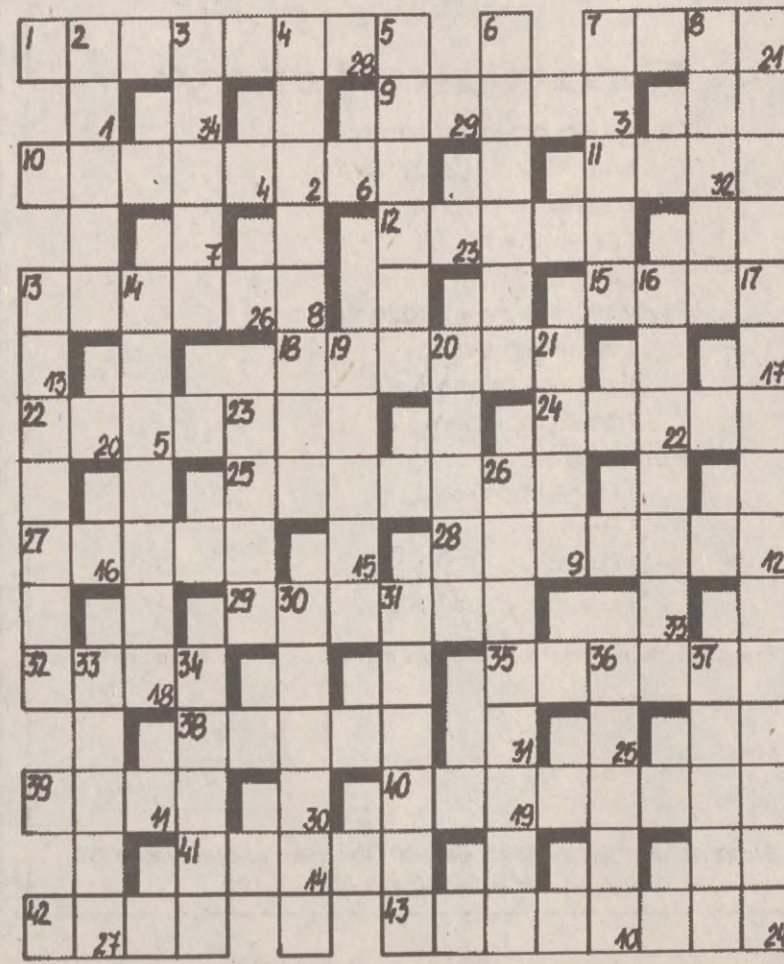
Rozwiązanie krzyżówki z 5-6 marca br.

POZIOMO: kawiarenka, powiew, aktywiści, szczyt, niecka, amant, wrona stand, staje, start, wydra, klamp, koldra, orzech, pozwolenie, paśnik, katastrofa.

PIONOWO: lobuźstwo, międzynarodówka, kwarta, wotywa, adwent, ekscen- tryczność, Asama, kanarecznik, metal, najem, kamlot, akonto, polepa, kapok.

HASŁO: Kto nic nie wie, musi we wszystko wierzyć.

Nagrodę w postaci bonu oszczędnościowego wartości 100 tysięcy złotych wylosował Paweł Macielewicz z Potęgowa. Gratulujemy! Nagrodę prześlemy pocztą.



Wybory Niemców

Pogoda dla SPD

W Niemczech zaczął się maraton wyborczy. Zainaugurowała go Dolna Saksonia. I jakby na potwierdzenie prognoz, w tamtejszych wyborach parlamentarnych zwyciężyła SPD.

Socjaldemokraci zyskali poparcie 44,3 proc. głosujących. CDU zdobyła 36,4 proc. głosów, najmniej od 30 lat. 7,4 proc. głosów zebrała Zieloni/Sojusz 90. I te trzy partie zmieściły się w krajowym parlamencie. SPD ma w nim 79 deputowanych, CDU — 64, a Zieloni/Sojusz — 12.

5-procentowego progu nie przekroczyła natomiast dotychczas zawsze koalicyjna FDP. W Dolnej Saksonii dostała 4,4 proc. głosów. To już, komentuje się, nie porażka. To klęska.

Wynik o tyle dziwi jednych (choć in-

nych nie), że Dolną Saksonią przez ostatnie cztery lata rządziła właśnie SPD. Część, jeśli nie lwią, sukcesu przypisuje się dotychczasowemu premierowi G. Schroederowi, głoszącemu trzypunktowy program wyborczy: „Praca, praca, praca”. Wcześniej udało mu się obronić sporo miejsc pracy, m.in. w przemyśle zbrojeniowym.

Kolejne wybory już w niedzielę, w Szlezwiku-Holsztynie. Ostatnie — 16 października. Pierwszy rezultat może nie być ani ostatnim, ani ostatecznym. (zm)

Premier odchodzi, prezydent zostaje

Słowacja została bez rządu. Ścisłej — bez premiera. Parlament tego kraju wyraził wotum nieufności dla premiera. Przeciwno niemu wystąpiło 78 deputowanych, poparło go dwóch, a 58 wstrzymało się od głosu.

Konflikt między Mecziarem a prezydentem Michalem Kovacem nie jest najświeższej daty, choć kumulacja nastąpiła dość szybko. Kilka dni temu prezydent, nie proponując odwołania, wytyczył jednak tyle argumentów, że parlamentowi nie pozostało nic innego niż zrobić to, co zrobili.

Publicznie głosi się, że Mecziar „sprawował władzę apodyktycznie”. Można więc domyślać się obaw prezydenta o zasięg i skuteczność swojej władzy. Ale konflikt ma też inne uwarunkowania: narodowościowo-niepodległościowe. Ruch na Rzecz Demokratycznej Słowacji, którego Mecziar był eksponentem, w niektórych kręgach uchodzi za radykalnie niepodległościowy. Każdy inny rząd, lansując te kręgi, wtrąca Słowację w zależność od Czech.

Kto po Mecziarze, którego partia opowiedziała się stanowczo za przejściem do opozycji? Padły kandydatury R. Kovacza — byłego wicepremiera, P. Weissa — przewodniczącego Partii Lewicy Demokratycznej... Został nim Józef Moravczik. Nie są wykluczone przedterminowe wybory parlamentarne, jako że obecny układ sił w parlamencie nie zapewnia powodzenia żadnemu z nich wyłonionemu rządowi. Odbyły się 30 września lub 1 października.

Wszelkie jednak podobieństwo stanowisk i sytuacji jest przypadkowe. (zm)

Izrael przeciw Żydom

Masakra dokonana w Hebronie na Arabach przez dra Goldsteina zastopowała pokojowe rozwiązywanie izraelsko-arabskiego konfliktu. Tel Awiw, któremu wbito nóż w plecy, stara się znaleźć wyjście z tej niebezpiecznej sytuacji.

Donoszono już o zamiarze rozbioru Izraela na terytoria okupowanych. Niewiele z tego wyszło. Za to rząd postanowił zdelegalizować dwa skrajne ugrupowania — „KACH” i „Kachane Chaj”. Członkiem tego drugiego był właśnie morderca z Hebronu. Stwierdzono oficjalnie, w majestacie prawa, że obydwa „zagrażają bezpieczeństwu państwa”.

Delegalizacja daje policji prawo do aresztowania szczególnie aktywnych członków ugrupowań, do konfiskaty majątku organizacyjnego. Jako przestępstwo kwalifikuje się też udzielanie ekstremistom poparcia materialnego i publiczne głoszenie ich haseł.

Komentatorzy przypominają, że „KACH” i „Kachane Chaj” są dziećmi Ligi Obrony Żydów. Zorganizował ją w USA rabin M. Kahane. Założyciel zginął w zamachu w 1990 roku w No-

wym Jorku, ale jego idea zyskała w Izraelu grono zdecydowanych zwolenników. Za pieniędże amerykańskich Żydów zdelegalizowane teraz organizacje szkolono militarnie, wyposażano w nowoczesną broń.

Z czego można wnioskować, że skrajne lobby żydowskie w USA nie będzie błogosławiło izraelskiego rządu. Może nawet stać się przeciwnikiem trudniejszym niż Arabowie. (zm)



Fot. PAP/CAF-EPA

Radio

SOBOTA

PROGRAM I

Wiadomości: co godzinę
Komunikaty energetyczne, gazownictwa i losowe: 13.00, 21.03
Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28, 13.00, 21.05

6.00-8.30 Sygnały dnia; 7.00 i 8.00 Dziennik poranny; 7.16 i 8.26 Przegląd prasy; 9.05 Cztery pory roku; 11.50 Przeboje MUZYCZNEJ JEDY-NKI; 12.28 Radio w samochodzie; 13.08-16.00 Radio Relax; 18.05 „Matysiakowie”; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życheń

PROGRAM II

Wiadomości: 6.15, 8.15, 15.00, 24.00

Skrócony test stereo: 19.00
9.00 Pięć minut nad Biblią; 9.30 Weekend w Dwójce; 9.40 Tygodnik literacki; 13.00 Teatr Klasyczny; 16.45 Wolfgang Amadeusza Mozarta dzieła wszystkie; 18.50 Miniatura literacka; 23.45 Bisy wirtuozów; 0.05 Musica noturna; 1.30 Czas na jazz

PROGRAM III

Serwis Trójki co godzinę

PROGRAM IV

Program nadawany jest na falach średnich PR od godz. 5.59 do 24.00
6.00-8.00 Radio Wolna Europa — magazyn poranny
Wiadomości: 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 7.55

9.30 Widnokrag; 11.00 Wiadomości; 11.05 Omnibus; 12.00 Radio INFO; 15.00 Czwarta fala; 16.30 Postacie XX wieku; 17.00 Teatr sobotni; 19.30 Ten muzyczny świat 60. lat; 21.00 Radio Wolna Europa

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiadomości: co godzinę
Komunikaty energetyczne, gazownictwa i losowe: 7.55, 21.05
Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 7.55, 21.08

6.05 Kiermasz pod kogutkiem; 7.05 Siedem dni w kraju i na świecie; 8.05 Radiowy magazyn wojskowy; 11.03 Zsymp; 12.05 W samo południe; 13.05 MUZYCZNA JEDYNKA; 14.30 „W Je-

ic nie wskazywało na to, że 24-godzinny pobyt premiera Waldemara Pawlaka w Moskwie przyniesie przełom w stosunkach gospodarczych Polski i Rosji. Wielu obserwatorów politycznych po obu stronach Bugu uważało, że wizyta polskiego szefa rządu jest przygotowana zbyt pośpiesznie.

Nie napawały optymizmem efekty wcześniejszych rozmów ministrów spraw zagranicznych Polski Andrzeja Olechowskiego i Rosji Andrieja Kozieriewa. Krakowskie spotkanie obu polityków zakończyło się fiaskiem polskiej dyplomacji. Nasza propozycja otwarcia nowego rozdziału we wzajemnych stosunkach została przez Rosjan zignorowana. Kozieriew kilka razy powtarzał, że celem Rosji jest odzyskanie pozycji światowego mocarstwa. Po tej „krakowskiej porażce” inicjatywę przejął PSL-owski minister współpracy gospodarczej z zagranicą Lesław Podkański. To przede wszystkim on nalegał na wyjazd do Moskwy, gdy Rosjanie przyspieszyli termin o dwa tygodnie. Na nie-szczęście dzień przed wizytą Podkański złamał nogę i do Moskwy nie poleciał. Z braku czasu nie doszło także do planowanej, wyprzedzającej wyjazd premiera, wizyty wiceministra spraw zagranicznych, który miał przygotować grunt Pawlakowi.

Do tej atmosfery napięcia dołączył jeszcze swoje trzy grosze pan prezydent, który tuż przed odlotem premiera do Moskwy oświadczył, iż nic o wizycie nie wie i „jest zaskoczony, że takie duże wyjazdy nie są z nim konsultowane”. Musiał więc Waldemar Pawlak pośpieszyć do Belwederu i złożyć stosowne wyjaśnienia.

Po takich „przejęciach” szef polskiego rządu zasiadł z premierem Rosji Wiktorem Czernomyrdinem do negocjacyjnego stołu. Wyniki rozmów obu polityków, jak i grup roboczych zaskoczyły chyba wszystkich obserwatorów. Trudno mówić o generalnym sukcesie polskiej delegacji rządowej, ale na pewno nastąpił przełom w stosunkach rosyjsko-polskich w sferze gospodarczej.

Przypomnijmy więc, że w zeszłym roku wartość polsko-rosyjskiego handlu wynosiła niespełna 2,7 miliarda dolarów, co stanowiło 5 proc. obrotów rosyjskiego handlu zagranicznego i 10 proc. polskiego. Do Rosji wysyłaliśmy i wysyłamy głównie wyroby przemysłu elektromaszynowego, chemicznego i artykuły rolnospożywcze. Sprowadzamy zaś surowce energetyczne: ropę i gaz (jest to prawie 70 proc. importu). Największy szok polsko-rosyjski handel przeżył w 1991 roku, kiedy podjęliśmy decy-



Premier Waldemar Pawlak i szef rosyjskiego rządu Wiktor Czernomyrdin wymieniają podpisane porozumienia międzyrządowe w dziedzinie rolnictwa, polityki antymonopolowej i o zasadach zatrudniania obywateli jednego kraju w drugim, we wtorek 15 bm. w Moskwie.

Fot. PAP/CAF-Teodor Walczak

Po wizycie Pawlaka w Moskwie

Śladami Wokulskiego

żę o rozliczeniach wolnodelowizowych. Wzajemne obroty spadły wówczas o połowę.

Do rozwinięcia poważnych kontaktów handlowych nie zachęca nie rozwiązany problem wzajemnego zadłużenia. Rosja winna jest nam 334 mln dolarów i 8 mld 303 mln rubli transferowych. My jesteśmy zadłużeni w Moskwie na 2 mld 26 mln dolarów i 5 mld 144 mln rubli transferowych. Obie strony mówią już od trzech lat o tzw. opcji zerowej, czyli zrzeczeniu się wierzytel-

ności. Jednak Polska nie chce włączyć do niej zobowiązań, które powstały po 1990 roku, czyli przed wprowadzeniem w handel polsko-rosyjskim rozliczeń dewizowych. Pozostaje tutaj sporna kwestia 160 mln dolarów rosyjskiego długu z 1991 r. za dostawy lekarstw i środków medycznych oraz sprzętu zbrojeniowego. Na te pieniądze czekają Polfa, Huta Stalowa Wola i Mielec. Dla Rosjan natomiast datą graniczną jest koniec 1991 roku.

Dłatego z nadzieją na lepsze cza-

sobie zęby na realizację polskiego odcinka tej magistrali.

Moskiewskie rozmowy zwierzyły o podpisaniu także czterech porozumień międzyrządowych: o zatrudnianiu Polaków w Rosji i Rosjan w Polsce oraz o kwarantannie roślin i zwierząt. Obaj premierzy już teraz umówili się na kolejne spotkanie, tym razem w Polsce w maju, aby ostatecznie uregulować wszystkie problemy polsko-rosyjskich stosunków gospodarczych.

MIROSŁAW WĘGLEWICZ

Postacie politycznej areny

Kiedy premier Waldemar Pawlak przyszedł do Moskwy, zapytano go o zastępcę Henryka Chmielaka, kogo widzi na opuszczonym przez jego szefa stanowisku. Ten bez namysłu odparł, że tylko Borowski dawał nadzieję na realizację koalicyjnych ustaleń w sferze finansowej. Teraz sam został kierownikiem resortu finansów i wie, dlaczego Borowski musiał odejść.

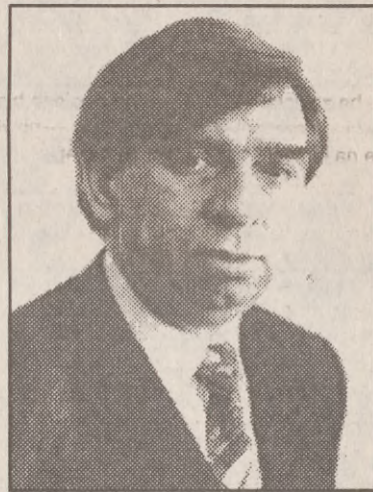
Henryk Chmielak ma 46 lat. Jest doktorem nauk ekonomicznych, absolwentem Wydziału Ekonomii SGPIŚ. W latach 1971-1987 był pracownikiem naukowo-dydaktycznym WSNS i SGPIŚ. Od 1987 r. do 1989 r. pełnił funkcję wicedyrektora, a następnie dyrektora Departamentu Systemów Regulacyjnych w Komisji Planowania.

W rządzie Tadeusza Mazowieckiego został podsekretarzem stanu w Centralnym Urzędzie Planowania. W 1991 r. jako wiceprezes Komitetu do Spraw Radia i Telewizji odpowiadał za sprawy ekonomiczno-finance. W tym też roku został radcą handlowym — ministrem pełnomocnym ambasady RP w Moskwie. W rządzie Waldemara Pawlaka zajmował stanowisko sekretarza stanu, pierwszego zastępcy ministra finansów.

W czasie swojej kariery naukowej opublikował ponad 80 prac — książek, skryptów, artykułów, w prasie krajowej i zagranicznej — poświęconych problemom gospodarki w okresie transformacji systemu kapitalistycznego.

Henryk Chmielak jest żonaty i ma córkę. (mw)

HENRYK CHMIELAK



Centrum Badania Opinii Społecznej zapytało w lutym jak wylosowani przedstawiciele społeczeństwa oceniają działalność rządu. No, i odpowiedzieli, że w zakresie: — polityki zagranicznej — dobrze, — polityki informacyjnej — dostatecznie, — kierowania państwem — dostatecznie, — polityki rolnej — dostatecznie, — szkolnictwa, oświaty — dostatecznie,

Państwu — „państwowy” stopień

— opieki socjalnej — niedostatecznie, — opieki zdrowotnej — niedostatecznie, — zwalczania przestępczości — niedostatecznie, — polityki gospodarczej — dostatecznie, — właściwego gospodarowania pieniędzmi publicznymi — niedostatecznie.

Wyjaśnijmy, że oceny nie były tak kategorycznie jednoznaczne, ale o cenzurze zdecydowała większość oceniających. Na przykład w kwestii zwalczania przestępczości 32 proc. badanych wystawiło „trójkę”, ale z właściwego gospodarowania groszem publicznym zadowolonych było tylko 7 proc.

W sumie stopień „państwowy”. (zm)

Radio KOSZALIN

SOBOTA

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00

Serwis dla kierowców: 6.00, 8.00, 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00

Pogoda na morzu: 9.05, 13.05, 19.05, 21.05

6.00 Studio Bałtyk; w nim: 6.20 Prognoza pogody dla regionu środkowopomorskiego; 7.45 Wiadomości sportowe; 8.50 Propozycje kulturalne; 9.00 Studio Kontakt; w nim: 11.10 Przegląd prasy ogólnopolskiej; 13.00 Popołudnie z nami; 16.05 Przegląd muzyczny; 17.05 Piosenki na życzenie; 18.05 Sportowy weekend; 20.05 Lista Przebojów Radia Koszalin — aud. P. Mroczka; 22.00 BBC; 23.00 Radio Koszalin nocą; 3.00-6.00 Muzyka nocą

NIEDZIELA

Wiadomości: 6.05, 7.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 24.00

Serwis dla kierowców: 6.05,

10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00

Pogoda na morzu: 9.05, 13.05, 19.05

6.00 Studio Bałtyk; 7.45 Wiadomości sportowe; 8.00 Audycja Redakcji Ekumenicznej z pr. IV Polskiego Radia; 9.00 Radio Giełda; 13.05 Muzyczne wędrówki; 14.00 Popołudnie z nami; w nim: 14.30 Kąpiel melomana; 17.05 Amerykańska Lista Przebojów Country cz. I i II; 19.05 Aktorzy na antenie; 20.05 Jazz Club — aud. D. Pręgoskiej; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.20 Rozmowy o kościele; 21.30 Audycja w języku ukraińskim w opr. J. Muszyńskiego; 22.00 BBC; 23.00 Radio Koszalin nocą; w nim: 2.00 Amerykańska Lista Przebojów Country cz. III; 3.00-5.00 Muzyka nocą

Radio POŁNOĆ

SOBOTA

Serwis Informacyjny: 7.30, 8.30, 9.30, 10.30, 11.30, 12.30, 13.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30, 18.30, 20.00, 21.00

Szczegółowa prognoza pogody dla regionu koszalińskiego: 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.00

5.30 Pobudka z Radiem Północ; 6.00 Kalendarium; 8.15-15.30 Dzień jak co dzień; 9.00 Gdzie się wybrać?; 10.00 Spróbuj się w show businessie; 11.00 Kursy walut; 12.00 Odgadujemy bohaterów filmów rysunkowych — konkurs dla dzieci; 13.00 Kalendarium; 14.00 Serwis informacyjny dla kierowców; 17.15 Lista hitów nie tylko dla emerytów; 18.00 Lista list — zestawienie najwyższych notowanych przebojów tygodnia; 20.00 Energie — muzyka elektroniczna; 21.00 Gorąca linia; 22.00 Radio Północ przed północą 24.00 Night Club w dyskotekowym rytmie

NIEDZIELA

Serwis Informacyjny: 7.30, 8.30, 9.30, 10.30, 11.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30, 18.30, 20.00, 21.00

6.00 Niedzielny relaks z muzyką i słowem; 12.00 Niedzielny koncert życheń; 14.00 Cały ten rumor; 16.30 Popołudnie ze świąteczną krzyżówką Radia Północ; 18.00 Live show — muzyka z koncertów; 20.30 Echa sportowego weekendu; 21.00 Wieczór z Gwiazdą — audycja muzyczna; 22.00 Gorąca linia; 23.00 Godzina nocnych Marków; 24.00 Night Club — rozmowy przy muzyce do białego rana

OGŁOSZENIA
drobne

SPRZEDAŻ

FIATA 126p (1987). Słupsk, 440-929. 125p, 126p, star (izoterma). Słupsk, 226-62.

126p (1985, 1986, 1987); polonez (1988), audi 81/92. Koszalin, 42-59-61, od dziesiątej.

LADA samara 1300 (1990), 81 000 000. Darlowo, 66-98, Wieniawskiego 16E/2.

WARTBURG (1984), silnik fiata uno D. Słupsk, 44-04-43.

AUDI 80 powypadkowe 1,8B/91 135 000 000. Słupsk, 436-806.

AUDI 80 1,8S (1988). Czarne, tel. 32, wewn. 405.

OPEL corsa 1,5D sedan (XI 1991). Słupsk, tel. 288-65, godz. 8-16, 441-591 po osiemnastej.

OMEGA (1989). Słupsk, 275-06.

OPEL vectra 18 i (1992). Ustka, 146-403.

OPEL kadett 1,6D (1983). Sławno, tel. 35-72, po piętnastej.

NISSAN primera 2,0 cc SLX kombi (1992), mitsubishi galant 1,8 TD (1991). Słupsk, 439-302, 146-460.

RENAULT 9 1,4 (1984). Lębork, 623-237, 621-573.

VOLKSWAGEN jetta GLI 1,6B (1983), cena 25 mln. Sławoborze, tel. 47-711.

VOLKSWAGEN golf 1100 cm sześć. rok produkcji 1977, stan bardzo dobry, cena 30 mln. Grzybowo, tel. 810-86.

VOLKSWAGEN polo fox 1,3 (1992) combi. Słupsk, 435-219.

VOLKSWAGEN passat 1,8 (1991). Słupsk, 440-182.

VOLKSWAGEN golf (1989) 120 000 000. Sławno, 22-03.

VOLKSWAGEN passat (1989), 1,8 combi. Słupsk, 11-27-56.

GOLF II GT (1990). Słupsk, Piotra Skargi 5/3.

HONDA civic (1989). Szczecinek, tel. 433-16.

OKAZJA sierra 1,6i CLX (1991). Mielno, tel. 189-696.

FORD escorta 1,4 (1986) pięciodrzwiowy. Koszalin, 181-240.

FORD skorpion 2,0 benzyna + gaz. Lębork, 625-912.

FORD transit diesel (1984), stół bilardowy, głowicę, pompę wtryskową, ducato, wzmacniacz PEAVY Słupsk, 434-742.

MERCEDESA 407D (1979) po remoncie, sadzeniaki mila. Słupsk, 11-21-69.

MERCEDES 124 (1990), kawalerkę 43 m kw. Kolobrzeg, 275-54.

MERCEDES 123 200D (1983) sprzedam. Kolobrzeg, 29-122.

HYUNDAI GLS poj. 1500 (rok 1991) elektryczne szyby, centr. zamek spoiler granat metalik. Koszalin, 45-16-18.

MAN 15-192 U, 7 ton kryty, klapa hydrauliczna, 3 tony, 3-osobowy, stan dobry 185 tys. km. Kolobrzeg, tel. 275-82, 228-82.

ŻUKA duża izoterma (1990). Miastko, tel. 28-37.

AUTO-Handel-BANASIK, do 36 rat PTS, komis-zamiana, LEASING, wszystkie opłaty na miejscu, osobowe, dostawcze, CIĘŻAROWE. Samochodowy LOMBARD. Koszalin, Gnieźnieńska 38, tel. 42-24-64, czynny 7 dni.

AUTO-Handel Komis sc Mokrzejki, Etc zaprasza 10-18. Koszalin, Władysława IV oraz Gnieźnieńska (Bar Stop). Raty - do 36, leasing. W ciągłej sprzedaży około 100 samochodów, tel./fax 43-47-93.

AUTOPOŚREDNICTWO — autoczęści. Lębork, 612-846.

INSTALACJE gazowe do samochodów osobowych i dostawczych za 3 000 000. Ustka, 144-343, po osiemnastej.

CIĄGNIK ogrodowy nowy z przyczepą i dodatkowym wyposażeniem. Szczecinek, 438-05.

CIĄGNIK Zetor 7211 2300 mtg, 120 mln. Piotr Węsierski, Osowskie 5, tel. 490, 77-116 Czarna Dąbrówka.

JELCZ 317D z naczą, chłodnia lub sam ciągnik. Słupsk, 296-31.

SILNIK ze skrzynią Zastawa 1100. Kolobrzeg, ul. Gryfów 2B/5, po osiemnastej.

CZĘŚCI do silnika Mercedes poj. 2200, różne tania. Koszalin, 451-618.

TANIO! silnik Audi 100 z wtryskiem pompą wodną z silnikiem 7,5 kW, konstrukcję z rur tunelu ogrodniczego 120 m kw., trocinaki, podnośnik samochodowy na kółkach. Kolobrzeg, 204-52, po osiemnastej.

KULTYWATOR, opryskiwacz. Reblino 6, 11-14-82.

MATERIAŁY WYSTROJU WNETRZ: panele boazerijne BERG, POLSPAN, panele PVC elewacyjne i wewnętrzne, parapety durumarmurowe, blaty kuchenne, listwy wykończeniowe, drzwi harmonijkowe. PRIMA Grzybowo, Tęczowa 18, tel. 810-82.

MIESZKANIE (starówka). Kolobrzeg, 221-64.

MIESZKANIE komfortowe dwupokojowe nowe budownictwo. Kolobrzeg, Podczele, tel. 251-04.

SPRZEDAM mieszkanie M-4 Borne Sulnowo. Madej Irena Mieszkałki, 78-450 Grzybiąca.

SPRZEDAM M-3 Grochowska. Kolobrzeg, tel. 225-55.

DOM pomieszczenia gospodarcze (250 m kw.). Słupsk, tel. 436-450.

SPRZEDAM pilnie bardzo tania domek jednorodzinny nowy w Szczecinku. Szczecinek, 442-93.

PÓŁ bliźniaka w budowie, osiedle Dunina. Gotowe dwie kondygnacje, materiały, prąd, woda, gaz, zapewniona kanalizacja. Ustka, Wczasowa 5/115.

DOM wolno stojący 300 m kw. w rozliczeniu mieszkanie, taraca dębowa, bukowa, suszarnia. Słupsk, 288-53.

SPRZEDAM lub zamienię na mieszkanie gospodarstwo rolne. Charnowo, 14-14-78.

OKAZYJNIE sklep w Podczelu. Nowak, Kosińska 1 m 23 (Kolobrzeg).

SKLEP w dobrym punkcie Lęborka, 623-758.

KIOSK 45 m kw. targowisko. Słupsk, 272-06, 265-25.

GARAŻE z blachy ocynkowanej. Słupsk, tel. 285-42.

SAD wiśniowy 26 arów za Świeszyń. Koszalin, 405-252.

DZIAŁKĘ budowlaną 13 arów pilnie sprzedam. Kolobrzeg, tel. 241-67.

SPRZEDAM działkę budowlaną uzbudowaną Leba-Nową 744 m kw., agregat chłodniczy „SAF” 23 z oziębiającym powietrzem. Gęś 611-138.

SPRZEDAM ogródek działkowy Janiska. Kolobrzeg, tel. 225-55.

DZIAŁKI nad morzem - 20 000 za metr, zabudowania. Kolobrzeg, 221-64.

TELEWIZOR, oscyloskop, lodówkę, zamr. — gwarancja, dowóz i naprawiam zamrażarki. Bobolice, 589.

TELEWIZOR Elektron pal - secam nowy kineskop 2 500 000. Słupsk, 433-972.

TECHNICS, PIONEER, radio, głośniki samochodowe, szafki audio, raty. Dom Towarowy „CENTRUM” II piętro. Słupsk, pl. Zwycięstwa 11, 283-58.

AMIGÉ 500 + peryferia. Słupsk, 261-41.

SUKNIE komunię w 20 modelach. Suknie ślubne, wypożyczalnia. Słupsk, Kilińskiego 2, 29-872.

SUKNIE komunię z dodatkami tania. Słupsk, 263-69.

SUKNIE ślubne. Słupsk, 44-47-09, po dwudziestej.

KOMPLET wypożyczynowy. Kolobrzeg, 120-65.

LADE chłodnicza, regały sklepowe. Słupsk, 438-767.

„ANDRA” koldry, poduszki, pledy, jaski już od 190 tys. Hurt-Detal Producent Koszalin, Mieszka I 24, tel./fax 42-62-15.

ART. szewskie, kaletnicze, tapicerskie Sklep AS Koszalin, Moniuszki 29A, tel. 45-18-85.

ŁÓŻKO solarium. Kolobrzeg, tel. 813-78.

ZGRZEWARKE do folii, kolumny parnikowej. Sławno, 39-13.

PHP firma handlowo-budowlana „SKALA”

zatrudni handlowców na terenie województw: szczecińskiego, koszalińskiego i słupskiego

WSKAZANE — doświadczenie w handlu hurtowym lub detalicznym, najlepiej w branży budowlanej — kontakty ze sklepami, hurtowniami i zakładami usługowymi,

WYMAGANE — duża aktywność i dyspozycyjność — umiejętność nawiązywania kontaktów — inwencja własna — posiadanie samochodu

SKALA — oferuje stałe zatrudnienie wraz z uposażeniem — atrakcyjną prowizję zależną od wyników pracy — możliwość awansu i szkolenia w początkach pracy.

Oferty wraz z życiorysem i przebiegiem pracy zawodowej prosimy nadsyłać pod adresem: **PHP „SKALA” Ireneusz Nowak 75-112 Koszalin, ul. Morska 33.**

WĘGIEL, koks „Plytolen” Koszalin, Morska 41, tel. 43-26-31.

NARYBEK, krocze karpia 26 27 MARCA. Zajazdkowo koło Polczyna Zdroju, tel. Koszalin, 43-14-11.

JAMNIKI szorstkowłose szczecińskie. Słupsk, tel. 229-11.

ROTTWEILERY rodowodowe. Potęgowo, Racławicka 12.

SZNAUCERY olbrzymi szczecińskie. Słupsk, 232-99.

CHOW-CHOW szczecińskie. Słupsk, 284-14.

POIDŁA dla kurczaków nowe i używane, cena 30 tys za sztukę. Bytów, tel. 41-67.

MLEKO kozie — wtorki, piątki. Koszalin, tel. 42-37-70.

KUPNO

125p (1987-91) do remontu lub po wypadku. Lębork, 624-316.

FSO 88/90 w dobrym stanie. Słupsk, 275-28.

GOLFA I do remontu. Słupsk, 431-192.

KOPARKĘ NOBAS oraz tatę wywrotkę. Lębork, 612-320, wieczorem.

SILNIK do ciągnika Ursus C-60 do remontu. Słupsk, 253-01.

JEDNOKOJOWE Słupsk. Słupsk, 440-715.

MIESZKANIE 2-pokojowe kupię I, II piętro. Koszalin, tel. 45-45-17.

AKCJE DOMPLASTU. Słupsk, 444-574.

ZDECYDOWANIE punkt handlowy w centrum miasta lub wydzierżawie. Słupsk, 440-182.

DZIAŁKĘ pod domek letniskowy nad wodą w pobliżu. Słupsk, 439-270.

KUPIĘ overlock trzynigłowy. Lębork, 612-968.

KUPIĘ overlock. Koszalin, 185-509.

ANTYKWARIAT kupi: stare meble, zegary, obrazy, srebra, monety, porcelanę. Koszalin, Miłyńska 29, tel. 42-28-08.

KUPIĘ wynajmę garaż rejon Nad Słuzami początek Wiejskiej. Słupsk, tel. 253-93.

ZEGAR ścienny żyłkowy (trzy ciężarki) Słupsk, 437-381.

ROGI jeleni, kamienie żółciowe. Koszalin, Krasickiego 8 (454-520).

SKUP skór nutrii - futer. wtorki - targowiska. Kolobrzeg 8-9; Świdwin 10-11; Koszalin, 12-13.

DEBU 3 m sześć. na schody. Ustka, 145-334, po szesnastej.

OKORKI, odpady drewniane. 76-100 Sławno, skr. 138.

ZAMIANY

KOŁOBRZEG — dwa oddzielne mieszkania na jedno duże 100 m kw. lub domek, 275-54.

POKÓJ z kuchnią zamienię na większe z dopłatą. Koszalin, tel. 417-334.

ZAMIANIĘ mieszkanie 80 m kw. 3 pokoje na dwa mniejsze. Słupsk, ul. Słowińska 1/7.



A TY?

Jeżeli dotychczas nie spróbowałeś nie czekaj! To się po prostu opłaca! ESKK oferuje doskonałe warunki nauki. Ty też możesz skorzystać z tej szansy.

Za przystępną cenę ESKK proponuje:

- naukę w wybranym tempie i w dowolnej porze
- materiały dydaktyczne najwyższej jakości
- pomoc prywatnego nauczyciela

Tylko w Polsce ponad 300 000 osób zdecydowało się na naukę. Spróbuj i Ty! Wypełnij i wysyłaj załączony bon. Lekcja próbna jest bezpłatna.

Pamiętaj! Uczę się dziś, inwestuję w jutro!

ESKK EUROPEJSKA SZKOŁA KSZTAŁCENIA KORESPONDENCYJNEGO PIERWSZA NAJWIĘKSZA NAJLEPSZA

OGÓLNE KURSY JĘZYKOWE

Opłata miesięczna 135 000 zł w normalnym tempie nauki (16 mies.)

- Angielski dla początkujących
- Angielski dla średnio zaawansowanych
- Angielski dla zaawansowanych
- Niemiecki dla początkujących
- Niemiecki dla średnio zaawansowanych
- Niemiecki dla zaawansowanych
- Francuski dla początkujących
- Francuski dla średnio zaawansowanych
- Włoski dla początkujących
- Hiszpański dla początkujących
- Holenderski dla początkujących
- Rosyjski dla początkujących

POZOSTAŁE KURSY

Opłata miesięczna ok. 150 000 zł, zależnie od tempa i rodzaju kursu

- Angielski dla dzieci (10-15 lat)
- Angielski dla biznesmenów
- Niemiecki dla biznesmenów
- Editor tekstu TAC
- Kurs nowoczesnego zarządzania
- Kurs nauki zawodu sekretarki
- Podstawy księgowości dla każdego
- Nauka gry na instrumentach klawiszowych (keyboard)
- Nauka gry na pianinie
- Nauka gry na gitarze
- Kurs kroju i szycia
- Komputerowe ABC

BON NA BEZPŁATNĄ LEKCJĘ PRÓBNĄ

Nazwa kursu: _____
Imię i nazwisko: _____
Ulica: _____ Numer domu: _____
Kod pocztowy: _____ Miejscowość: _____
Bon prosimy przesłać pod adresem: **ESKK skr. poczt. 200, 60-959 POZNAN**

M-2 własnościowe na większe. Słupsk, 44-09-81.

4-POKOJOWE własnościowe na 2-pokojowe własnościowe I piętro. Słupsk, tel. 437-157.

MIESZKANIE 5-pokojowe w domu dwurodzinnym na dom jednorodzinny z dopłatą. Słupsk, 247-29.

WŁASNOŚCIOWE M-3 w Gorzowie Wlkp. na równorzędne w Słupsku. Kępcze, tel. 165, po piętnastej.

MIESZKANIE kwaterekowe, Ustka 47 m kw. dwupokojowe, garaż, telefon na podobne lub większe Słupsk. Ustka, 145-712.

MIESZKANIE własnościowe trzypokojowe 46 m kw., komfortowe we Wrocławiu zamienię na mieszkanie lub domek z dopłatą w Kolobrzegu. 53-416 Wrocław, Zaporowska 42/5, Jurczyk.

CENTRUM kwaterekowe 32 m kw. - parter na 2-pokojowe, I piętro. Koszalin, 412-700, po dwudziestej.

KOLEJOWE dwupokojowe zamienię na większe z dopłatą. Słupsk, tel. 438-238.

ŁADNE M-4 lokatorskie (nowa starówka) zamienię na mniejsze lub odstąpię. Kolobrzeg, tel. 262-45.

LOKALE

NORD-NIERUCHOMOŚCI. Mieszkanie trzypokojowe 64 m kw. ul. Lelewele, zamiana na dom. Koszalin, Zwycięstwa 137, tel./fax 425-039, 427-921, wewn. 176.

KAWALERKA do wynajęcia. Platne za rok. Koszalin, 405-695.

DOM z zabudowaniami gospodarczymi, ogród 0,31 ha sprzedam lub zamienię na mieszkanie w Słupsku. Słupsk, 442-800, w godz. 18-21.

SPÓŁDZIELNIA Mieszkaniowa Podczele 5 Kolobrzeg, tel. 214-14 sprzedaż mieszkanie własnościowe 80 m kw. Kontakt 20 III, godz. 11, ul. Grodzieńska 5.

POSZUKUJĘ mieszkania 1 lub 2 pokojowego do wynajęcia. Kolobrzeg, 247-39.

„ANKAM” - NIERUCHOMOŚCI Koszalin, Zwycięstwa 109, 42-26-19. Mieszkanie dwupokojowe 150 m kw. Niepodległości - 550 000 000.

CUDZOZIEMIEC poszukuje domu do wynajęcia z telefonem. Słupsk, tel. 23-249.

DO wynajęcia pomieszczenie z przeznaczeniem na sklep, hurtownię. Kolobrzeg, tel. 278-18.

„J.B.S.” — obrót nieruchomości, obsługa prawna transakcji. Słupsk, Kolataja 15, 270-17.

DELTA — nieruchomości. Słupsk, 234-00.

DO wynajęcia pokój w RFN w Mannheim/Heidelberg. Białogard, tel. 27-61.

GARAŻ do wynajęcia. Słupsk, telefon 260-04 do godziny 14.

USŁUGI

VIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 430-220.

VIDEOFILMOWANIE Borzyszkowski 116-160 Główny.

VIDEOFILMOWANIE Ernestowicz Słupsk, 43-81-99.

VIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 215-22.

TV NAPRAWA. Tania, solidnie. Słupsk, 430-264.

TELENAPRAWY domowe. Słupsk, 241-97.

TELEPOGOTOWIE. Koszalin, 453-560.

MASZYNOPISANIE komputerowe. Koszalin, 43-36-12.

ZEZNANIA podatkowe. Sł



Biskup i minister w jednym gmachu

Podobno, gdy gość burmistrza Krzysztofa Wojcieszka, Jego Ekscelencja ksiądz biskup Czesław Domin, ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej opuścił w piątek, 11 marca gmach Urzędu Miejskiego w Ustce, minął się w drzwiach z ministrem pracy i polityki społecznej, Leszkiem Millerem. Minister przybył do urzędującego w tym samym gmachu wójta gminy Ustka, Tomasza Wszółkowskiego.

Burmistrz wyjaśnił, że biskup Domin w towarzystwie obu usteckich proboszczów przybył do UM, aby porozmawiać o problemach samorządu i o mieniu Kościoła w tym mieście. Parafia Najświętszego Zbawiciela zainteresowana jest bowiem

budową nowej plebanii obok kościoła w centrum miasta oraz nabywaniem usytuowanej obok świątyni dawnej remizy strażackiej, tzw. „Domu Strażaka”. Obecnie plebania znajduje się kilkaset metrów od kościoła. „Dom Strażaka” – w zamyśle duchownych, wspieranych przez radnego Krzysztofa Starzyńskiego – mógłby służyć jako „garkuchnia” dla bezrobotnych i punkt rozdawnictwa taniej odzieży. Proboszczowie – jak wyjawili burmistrz – obawiają się także, by w przyszłości usytuowany obok kościoła i cmentarza obiekt nie został przekształcony w „sekschop”.

– Na stolówkę obok cmentarza na pewno nie zgodzi się sanepid. Wpadłem więc na pomysł, by, ewen-

tualnie, oddać „Dom strażaka” Towarzystwu Przyjaciół Ustki, które założyłoby w nim muzeum. Biskup nie miał nic przeciwko temu – powiedział Krzysztof Wojcieszka. Dodał, że architekt miejski wskazał aż trzy lokalizacje dla nowej plebanii – obok „Domu Strażaka” przy cmentarnym placu, na „dzikich” działkach na zapleczu budynków przy ul. kard. Wyszyńskiego i przy Domu Katechetycznym.

Na zupełnie inne tematy rozmawiał krótko potem z wójtem Wszółkowskim minister Leszek Miller. Szefa resortu pracy interesował przede wszystkim problem bezrobocia. Niestety, wizytę w Urzędzie Gminy zakłóciły w poważnym stopniu wydarzenia... w Warszawie. Minister musiał odbyć konferencję telefoniczną z urzędnikami swojego ministerstwa, w którym „zaległa się” „Solidarność”. Przypomnijmy, że działacze związku pojawili się tego dnia w MPiPS, aby przeprowadzić negocjacje z nieobecny Leszkiem Millerem. (mb)

W skrócie

Dzień otwartej szkoły

Dziś Zespół Szkół Budowlanych w Słupsku przy ul. Sobieskiego 13 organizuje „Dzień otwartej szkoły” dla ośmioklasistów. W godz. 10-12 można poznać się z nauczycielami, obejrzeć gabinety, biblioteki, sale komputerowe, sale gimnastyczne, internat, otrzymać wyczerpującą informację o warunkach przyjęcia do szkoły.

W pięcioletnim technikum dziennym kształcenia są specjalności w dziedzinie budownictwa, dokumentacji budowlanej i pomiarów geodezyjnych. W trzyletniej zasadniczej szkole można uzyskać zawód murarza i malarza. Praktyki uczniowie odbywają na budowach, w biurach projektowych; absolwenci technikum pracują na wielu budowach w kraju i za granicą. Po ukończeniu szkoły zasadniczej można kontynuować naukę w trzyletnim technikum wieczorowym. (a)

Jednosobowy kabaret DR

Słupsk. W sobotę, 19 bm. w kawiarence teatralnej „Samba”

przy ul. Wałowej 3 wystąpi znany z udziału w wielu przeglądach i festiwalach oraz z telewizji, słupszanin Damian Rogala.

Kariera artystyczna studenta stomatologii Akademii Medycznej w Łodzi rozpoczęła się od udziału w łódzkim przeglądzie piosenki turystycznej YAPA. Potem przyszedł propozycja z warszawskiego teatru „Rampa”, gdzie prezentował swój program. W ub. roku zdobył główną nagrodę w ogólnopolskim przeglądzie kabaretowym „PAKA” w Krakowie.

W „Sambie” D. Rogala wystąpi w towarzystwie młodego, krakowskiego satyryka Grzegorza Halamy. Początek o godz. 21.

Bilety do nabycia w słupskim impresariacie orkiestry i teatru, tel. 238-39,263-38. (a)

O leczeniu pokarmem

Słupsk. W czwartek „Z pomocą rodzinie” Civitas Christiana organizuje w poniedziałek (21 bm.) spotkanie z mgr Zygmuntem Łódzińskim, który mówił będzie na temat: „Pokarmy leczące różne choroby”.

Początek o godz. 17 w sali oddziału Civitas Christiana przy ul. Paderewskiego (a)

Z dyżuru reportera

Wyrzucane materace

Mieszkanca ul. Królowej Jadwigi w Słupsku zwrócił uwagę na materace wyrzucane na śmietnik z internatu Zespołu Szkół Budowlanych przy ul. Sobieskiego. – Czy szkoła nie mogłaby podarować ich jakiemuś schronisku? – spytał.

Krzyszna Twarowska, dyrektor ZSB, powiedziała nam, że wyrzucane stare, zniszczone materace do ćwiczeń gimnastycznych. Niektóre podcięto na gąbki do ścierania tablic, inne naprawiono, część nadawała się tylko na śmietnik. Może przy okazji wyrzucono kilka materacy do łóżek. Musiały jednak być bardzo stare, skoro od kilku lat w internacie nie ma łóżek, tylko tapczany. Zdaniem pani dyrektorki wśród wyrzucanych rzeczy nie było niczego, co mogłoby przydać się np. w schronisku dla bezdomnych.

„Korek”

– W piątek 11 bm. około godz. 15 zgłosiła sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu Szczecińska-Braci Gierzyńskich. Zrobił się „korek”. Kolo przystanku autobusowego, naprzeciwko Zespołu Szkół Rolniczych, stały dwa wozy policyjne. Nie wiem, czy przyjechały do wypadku, czy w innej sprawie. W każdym razie jakiś funkcjonariusz, widząc co się dzieje, powinien był pokierować ruchem – powiedział nam Jerzy K. (nazwisko znane redakcji).

– Wylądaliśmy na parę minut sygnalizację, ponieważ pojazd potrącił dziecko i „dochodzeniówka” musiała przeprowadzić pomiary i wykonać zdjęcia na miejscu wypadku – odpowiedział Leon Szymański, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Rejonowej Policji w Słupsku. – Z informacji uzyskanych od funkcjonariuszy wynika, że czynności przeprowadzono szybko i zator był niewielki. Nie można było tego uniknąć. Nie stwierdziliśmy, aby policjanci popełnili jakieś błędy. (mara)

dla wielu główne źródło utrzymania. Wiele osób nie może studiować ze względu na finansowych. Trzeba opłacić akademik, dojazd. Trzeba również jeść! Nie każdego dzisiaj na to stać... Zastanawiam się, ile dobrego można by z takich studentów wyrzucić, ile by wnieśli do nauki. Tego nie można się dowiedzieć, jeśli nie da się im szans!

Koleżanka z uczelni przez pół roku była studentką. Mieszkała w akademiku, rodzice płacili za naukę. Nagle nie zdała w pierwszym podejściu, drugim, potknęła się także na komisijnym. Pierwszego roku – jeśli nie zda się nawet „komisu” – nie można powtarzać. Można natomiast raz jeszcze zdać egzamin wstępny, ale ten pierwszy rok jest już stracony. Co zrobić w takiej sytuacji? Nikt nie odda pieniędzy odkładanych przez rodziców na naukę. Często młodzi ludzie nie doceniają poświęcenia rodziców – i kończą się piękny czas studiowania. Ale była też, że się ma pecha.

Co potem? Pracy raczej się nie dostanie. Rodzina i bez tego ma ciężko. Jakże szanse ma młody człowiek na osiągnięcie własnych celów? Trudno mi na to odpowiedzieć.

ELŻBIETA REKOWSKA

Sportowy weekend

Brydż. Ogólnopolski Turniej o puchar „Gryfa Słupskiego” – w klubie garnizonowym w Rędzikowie koło Słupska (sobota – godz. 10 – turniej par na imp, godz. 16 – turniej indywidualny; niedziela – godz. 10 – dwusessyjny turniej par).

Judo. Zawody dla dzieci – w Słupsku (niedziela, godz. 12.30 – hala KS „Gryf” przy ul. Madalińskiego – stadion).

Koszykówka. Rozgrywki makroregionu pomorskiego młodzików – w Słupsku Czarni – MOSiR I Pruszcze Gdański i Czarni – MOSiR II (niedziela, godz. 10.30 i 12 – sala Zespołu Szkół Zawodowych przy ul. Szczecińskiej 60).

Piłka nożna. III runda Pucharu Polski szczebla wojewódzkiego – wszystkie mecze w niedzielę o godz. 12 (gospodarze na pierwszym miejscu: Cer-Bud/Gryf Słupsk (oldboje) – Garbarnia Kepice (stadion ul. Zielona), LZS Kusowo – Sparta/Gryf Syczewo, MOSiR Ustka (oldboje) – Wybrzeże Objadza, LZS Wrząca – Jantar Ustka. Halowa liga piłkarskich „5” – w Słupsku (hala JW –

ul. Westerplatte), mecze sobotnie: Rapid – Utrans, Czworka – Irys, Ruch S.A. – MZK, GOK „Słupia” Ko-bylina – Tomgraf, Sezamor – Mejdzer, Plomień – Dixi Brok, Kanonierzy – Brok; spotkania niedzielne: Czworka – Mejdzer, Utrans – Plomień, Sezamor – Rapid, GOK „Słupia” Ko-bylina – Prądek, MZK – Tomgraf, Ruch S.A. – Dixi Brok, Irys – Kanonierzy – w obydwu dni początek gier o godz. 14, a następne pojedynki co pół godziny.

Siatkówka. Rozgrywki finałowe ligi makroregionu pomorskiego w kategorii juniorów mł. – w Słupsku Czarni – Budowlani Toruń (dziewczęta, sobota – godz. 12, hala – ul. Grottegera 18), w Ustce Jantar – MKS Inowrocław (chłopcy, niedziela – godz. 12, hala SP 4 – ul. Jagiellońska).

Tenis stołowy. Mecze o mistrzostwo II ligi (finał „B”) kobiet – w Słupsku AZS WSP – MMKS PKO II i III Chelmo (niedziela, godz. 11, mała sala WSP – ul. Arciszewskiego 22).

Dobiegł końca piłkarski turniej o puchar

dyrektora Szkoły Podstawowej nr 15 w Słupsku. Łączna punktacja przyniosła sukces reprezentantom Szkoły Podstawowej w Syciewiczach. Wychowankowie Ryszarda Hendryka uzyskali następujące wyniki w poszczególnych kategoriach wiekowych: 1984 – II miejsce, 1983 – I, 1982 – II, 1981 – I.

Ustka. Zakończyły się Mistrzostwa Rejonu Koszalińskiego Funkcjonalny Służb Wzajemności w piłce siatkowej. Ze stawki sześciu drużyn pierwsze miejsce wywalczyła ekipa Aresztu Śledczego ze Słupska, wyprzedzając Zakład Karny z Czarnego i Rejonowy Areszt Śledczy z Koszalina. Zwycięscy grali w składzie: Krzysztof Kula, Wojciech Wróbel, Grzegorz Jędrzejak, Jarosław Margas, Waldemar Janiszewski, Jacek Chrapek, Zdzisław Czarniewski i Marek Szwałkowski.

Dwóch zawodników z KS Zryw Słupsk brało udział w Międzynarodowym Turnieju Szachowym Niepełnosprawnych w Muszynie. Roman Staruch zajął 4 miejsce, a Werner Mettel – 25. (fen)

Zguby

W pok. 105 redakcji przy al. Sienkiewicza 20 są do odebrania klucze patentowe znalezione 15 bm. na ul. Sierpinka w Słupsku.

Po zgubie można zgłaszać się w godz. 9-16. (a)

KONKURS RADIA VIGOR SOBOTA, GODZ. 10.30

POJĘCIE	1	2	3	4	5	6	7	8	9
	10	11	12	13	14	15	16	17	18
RZECZ	1	2	3	4	5	6	7	8	9
	11	12	13	14	15	16	17	18	19
OSOBA	1	2	3	4	5	6	7	8	9
	11	12	13	14	15	16	17	18	20

Po sesji w WSP, czyli „krajobraz po bitwie”

Każdy ze studentów dwa razy w roku akademickim musi stoczyć po kilka bitew – egzaminów.

Sesja zimowa na WSP nie tak dawno się skończyła. Z tegorocznych walk nie wszyscy, za pierwszym podejściem, wyszli z sukcesem. Ci, którym się nie powiodło mogli złożyć podanie o egzamin poprawkowy. Wiadomo, że kto przy drugiej potyczce został pokonany (lub odparty) – może atakować jeszcze trzeci raz. „Komis” (egzamin komisijnym) to ostatnia szansa – albo się wygra, albo się „polegnie”. Nie wszyscy decydują się na ten ostatni krok.

Kto egzaminy zaliczył w pierwszym podejściu, mógł mieć nawet trzy tygodnie upragnionych ferii. Nie chce przytaczać danych liczbowych, bo liczby niepełnie oddają rzeczywistość.

Trzeba wspomnieć o studentach, którzy muszą powtarzać rok. Jest to dla nich – w mniejszym lub w większym stopniu – przegrana bitwa. Za rok będą musieli ją sto-

czyć ponownie. Bywa, że egzaminy „oblewają” studenci dobrze przygotowani. Wiele zależy od szczęścia, od zestawu pytań, jaki się wyciągnie, od naszego nastawienia. Wie się dużo, lecz trafia akurat na „tragiczny” zestaw. Ktoś inny natomiast umie tylko to, co „pasuje” na kilka pytań i akurat te pytania wylosuje...

Uczelnia traci niekiedy studentów bardzo zdolnych i twórczych, ale coż można na to poradzić? Takie jest własne życie. Dużo zależy od naszej pracy, ale niewiele mniej od szczęścia. Chciałabym, aby ktoś z zewnątrz, słysząc, że znajomy „oblał” egzamin – nie traktował takiego kogoś jak nieuka, lecz zastanowił się. Może ten zdający miał pecha?

Powinno napisać o młodych ludziach, którzy z innych powodów muszą zrezygnować z nauki. Nie tak dawno zmniejszono stypendia,

Z kartonów do trumien

W podziemiach kościoła św. Jacka w re. Dwaj emerytowani murarze, Leon i Franciszek Rekowsky, kończą wylewanie betonowej posadzki w krypcie pod ołtarzem. Pomagają im trzej uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 9. Wcześniej podziemia uprzątnięto i zainstalowano światło elektryczne. Proboszcz ze św. Jacka, ks. Jan Gieratowicz zamówił w Zespole Szkół Drzewnych dwie trumny, do których przełożono szczątki pochowanych w krypcach ludzi. Wcześniej kilkadziesiąt czaszek i stopy kości składowano w dwóch wielkich kartonach po japońskich telewizorach. Trumny są przesłane. Spoczną w krypcie sąsiadującej z miejscem, gdzie stoją dwie cynowe trumienki ze szczątkami księżat Anny i Bogusława de Croy. Książę Jan udościł podziemia do zwiedzania.

Stanisław Szpilewski, pracownik Państwowej Służby Ochrony Zabytków twierdzi, że w podziemiach kościoła św. Jacka składano ciała książęcych urzędników i duchownych, żyjących w Słupsku w XVII i XVIII wieku. Wybitnych mieszczan chowano w miejskim kościele mariackim, nie zachowały się tam jednak żadne ślady po pochówkach.

Prace remontowe w podziemiach św. Jacka nie wyjaśniają, niestety, zagadki tajemnego przejścia podziemnego między świątynią i zamkiem. Istnienie takowego jest – zdaniem St. Szpilewskiego – wielce prawdopodobne, nikt jednak dotąd nie spenetrował dokładnie tych lochów. (mb)

ZDJĘCIA JAN MAZIEJUK



TV kablowa

Sobota. Mieszkańcy Śródmieścia i Zatorza będą mogli zobaczyć o godz. 18.05 m.in. migawkę z sesji Rady Miejskiej, reportaż o Wyższej Szkole Pedagogicznej, sondę, kronikę kulturalną i sportową oraz inne pozycje.

Ponadto w programie ATV dla sieci kablowych BTT-T S.A. oraz TK „Vectra” w Słupsku i Ustce proponujemy: 17.00 – Papa Castor opowiada (film anim.), 17.15 – Duch bezgłowego jeź-

dźca, 18.35 – Szopy (film anim.), 19. – Santa Barbara, 20. – Trzech mężczyzn i kołyska (komedia), 21.45 – Magazyn filmowy – Cinema, cinema, 22.10 – Syndyk zbrodni (film sensacyjny), 23.45 – Muzyka na dobranoc.

Niedziela. Godz. 17.30 – Papa Castor opowiada, 17.40 – Kapitan Power (film sf.), 18.30 – Filip (magazyn młodzieżowy), 19. – Santa Barbara, 20. – Nie wolno nam tego zapomnieć (dramat psychologiczny), 21.30 – Randy Newman (koncert).

(fen)

telefony

Pogotowie: Ciepłownice – 993; Energetyczne – 991; Gazownice – 992; Policja – 997; Ratunkowe – 999 (podstacja przy ul. Banacha, tel. 431-371); Straż Pożarna – 998; Wodnokanalizacyjne – 994; Weterynaryjne – 226-31; Alkoholowy telefon zaufania – 242-78 (czynny wtorki i czwartki, g. 16-20); Telefon zaufania – 280-35, czynny w godz. 15-20 (w sob. i niedz. w godz. 9-19); Punkt konsultacyjny dla narkomanów – 274-32, poniedział., wtorki i czwartki w godz. 10-16; Alkoholowy telefon zaufania (Klub „Aqua Vitae”) codz., godz. 16-21, w wyj. niedziel – 439-850

Informacja: Automatyka Paspportowa – 995; Automatyka Kolejowa: Pożary przyjeżdżające do Słupska – 933; Pożary odjeżdżające ze Słupska – 934; O komunikacji MZK – 240-60; Informacja o AIDS – 958; Biuro Numerów – 913

usługi

NAPRAWY TELEWIZORÓW, magnetowidów oraz innego sprzętu audio-video. „VIDEOSONIK”, Słupsk, ul. Dmowskiego 10 (d. Piłsudskiego), tel. 434-563, Słupsk i woj. słupskie

NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH w domu klienta, Słupsk, tel. 442-246

POMOC DROGOWA CAŁODOBOWA, krajowa i zagraniczna, blacharstwo samochodowe, autonaprawy ekspresowe, Słupsk, ul. Bałtycka 9, 240-93

NAPRAWA URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH, lodówek, zamrażarek, szaf, lod, witrin i komor chłodziących w domu klienta. Słupsk, tel. 435-091

ADA” Komputerowy Bank Informacji, Słupsk, tel. 431-385, poniedziałek – piątek w godz. 8-15. Informacja o firmach różnych branż oraz wydruki adresowe z całego kraju; wydajemy komiesijnymi informator reklamowy

POGOTOWIE SZKŁARSKIE (całodobowe) Słupsk, ul. Mostnika 7, tel. 435-593

BEZPIECZNE MIESZKANIE. Profesjonalne systemy alarmowe. Montaż, naprawa, konserwacja, sprzedaż. „ALGI” Słupsk, ul. Dębowa 8/1A, tel. 238-96

USŁUGI POGRZEBOWE „KALLA”, Słupsk, ul. Armii Krajowej 15 (d. Fintera), tel. 281-96 (8-17) dyżur nocny 212-85 (17-8)

dyżury

SŁUPSK: „ANNA”, ul. Jana Kazimierza 20, tel. 442-518

USTKA: „JANTAR”, ul. Grunwaldzka 18, tel. 144-672

wystawy

SŁUPSK: MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO czynne 10-16 – Zamek Kalisz Pomorskich: „Skarby książąt pomorskich”, „Sztuka dawna Pomorza od XIV do XVIII wieku”, St. I. Witkiewicz – firma portretowa, Günter Grass – grafika; Młyn Zamkowy: nieczynny; BWA – Baszta Czarownic: Dominika Krechowicz – malarstwo, grafika; Galeria Kameralna – Krzysztof Głiszczewski – malarstwo; MCK – Kawiarnia (czynna 12.30-20.30); Piotr Wachowski – malarstwo; „ANTYK”, ul. Grodzka 8; „Słupsk – pamięć czasu minionego” ze zbiorów K. Kellera i T. Warszawskiego

USTKA: BAŁTYCKA GALERIA SZTUKI, ul. Zaruskiego 1A – Peter Nagel – malarstwo

kino

SŁUPSK: MILENIUM (tel. 251-91) Sala „A” – „Tajemniczy ogród” (USA 1.12) g. 16 i 18 (w niedz. dod. g. 13); „Pani Doubtless” (USA) g. 20; Sala „B” – „Oczy niebieskie” (pol. 1.15) g. 17; „627” (franc. 1.15) g. 19

USTKA: DELFIN (tel. 144-677) – „Lowca – ostatnie starcie” (pol. 1.12) g. 16; „Na linii ognia” (USA 1.15) g. 18

wideo

SŁUPSK: „MAGIC”, kasety wideo, audio, CD, itp.: ul. Armii Krajowej 38 (WDK) codz. i w każdą niedzielę – 12.20; ul. Bukowa 54, codz. i w niedz. – 16.20; ul. Hubalczyków 8, codz. – 16.20 (w niedz. nieczynne)

SŁUPSK: „PACO”, ul. 3 Maja 22 (MCK) tel. 442-277, czynne codziennie i w każdą niedzielę w godz. 10-20; fila ul. Norwida 57

SŁUPSK: „DARC” – ul. Mickiewicza 61, tel. 257-53, poniedziałek-sobota w godz. 12-22, w niedz. – 12.20; – ul. Szczecińska 67, poniedziałek-sobota w godz. 14-21, w niedz. – 13-19; – ul. Piłsudskiego 1 B, tel. 440-148 i 434-164 (wewn. 3) poniedziałek-sobota w godz. 12-21, w niedz. – 14-20

SŁUPSK: „GRYFEX” ul. Sygietyńskiego 4, poniedziałek-sobota w godz. 13-19

USTKA: „GRYFEX” ul. Grunwaldzka 10, poniedziałek-sobota w godz. 11-19, w niedz. – 10-14

O wszelkich zmianach prosimy informować: telefonicznie: Słupsk, tel. 251-95, lub pod adresem Oddziału Reklacji: al. Sienkiewicza 20, pok. 106

TAXI Głos Pomorza
44 44 43

Słupsk, ul. 3 Maja

KOMPLEKSOWA I KULTURALNA OBSŁUGA PEŁNA DYSKRECYJA

UWAGA, NOWOŚĆ!

KARTY STAŁEGO KLIENTA – 20% ZNIŻKI!

ZAPRASZAMY

Zarząd Miasta Darłowo

ogłasza

publiczny przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości położonej w Darłowie przy ul. Rybackiej 8.

Nieruchomość składa się z działki gruntu oznaczonej numerem geodezyjnym 7/1 obręb 2 o pow. 1832 m² i położona jest w bezpośrednim sąsiedztwie pasa wydumowego.

Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego miasta Darłowo przeznaczona jest pod budownictwo usług wypoczynkowych.

Cena wywoławcza nieruchomości obniżona o 50% wynosi 189.385.000 zł.

Wadium 19.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 6 kwietnia 1994 r. o godz. 10 w pok. 22 Urzędu Miejskiego w Darłowie.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium gotówką w kasie Urzędu najpóźniej na godzinę przed przetargiem.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy notarialnej w podanym przez Urząd terminie.

Regulamin przetargu do wglądu na tablicy ogłoszeń oraz w pok. 19, od dnia ukazania się ogłoszenia.

Blisze informacje uzyskać można w pok. 19 lub telefonicznie pod nr. 22-23 wew. 207.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

NOWO OTWARTA

OFERUJE

kompleksową usługę w zakresie chemicznego czyszczenia:

■ odzieży ■ kocy ■ narzut ■ itp. ■

Krótkie terminy realizacji usługi

ZAPRASZAMY Z DN. 21. 3. 94

codziennie w godz. 10-18 soboty w godz. 9-14

G-920-0

PRALNIA CHEMICZNA

Ślupsk ul. Norwida 67
tel. 441-863

Reklama to sukces!!!**SKLEP DAGLEZJA**

boazeria: PCV,
sosnowa, panelowa
karnisze drewniane
drzwi harmonijkowe
tralki, poręcze

CENY ZBYTU

Ślupsk
ul. Z. Augusta 63B
tel. 43-16-99 G-906-0

00 61 100 1844

Gorące usta



00 61 100 1845

Zadzwoń - nudzę się

Koszt połączenia 27.000 zł + VAT/1 min
A-107-0

PRYWATYZACJA

Wojewoda Ślupski uprzejmie zaprasza zainteresowanych do podjęcia rokowań w sprawie zawarcia umowy kupna-sprzedaży przedsiębiorstwa państwowego p.n.

Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej

w Lęborku

Adres: 84-300 Lębork,

ul. Wicka Rogali 1

(na podst. art. 37 ust. 1 pkt 1, w związku z art. 41 ustawy z dnia 13.7.1990 r. Dz. U. nr 51 poz. 298 o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych z późn. zm. oraz w związku z art. 18 a ust. 2 ustawy z dnia 25.9.1981 Dz. U. nr 18 poz. 80 z późn. zm. o przedsiębiorstwach państwowych)

Przedmiotem sprzedaży będzie przedsiębiorstwo w rozumieniu art. 55 kodeksu cywilnego.

W rokowaniach mogą brać udział krajowe i zagraniczne osoby fizyczne i prawne.

Materiały zawierające podstawowe dane o przedsiębiorstwie można uzyskać w Urzędzie Wojewódzkim w Ślupsku, 76-200 Ślupsk

ul. Wałowa 1, pok. 420

Zamiar podjęcia rokowań zainteresowani mogą zgłaszać pod powyższym adresem w terminie do dnia 2 kwietnia 1994 roku.

Zgłoszenie winno zawierać:

- imię, nazwisko i adres albo nazwę (firmę) i siedzibę zainteresowanego,

- ogólną informację o prowadzonej dotychczas działalności gospodarczej, statusie prawnym oraz przewidywanych źródłach finansowania zakupu.

Wojewoda Ślupski uprzejmie zawiadamia, iż każdy z zainteresowanych podjęciem rokowań zostanie poinformowany o dalszym trybie postępowania zmierzającego do zakupu przedsiębiorstwa.

K-436

EXPRESS PRYWATYZACJI

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

„BIS” S.D.

ul. E. Gierczak 44, tel. 230-15

78-100 Kołobrzeg

Odział Ślupsk (Rolniczy Dom Towarowy)

ul. Kopernika 37 tel. 284-48 wewn. 10

Dystrybutor Firmy

Lindab**Oferuje do sprzedaży:**

- profilowane kolorowe blachy budowlane na dachy i fasady
- Lindab „PANNAN” — blacha dachówkowa
- blacha trapezowa
- kompletne systemy rynnowe
- akcesoria do montażu blach
- lekkie belki konstrukcyjne

OKNA PCV

KBE

panorama

PROFIL- UND FENSTERSYSTEME



G-913-0

PRODUCENT Agencja M&S Ślupsk ul. W. Polskiego 29 TEL./FAX 263 27

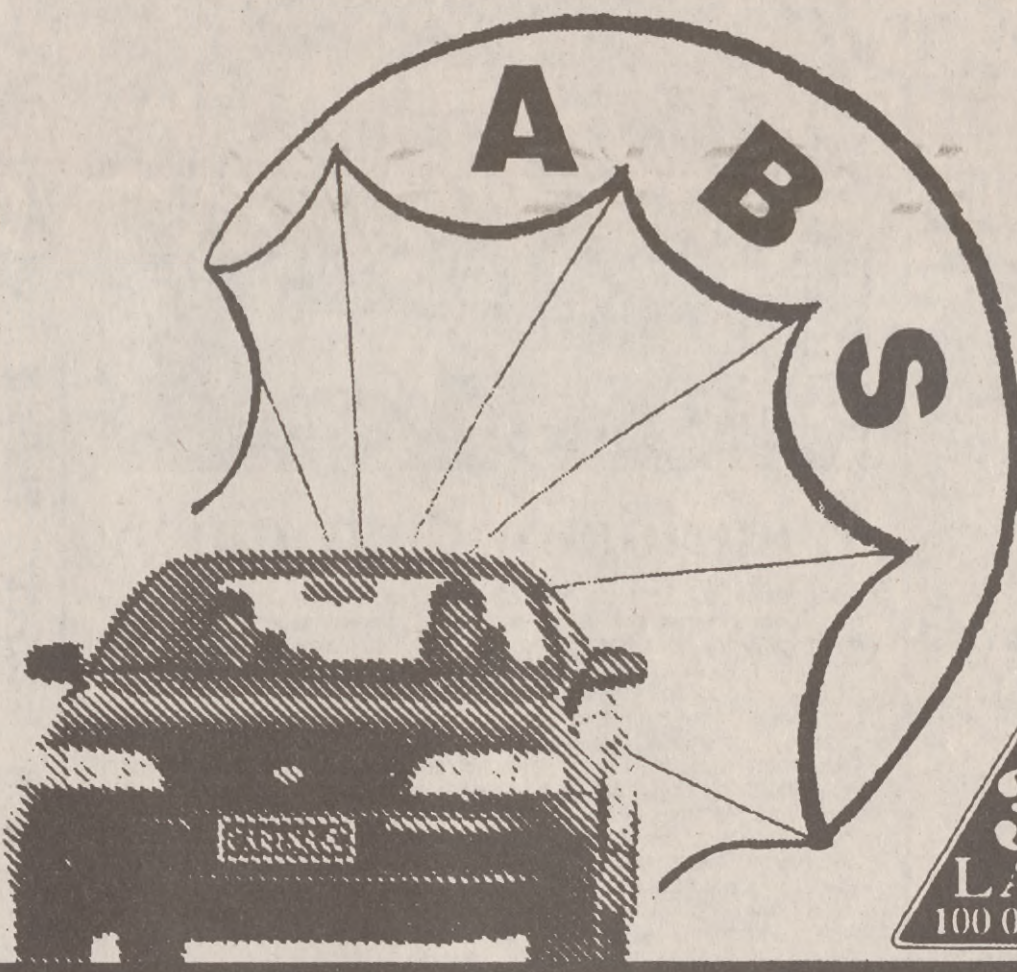


KOSZALIN-WILKOWO 4 TEL./FAX 426 877 KOŁOBZEG UL. MARIACKA 28 TEL. 289 96

K-339-0

KONTYNGENT 94**CARINA E**

TOYOTA
TOYOTA MOTOR POLAND



3
LATA
100 000 km

Układ przeciwpółślizgowy ABS, wzmocnienia drzwi bocznych, strefy kontrolowanego zgniotu, regulowane zagłówki czterech foteli, centralny zamek, wspomaganie układu kierowniczego, regulacja położenia kierownicy, elektrycznie podnoszone szyby i regulowane lusterka boczne, składane / dzielone tylne siedzenia, welurowa tapicerka, liczne schowki

w drzwiach i pod siedzeniami, wskaźnik ekonomicznej jazdy

- tyle dla Twojego bezpieczeństwa i wygody, a ponadto:

wysokiej klasy radioodtwarzacz PIONEER KEH 4500.

WYPOSAŻENIE ZA 100 000 000 zł

K-44/B-0

ADRESY BIUR OGŁOSZEŃ

GŁOS
POMORZA
Koszalin - Ślupsk

Koszalin: ul. Zwycięstwa 137/139, tel./fax. 42-22-91, centrala 42-79-21, wewn. 260, ttx: 0532275, w godz. 7-17; Kołobrzeg: ul. Ratuszowa 1, pok. 12 tel. 278-55 lub 240-21 w. 260, w godz. 9-16; Szczecinek: ul. Kardynała Wyszyńskiego 36, tel./fax 403-11 (hol. PZU); Ślupsk: al. Sienkiewicza 20, tel. 266-08, ttx: 582213, fax: 251-95, godz. 9-16; Białogard: Dom Kultury — ul. 1 Maja 15, tel. 23-34 (do godz. 15); Bobolice: Baza GS nr 1 ul. Pocztowa, tel. 495; Bytów: TUIR „Warta”, ul. Kochanowskiego 3, tel. 22-80, g. 8-16; Człuchów: „Ruch” SA ul. Zamkowa 5, tel. 739, ttx: 0533163; Darłowo: PPZ „Awimex”, Biuro Usług Turystycznych, ul. Hotelowa 8 — os. Cztery Kąty, tel. 29-33, godz. 9-17; Drawsko Pomorskie: OKZ, ul. Sikorskiego 4, tel. 327-21, ul. Moniuszki 9/2, tel./fax 331-37 (całą dobę), ul. Pocztowa 1 (PZMot. 7-15); Kołobrzeg: „Khan”, ul. Sienkiewicza 17, p.9; tel. 248-13 w. 18; Koszalin: „Corinfo” ul. Władysława IV 58/32 tel./fax. 45-29-33, całodobowe B.O. na telefon i fax 45-29-33 • „NOR-KAR” Koszalin, tel. 43-38-96, godz. 8.00-10.00 • „EKOLAM” J. Zieliński, Koszalin, tel. 42-28-03 do godz. 9 i po 18; Agencja „BERNAT”, Koszalin, tel. 45-75-37 do godz. 11; Lębork: „MARS-POL”, ul. I Armii WP 42, tel. 624-247; • „Ruch” nr 11 ul. Zwycięstwa koło szpitala; Miastko: Biuro „Warty” J. Dworcowa 29 tel. 53-08; Polczyn-Zdrój: Zakład Usługowo-Handlowy „Dukat”, ul. Grunwaldzka 4, tel. 63-409; Sławno: Ekspozytura OST „Gromada” ul. Rapackiego 2, tel. 70-12; Ślupsk: Biuro Ogłoszeń i Promocji „Polipress”, ul. Wojska Polskiego 29 A (dawny biurowiec PKP), tel./fax 289-54, ttx 582419, tel. 436-436 (całą dobę). Na terenie miasta ogłoszenia na telefon: Stargard: Agencja Reklamowa „Kwiatkowski” ul. Chopina 21 tel./fax (0-92) 73-26-35; Świdwin: Biuro Ubezpieczeń ul. Krzywoustego 1, tel./fax 526-24; Ustka: PHUPIT „Bałtyk”, ul. Żeromskiego 9 (g. 8-16); Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.